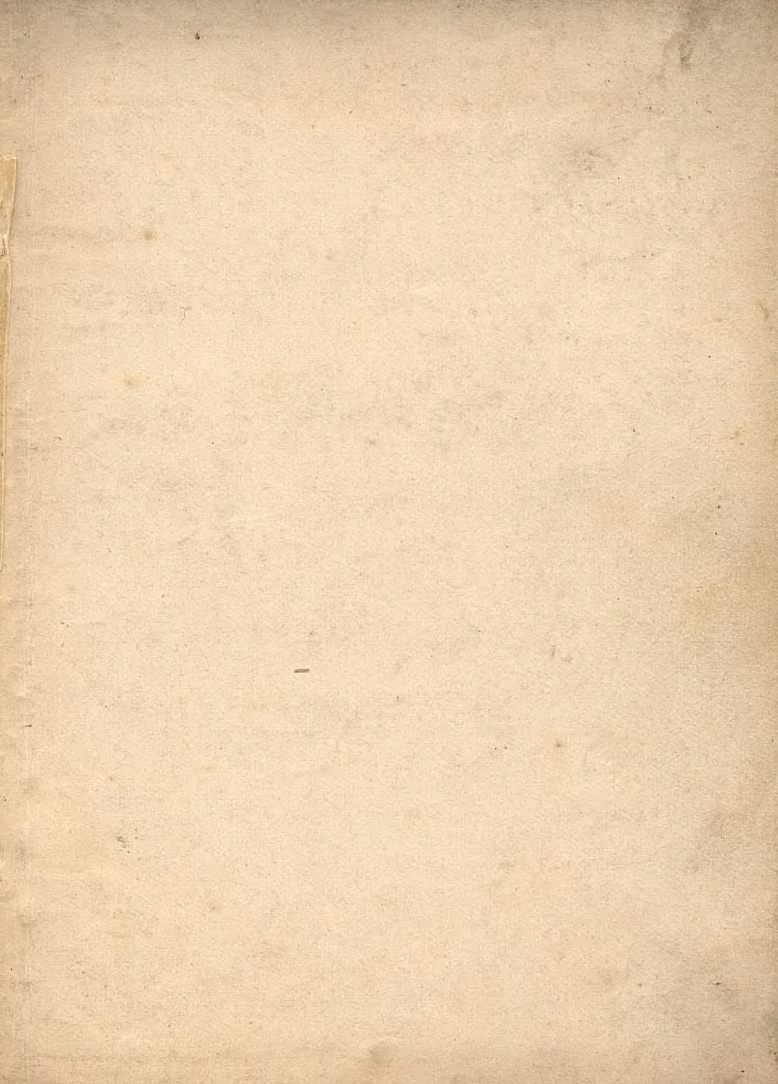
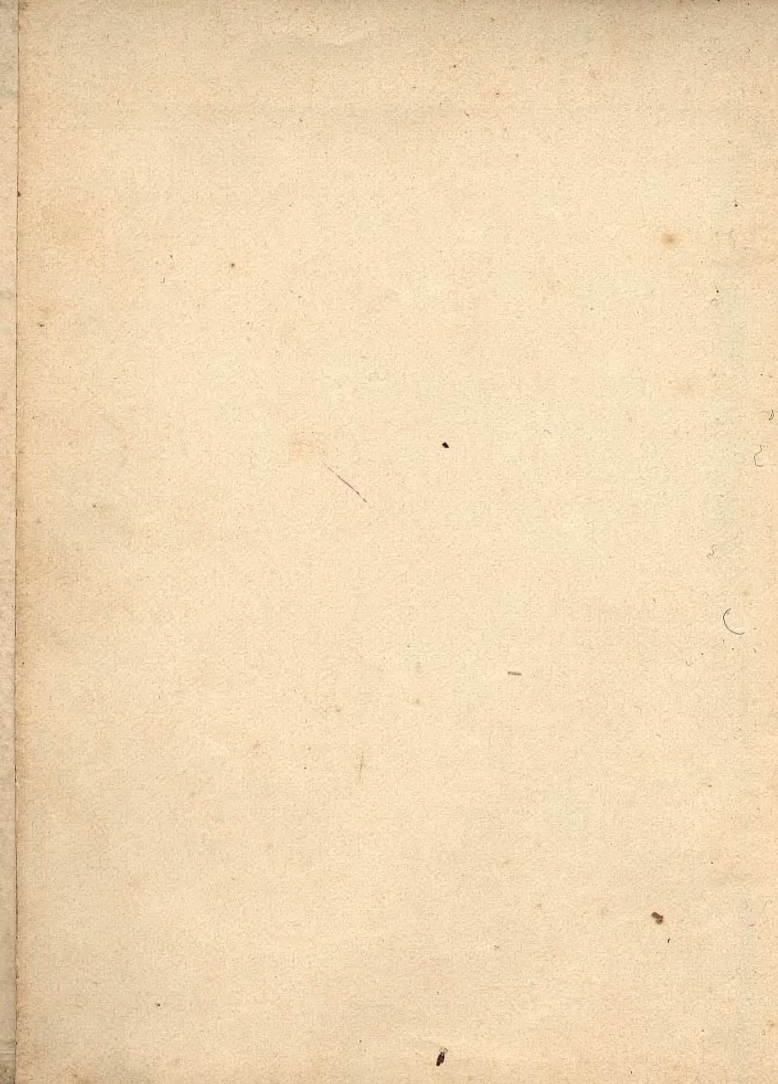
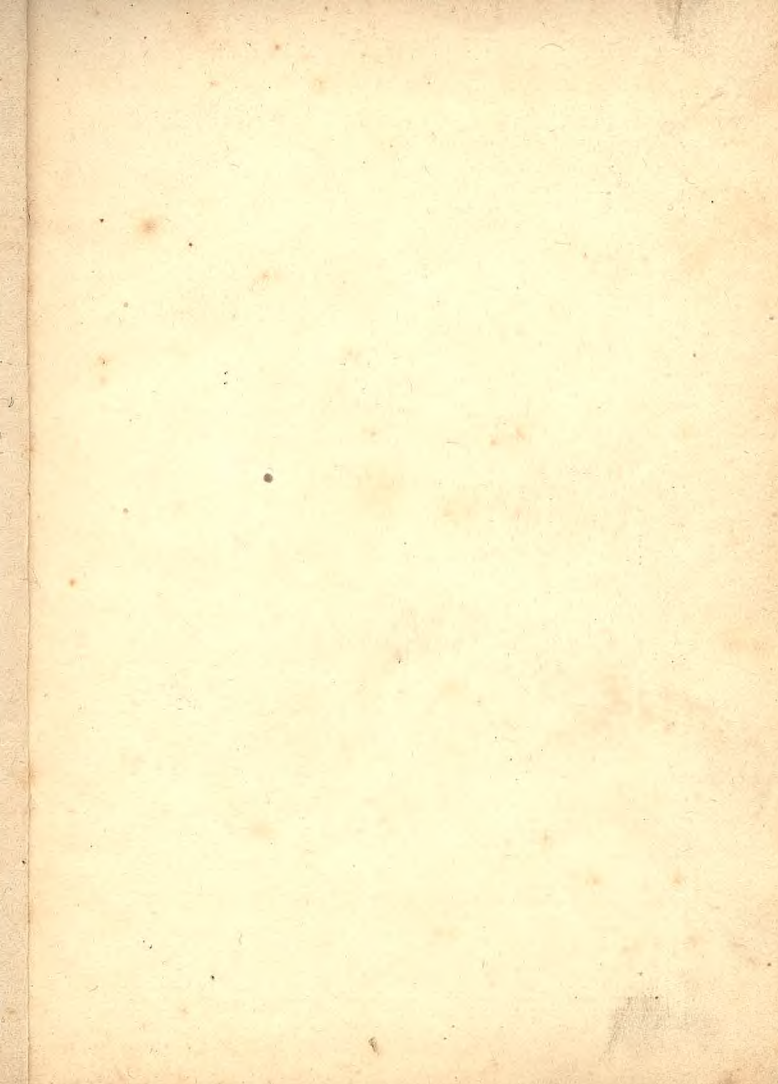


CHWAŁA ŚW. JÓZEFA









CHWAŁA ŚW. JÓZEFA

Oblubieńca N. Maryi Panny i Opiekuna
Jezusa Chrystusa.

Książeczka do św. Józefa

zawierająca

MODLITWY I ĆWICZENIA NABOŻNE

ku czci św. Józefa

NA MIESIĄC MARZEC

zebrał i opracował

A D O L F L I G O Ń.

Nakładem i czcinkami
drukarni św. Jacka w Królewskiej Hucie
w r. 1899.

Imprimatur.

Vratislaviae, d. 4. Februarii 1899.

Officium Vicariatus Generalis Episcopalis.

Dr. Speil.

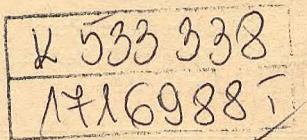
N^o 13250.

D-12 | 5 | 13



3.01.

121



Zachęcenie do czci i nabożeństwa ku św. Józefowi.

1. Ojciec przedwieczny, Bóg, powierzył świętemu Józefowi najkosztowniejsze niebios i ziemi skarby, gdy go wybrał z pomiędzy wszystkich ludzi na głowę i naczelnika św. Rodziny — a kiedy Bóg sam wyrządza mu cześć, my stworzenia mielibyśmy tej czci odmawiać św. Józefowi?

2. Jezus i Marya składają mu pierwsi hołdy posłuszeństwa, poddają się woli i kierunkowi jego. Jezus nazywa go swym ojcem, jest mu poddanym, służy mu swymi rękami, wszelką cześć oddaje; Matka Boska czci go jako Pana, jako Oblubienicę, poczytuje go za swego Opiekuna, Obrońcę; uniża się przed nim jako służebnica, posługi mu czyniąc — a my nie mielibyśmy go czcić?

3. Aniołowie z uszanowaniem zbliżają się do niego, nauczają o tajemnicy wcielenia Syna Bożego, z uwielbieniem wymawiają jego imię: »Józefie, Synu Dawidów!« — a my nie będziemy go czcić i wielbić?

4. Święci Pańscy na tej ziemi osobliwszem odznaczali się nabożeństwem do św. Józefa i z tego nabożeństwa czerpali pociechę i wzmocnienie. Św.

Franciszek Salezy zawsze powtarzał: »Czczicielem, sługą, własnością jestem św. Józefa!« Św. Teresa nazywała go panem i ojcem swoim; nie nie przedsięwzięła, nie wezwawszy wprzód jego opieki i przyczyny i zachęcając wszystkich ludzi do szczególnej czci św. Józefa, mówi: »Nie znam osoby, któraby na honor jego rzecz jaką szczególną uczyniła, a którejbym nie widziała w cnotach postępującej. Już od wielu lat w dzień jego uroczystości, gdy go proszę o jaką łaskę, zawsze się spełnia. Na miłość Boga proszę, jeżeli kto temu nie wierzy, niech próbuje.« A kiedy Święci Pańscy tak uczcili św. Józefa, cóż my uczynimy?

5. Kościół św. zaleca nabożeństwo do św. Józefa, przedstawiając wiernym tego Świętego jako wzór życia świętobliwego, jako przyczynę w każdej potrzebie, jako patrona dobrej śmierci, ustanawiając prócz 19. marca jeszcze dzień opieki św. Józefa (w 3 cią niedzielę po Wielkiej nocy).

6. Ojciec święty Pius IX. zalecając wiernym nabożeństwo do św. Józefa, nazначzył na to miesiąc Marzec i licznemi ono udarował odpustami; oraz pragnie, aby ten miesiąc tak był obchodzony jak miesiąc Maj, czci Maryi poświęcony, aby wierni wszyscy także same co za nabożeństwa majowe zyskiwali odpusty. Świeżo zaś, bo pod dniem 8. grudnia 1870 r., przychyłając się łaskawie do prośby

wszystkich w Rzymie na Soborze zgromadzonych biskupów i wielu wiernych, uroczyście postanowił św. Józefa:

Patronem całego Kościoła katolickiego, aby w tych ciężkich czasach prześladowania Kościoła opiekunem był całej rodziny chrześcijańskiej. Rozkazał także Ojciec święty, aby dzień jego (19. marca) z największą uroczystością, jako święto pierwszego rzędu był obchodzony.

Kiedy głód ciężki znagłał ludy, iż się udawały do Egiptu do króla po żywność i zboże, król odsyłał wszystkich do Józefa, którego był postanowił szafarzem nad wszystkiemi bogactwy swemi, mówiąc: »Idźcie do Józefa!« Te słowa stosują się do was wszystkich, dusze chrześcijańskie. Idźcie do świętego Józefa, bo Bóg, król nieba i ziemi, powierzył mu wszystkie swe łask skarby, nawet Twórcę łask wszelkich, najmilszego Syna swego i Matkę najświętszą. Jeżeli chcecie pozyskać obfite, wam potrzebne łaski, jeżeli was dręczy ciężka dola, głód duszy dociska, jeżeli pokusy nacierają na was, jeżeli smutek was ogarnie, niepokój powstanie w sercu, jeżeli potrzebujecie pomocy, rady, światła, pociechy — uciekajcie się do św. Józefa. Dziewice i młodzieńcy, polećcie swą niewinność Józefowi św., który był stróżem dziewictwa Maryi. Małżonkowie, w ciężkich trudach waszego pożycia niech wam Józef i

Marya, ta święta para, będzie wzorem. Ojcowie i matki, uczcie się od Józefa, jak macie wychować dzieci wasze. Sieroty, wdowy, idźcie do Józefa, pod którego opieką Jezus był jakby sierotą, on będzie ojcem waszem. Starcy, pochyleni wiekiem i coraz bliżej grobu stojący, wam to szczególnie potrzebne nabożeństwo do św. Józefa, aby na tę chwilę zejścia z tego świata był wam patronem. Módlcie się wszyscy do św. Józefa, ażeby on raz w godzinie śmierci waszej z Jezusem i Maryą przybył wam na pomoc, a po śmierci zaprowadził was do wiecznej szczęśliwości, czego wam i sobie z całego serca życzę.



CZĘŚĆ I.

Najzwyczajniejsze modlitwy chrześcianina, odnoszące się do św. Józefa.

Modlitwa poranna.

O Panie i Boże mój, w którym żyję, poruszam się i jestem, Ojcze, Synu i Duchu święty! upadam przed Tobą na kolana moje, dziękując Ci z głębokości duszy mojej, za wszystkie wyświadczone mi dobrodziejstwa, szczególnie atoli za to, żeś mię tej nocy tak łaskawie zachował, i tego dnia do służby Twojej udzielić mi raczył.

Najdobrotliwszy Ojcze! proszę Cię pokornie: użycz mi według wielkości miłosierdzia Twego tej łaski, abym dzień dzisiejszy i wszystkie dni życia mego wiernie i szczerze podług przykazań Twoich postępował. Broń mię od wszystkich najazdów i pokus złośliwego nieprzyjaciela, a strzeż mnie od wszystkiego złego na duszy i ciele.

Zamknij najśłodszy Jezu serce moje w więzieniu Twojem słodkiem, żeby się nie błą-

kało po bezdrożach i aby się nie zajmowało znikomemi marnościami świata tego. Zwiąż błakające się myśli moje, aby nie uciekały od Ciebie najdroższego Boga mego, żebym na Ciebie zawsze pamiętał, a Twoją obecnością przejęty w świętej bojaźni Twojej i godnem uszanowaniu majestatu Twego wiernie Ci służył, a w prawdziwej miłości teraz Cię chwalać na życie wieczne u Ciebie sobie zasłużył.

Wszystko, cokolwiek dziś myśleć, mówić, czynić i cierpieć będę za pomocą Twoją, dla Ciebie o Boże, chcę myśleć, mówić, czynić i cierpieć. Tobie ofiaruję wszystkie moje myśli, słowa i uczynki; będą one tylko do Twojej chwały należały. Połączam je z męką i śmiercią Twego Syna Bożego, Pana i Odkupiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Mocno stanowią wszystkich, i każdego grzechu, szczególnie grzechu N., jakoteż wszystkich niebezpiecznych sposobności, jak najstaranniej unikać; lecz cóż ja zdołam o Panie bez łaski Twojej? Przybądź mi na pomoc, wesprzej niedołężność moją, umocnij mdłą wolę moją, abym to, co teraz przyobiecuję, ściśle wykonał.

O Najświętsza Panno, Bogarodzicielko, Marya! Opiekunko moja! biorę Cię dnia dzisiejszego za Panią, za Matkę, i za Obroniciełkę

moję, polecam Ci ciało moje, duszę moje, śmierć moje, wieczność moje i wszystko co mam, prosząc: abyś mnie niegodnego za sługę przyjąć raczyła, i to mi sprawiła, abym wiernym kochanego Syna Twego, sługą pozostał.

Aniele Boży! stróžu mój! mnie tobie z Opatrzności Boskiej zleconego, racz dnia dzisiejszego strzedz, rządzić, bronić i do żywota wiecznego doprowadzić.

Święty Józefie, któryś wszystkie Twoje myśli, słowa i uczynki jedynie do chwały Bożej kierował, bądź mi na pomocy, szczególnie dzisiaj, ażebym ten dzień podług Twego przykładu przepędził i Ciebie w pokorze, cierpliwości, miłości, i we wszystkich cnotach naśladował.

Wszyscy Święci, a osobliwie Patronowie moi, przyczynicie się za mną, abym zasługami i prośbami waszemi wspomóżony, w cnotach świętych codziennie postępował, a w czasie stał się uczestnikiem chwały wiecznej; co niechaj da ten, z którym wy żyjecie i królujecie, Bóg na wieki wieków. Amen.

Modlitwa wieczorna.

O wielki wszechwładny Boże! upadam przed Tobą na kolana moje, dziękując Ci z całego serca za wszystko, coś mi cokolwiek

dobrego w ciągu tego dnia wyświadczył: za pokarm i napój, za zdrowie i wszystkie ciała mego i duszy mojej siły, za wszystkie święte natchnienia i oświecenia Twoje, za opiekę i obronę Twoją, i za wszystkie insze łaski, których nie poznaję dostatecznie i nie pojmuję. Przyjmij za to, na zadosyćuczynienie, moje dobre uczynki i moje cierpienia, w połączeniu gorzkiej Męki i drogich zasług Jezusa Chrystusa. Przybądź mi na pomoc, o Panie, ażebym dostatecznie poznał moją niewdzięczność i z całego serca żałował.

(Tu roztrząśnij sumienie twoje).

Panie Jezu Chryste, Zbawicielu mój, jedyne dobro moje! żałuję serdecznie, że Cię Boga mego dzisiaj i kiedykolwiek obraził. Wyrzekam się wszystkich moich grzechów i mocno sobie stanowią za łaską Twoją raczej umrzeć, niżeli Cię znów grzechem śmiertelnym rozmyślnie obrazić. W dowód szczerej woli mojej natychmiast rozpocznę poprawę moję, osobliwie będę się starał, abym oną główną wadę... w sobie wykorzenił.

Odpuść mi najlitościwszy Ojcze! jako i ja dla miłości Twojej wszystkim nieprzyjaciołom moim z całego serca odpuszczam. Użyj mi

Twojej dzielnej pomocy, abym pobożnie żył, i aż do śmierci wiernym Tobie pozostał.

Nawiedź, prosimy Cię Panie, to mieszkanie, a wszystkie zasadzki nieprzyjaciół odpędź od niego: Aniołowie Twoi święci niech w nim przebywają, którzyby nas strzegli w pokoju: a błogosławieństwo Twoje niech zawsze będzie z nami. Przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha św., Bóg na wieki wieków. Amen.

O Najświętsza Panno, Boga Rodzicielko Marya, Opiekunko moja! biorę Cię nocy dzisiejszej za Panią, za Matkę i Obronicielkę moję. Polecam Ci ciało moje, duszę moję, żywot mój, śmierć moję, wieczność moję i wszystko co mam. Prosząc, abyś mię niegodnego za sługę przyjąć raczyła, i to mi sprawiła, abym wiernym, kochanego Syna Twego sługą został. Amen.

Święty Józefie, przyjmij łaskawie, co dzisiaj na chwałę Twoją uczynilem. Bądź opiekunem moim przy mnie, i zachowaj mię podczas snu od wszystkiego złego. Jak tej nocy, upraszam Cię już teraz, żebyś mi i w godzinie śmierci mojej na pomoc przybyć raczył.

Święty Aniele stróżu mój! którego opiece jestem polecony, racz nademną czuwać tej nocy,

aby mi nie szkodzili nieprzyjaciele duszni poduszczeniem do grzechu, albo napadem niebezpiecznym na zdrowie i życie moje. Amen.

Wy zaś Patronowie moi (lub Patronki) i wszyscy Święci, słudzy żyjącego Boga, nie opuszczajcie mnie grzesznego, w spoczynku moim. Módlcie się za mną do Pana. Nie oddalajcie odemnie waszej obrony, póki żyję, a przy śmierci przyjmijcie duszę moją do waszego towarzystwa wiecznej chwały. Amen.



Modlitwy podczas Mszy świętej na cześć świętego Józefa, Opiekuna Jezusowego.

Modlitwa na przygotowanie.

Nieskończenie wielki i święty Boże! oto ja nędzny człowiek przychodzę do ołtarza Twego, abym się stał uczestnikiem niezmierniej ofiary Mszy świętej. Ta ofiara jedynie godna jest niezmiernego majestatu Twego, gdyż się w niej sam jednorodzony, odwieczny Syn Twój ofiaruje. W połączeniu z najdoskonalszą pobudką, z której się ulubiony Syn Twój za nas na ofiarę wydał, ofiaruję ci tę Mszę

świętą na uszanowanie i uwielbienie przena-
świętszego Imienia Twego, na podziękowanie
za wszystkie dotychczas wyświadczone mi ła-
ski, na zadosyćuczynienie za wszystkie popeł-
nione grzechy, dla otrzymania potrzebnych dla
mnie łask Twoich, tak do zbawienia duszy
mojej jako i względem doczesnego życia i ciała
mojego, na cześć św. Józefa i jego panińskiej
oblubienicy Maryi, na podwyższenie naszego
świętego Kościoła katolickiego, na nawrócenie
wszystkich błądzących i grzeszników, na wzmo-
cnienie pobożnych w dobrem, na zdrowie wszy-
stkich cierpiących, chorych i umierających i
na pociechę wszystkich zmarłych, za naszych
przełożonych, dobrodziei, przyjaciół i nieprzy-
jaciół i za tych wszystkich, którzy się modli-
twom naszym polecili.

Boże miłosierny! Tyś powiedział: wzy-
wajcie mię w potrzebach waszych, a ja was
wysłucham. — O najdobrotliwszy Ojcze! wo-
łam do Ciebie z głębokości serca mego, wołam
w mojej.... potrzebie.

Ażeby zaś nie odrzuciłeś wołanie moje,
więc wołam w imieniu Jezusa, wołam w imie-
niu Maryi, wołam w imieniu Józefa św., ku
czci którego chcę i pragnę tej Mszy świętej
słuchać. Niechże Panie ta święta Ofiara

będzie Tobie przyjemną, i udziel mi przez zasługi Józefa św. Twojej pomocy. Amen.

O Józefie święty! Tobie poślubioną była oblubienica Ducha świętego; Tobie Anioł objawił tajemnicę wielką wcielenia Słowa wiecznego, mówiąc: »Bądź pocieszon Józefie!« Marya za sprawą Ducha świętego porodzi Syna Boskiego, zbawienie świata. O święty Józefie! nie odmawiaj mi Twojej przyczyny i owszem dopomagaj mi we wszystkich moich potrzebach przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa przy rozpoczęciu Mszy świętej.

Wierzę mocno, że ta Msza święta jest ofiarą Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa. O gdybym teraz przy tej przенajświętszej ofierze z takim nabożeństwem i uszanowaniem mógł być przytomnym, jakie dla tak wzniosłej, prawdziwie Boskiej tajemnicy przystoi. Udziel mi do tego o Boże, Twojej wszechmocnej łaski!

O święty Józefie! uproś mi w tej świętej godzinie nieco z tej wielkiej miłości, która w sercu Twoim gorąла, kiedy Boskie Dzieciátko Jezus na rękach Twoich albo przy sercu Twojem spoczywało.

Podług przepowiedni Proroków miał się Boski Zbawiciel w Betleem narodzić. Kiedy się więc przybliżyła godzina jego błogosławionego przyjscia na świat, musieli się Marya z Józefem z Nazaret udać do Betleem, miasta Dawidowego, żeby rozkaz pogańskiego cesarza wypełnić. Lecz ach! wszędzie ich oddalają i nigdzie nie znajdują gospody, gdzieby przenocować mogli. Więc aż za miastem w lichej stajence szukać muszą schronienia — i właśnie tam w tej nędznej jaskini najświętsza Marya Panna rodzi Syna Bożego.

O jak prawdziwe są słowa Ewangelisty świętego, które mówi o boskim Zbawicielu: »Do swojej własności przyszedł, a swoi go nie przyjęli!« Lecz co się stało przy narodzeniu Jezusa, dzieje się niestety bardzo często i za naszych czasów! Ja sam, — o jak często oddaliłem już mego Boga i Zbawiciela od siebie, nie słuchałem na jego miłościwe natchnienia — przez moją opieszałość i grzechy w tak niewdzięczny i haniebny sposób go obraziłem!

Jak kapłan przy stopniach ołtarza i ja uderzyć się muszę w moje grzeszne serce! Pełen skruchy i żalu wyznaję moję wielką winę, moją bardzo wielką winę. Jak on jawno-grzesznik w kościele, tak i ja wołam z całej

duszy mojej: Panie, bądź miłościw mnie grzesznemu! Panie, zmiłuj się nademną, według niepojętej wielkości miłosierdzia Twego!

Ty o święty Józefie! uproś mi od Twego boskiego wychowanka odpuszczenia wszystkich moich grzechów — a zarazem łaskę, żebym go za Syna przedwiecznego Ojca niebieskiego i z Maryi Panny narodzonego Boga-człowieka poznał, miłował i uwielbiał. Uproś mi, żebym go prawdziwie do serca mego przyjął i tak przez niego do błogosławionego dziedzictwa Bożego dostał.

Na Gloria.

Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli! Tak śpiewali aniołowie przy narodzeniu Jezusa Chrystusa; to i ja teraz ponawiam widząc Ciebie Panie ukrytego pod otaczającą ciemną zasłoną. O! jak wielka chwała Bogu najmocniejszemu, który siedzi na niebios wysokości! O jaki pokój, jaka pociecha dla ludzi dobrej woli na ziemi! Chwała Bogu, któremu się sprawiedliwość uiszczała przez ślub wieczny tak szlachetnej ofiary. Pokój i pociecha ludziom dobrej woli na ziemi, którzy codziennie widzą Boga upokorzonego dla ich zbawienia, a swą własną karmiącego

ich istnością. Wielbię, błogosławię, czczę, kocham, kłaniam się Panie; patrzę z zadumaniem i radością na widok, na zbiór tak wielkiego miłosierdzia i Twojej miłości.

Święty Józefie! jakąż radością, musiało być przejęte serce Twoje, gdy dziecię Boskie, Odkupiciela świata po raz pierwszy wzięłeś na ręce Twoje, a przyciskając do serca rozmiłowanego, uwielbiałeś jako Pana Twego w głębokiej pokorze! Łączę niegodną modlitwę moją z pobożnem uwielbieniem Twojem, łączę z pieniem pochwalnem aniołów i wołam radośnie: Chwała bądź Bogu na wysokości, cześć Synowi Boskiemu, naszemu Odkupicielowi, którego Najświętsza Panna Marya w Betleem w stajence porodziła.

Podczas modlitwy kościelnej.

O Boże! któryś wybrał Józefa świętego na obrońcę i żywiciela na ziemi dwóch najświętszych osób; wychwalam Cię Boże i dziękuję za wszystkie łaski i dary, któremi świętego obdarzyłeś Józefa; proszę Cię najukochańszy Ojcze! spojrzij łaskawem okiem na mnie nędznego grzesznika, abym za przyczyną Józefa św. znalazł u Ciebie łaskę przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Podczas Lekcyi.

Boże mój! któryś mnie powołał do poznania Twego świętego prawa, i przez to wybrałeś mnie z pomiędzy wielu ludzi, którzy jeszcze żyją w niewiadomości Twoich Boskich tajemnic. Przyjmuję z całego serca to Boskie prawo Twoje i z uszanowaniem słucham tych świętych prawd, któreś nam przez usta proroków i apostołów ogłosił i przez usta kapłanów kościołowi Twojemu jeszcze ciągle ogłaszasz. Lecz udziel mi także tej łaski, abym podług tych zbawiennych nauk wszystkie moje uczynki i sprawy zastosował. O gdybym w tem Świętych Twoich, szczególnie także Józefa świętego naśladował — wiernie i gorliwie podług ich pięknych cnotliwych przykładów Tobie służył i przez to godnym się stał do otrzymania wiecznej zapłaty!

Podczas Ewangelii.

Teraz czytana jest Ewangelia — one słowa, któreś Ty sam, o najdobrotliwszy Zbawicielu! wypowiedział, żeby nam drogę do nieba pokazać. Dziękujemy Tobie za świętą Twoją Ewangelię, za Boską Twą naukę. Tak błogo nie uczył żaden i tak święcie, jak Ty, żaden nie żył, nie cierpiał i nie umarł z takiej ku nam

miłości, jak Ty! Zaprawdę, Ty, Ty sam jedynie masz słowa żywota wiecznego.

O niedopuszcze, iżbym się kiedykolwiek wstydził Twojej świętej nauki; daj raczej, żebym ją tak słowem jak i uczynkiem otwarcie przed każdym wyznawał.

Najmiłościwszy Pasterzu; Tyś przyszedł na świat, żeby wszystkich ludzi odszukać i wszystkich ratować, którzy byli zginęli. Zmiłuj się także nad wszystkimi błędzącymi i niewiernymi grzesznikami, żeby się nawrócili i przez Ciebie i Twoją naukę zbawienie swoje znaleźli.

Módl się za nami św. Józefie! abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych; przyczyn się za nami wszystkimi, którzy tutaj ku chwale Boga zgromadzeni jesteśmy; proś za nami, abyśmy wszyscy zbawionymi byli przez Jezusa Chrystusa. Amen.

Podczas Credo.

Wszechmogący wieczny Boże! wierzę we wszystkie te prawdy, któreś matce naszej, świętemu, apostołskiemu, rzymsko-katolickiemu Kościołowi objaśnić raczył. Z całego serca poddaję się pod to wszystko, co tenże święty Kościół naucza i rozkazuje. W tem szczerem

poddaniu się odmawiam i powtarzam z kapłanem przy ołtarzu to wyznanie wiary, na które niegdyś przy chrzcie świętym ochrzczonym zostałem, podług którego żyć i w którym za łaską Boską umrzeć pragnę. Dla tego mówię sercem i usty: Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego i t. d.

Podczas Ofiarowania.

Teraz ofiaruje kapłan Ojcu niebieskiemu chleb i wino. Są to owe czyste dary, które niedługo w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa prawdziwie przemienione zostaną. Dlatego mówię z całego serca: Spójrz, o Ojcze, z upodobaniem na tę przenajświętszą ofiarę! niech Ci będzie na cześć, Świętym Twoim na uświętnienie, nam atoli na zbawienie i błogosławieństwo! Ofiaruję Ci także duszę i ciało moje, w szczególności atoli moje biedne serce. Dla tego składam je w głękokiej pokorze na Twoim ołtarzu, i proszę Cię, chciej takowe coraz więcej z grzechów oczyścić, zasadami prawdziwej pokuty napoić i Twoją Boską miłością napełnić. Daj mi takiej gotowości do ofiary, żebym zarówno Twemu Boskiemu karmicielowi Józefowi w służbie Twojej gorliwym i wytrwałem się okazał.

Na Prefacyą.

Wielki Boże! Ciebie czczą błogosławione Duchy niebieskie; wszyscy Cherubini i Serafini, wszyscy Twoi Wybrani i Święci — przejęci są uszanowaniem i w najgłębszem uwielbieniu chwałą i wysławiają Twój niepojęty majestat. O jak godna i przystojna, słuszna i zbawienna jest rzecz, żebyśmy i my Tobie dziękowali przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!

I ja łączę mój słaby głos z pieniami i dziękczynieniem całego nieba. Przedewszystkiem dziękuję Ci za te łaski, któreś Józefowi św. wyświadczył i za te wzniosłe zalety, któremiś go zaszczycić raczył. Dlatego wołam z takim nabożeństwem, na jakie się tylko zdobyć jestem w stanie: Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów! Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hozanna, któryś jest na wysokości. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie. Zbaw nas, któryś jest na wysokości.

O św. Józefie! już się zbliża ta chwila, w której chleb i wino przeistoczone bywa w prawdziwe Ciało i w prawdziwą Krew Jezusa. Przyczyn się za mną, ażebym został uczestnikiem zasług tej najświętszej ofiary.

Przed podniesieniem.

O najdobrotliwszy Ojcze! upadam przed Tobą na kolana moje i proszę Cię usilnie przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, Pana naszego: niech Ci będzie przyjemną ta niepokalana ofiara i przyjmij ją łaskawie za najwyższą głowę Kościoła Papieża N., za Biskupa naszego N., za naszą duchowną i świecką zwierzchność i za wszystkich wyznawców powszechnej i apostołskiej wiary.

Pamiętaj także jeszcze na sługi i służebnice Twoje, które Ci w tej Mszy św. osobliwie polecam, a mianowicie N. — (tu się zastanów i poleć Bogu osoby, za które podczas Mszy świętej osobliwie modlić się chcesz).

Bądź nam wszystkim miłościwym przez zasługi i przyczynę Najśw. Maryi Panny, św. Józefa i wszystkich Świętych Twoich, z którymi w ścisłym stajemy stosunku. Z miłości ku nim udzielaj nam i nadal Twojej łaski, ubłogosław dni nasze w Twoim pokoju, zachowaj nas od potępienia wiekuistego, i przyjmij nas w liczbę Wybranych Twoich, żebyśmy razem z nimi stali się tylko jedną rodziną; przez Chrystusa Pana naszego.

Przy podniesieniu Najśw. Hostyi.

Wierzę, o Jezu, że tu pod postacią chleba jako Bóg i człowiek prawdziwie obecny jesteś: oddaję Tobie Panu i Bogu memu pokłon z najgłębszem uszanowaniem. O Jezu Tobie żyję. O Jezu Tobie umieram. O Jezu Twój jestem żywy i umarły!

Przy podniesieniu kielicha.

Wierzę, o Jezu, żeś Ty sam, że najdroższa Krew Twoja, niegdyś na ofiarę błagalną za nas ludzi na krzyżu przelana, pod postacią wina w tym kielichu prawdziwie i żywo-przytomną jest. Oddaję cześć, przenajświętsza Krwi Zbawiciela mego. Obmyj i oczyść mię ze wszech grzechów moich. Amen.

Po przemienieniu.

Wieczny Ojczy! teraz Jezus, jednorodzony Syn Twój znajduje się na ołtarzu. Wejrzyj łaskawie z wysokiego nieba — wejrzyj na twarz pomazańca Twego. Wysłuchaj głosu Krwi Jego świętej, która woła do Ciebie — nie o pomstę, lecz o łaskę i miłosierdzie.

Tobie zaś, o Boski Zbawicielu! cześć, chwała i podziękowanie za tę niepojętą miłość Twoją ku nam. Dziękuję Ci za całe

Twoje życie, za mękę i śmierć na krzyżu, za Twoje chwalebne zmartwychwstanie i wniebowstąpienie i za to wszystko, coś dla zbawienia ludzkiego na ziemi uczynił. Przez rany najświętszego Ciała Twojego, uzdrów rany duszy mojej; przez Twoją najboleśniejszą śmierć udziel mi żywota Twojej łaski.

Pamiętaj także, o Boże! na te dusze, które jeszcze w mękach czyścowych za grzechy swoje pokutować muszą, mianowicie na te dusze, za które najwięcej modlić się powinienem... także i za te, które najbliższe są swego wybawienia, a które najwięcej cierpieć muszą. Tym i wszystkim zmarłym daj ulgę, pociechę i wolności, żeby jak najrychlej z Tobą, z Maryą Panną, Józefem św. i wszystkimi Świętymi oglądać Cię mogli.

Podczas Pater noster.

Od samego jednorodzonego Syna Twego napomnieni i nauczeni, ośmielamy się, oczy nasze podnieść do nieba i słowami jego do Ciebie wołać: Ojciec nasz, któryś jest w niebie itd.

Tak o Panie, zbaw nas od wszystkiego złego na duszy i ciele! odwróć od nas wszystkie doczesne nieszczęścia i kary, tak jak to

jest pożyteczne do zbawienia naszego; daj łaskawie pokój czasom naszym; udziel nam siły w każdym pokuszeniu i uwolnij nas każdego czasu od tego jedynie strasznego złego, od grzechu; przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Przed Komunią.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami. Opuść nam wszystkie nasze grzechy, którymiśmy Cię tak wiele razy i tak ciężko obrażali; wybaw nas od złych skłonności i namiętności, które się jeszcze w sercu naszym poruszają, a udziel nam Twego pokoju, i przyciągnij wszystkie nasze myśli i żądze do Ciebie, żebyśmy nadal tylko Ciebie miłowali i dla Ciebie żyli. O Panie Jezu Chryste! Synu Boga żywego, najukochańszy Zbawicielu! upraszam Cię dla wszystkiej miłości Twojej, którąś nam w życiu, męce i śmierci Twojej okazał, odemnij wszystko to odemnie, co się oczom Twoim nie podoba, ażebym godnym był, stać się kościołem Twego hołdu i majestatu. Dusza moja tęskni za Twojem przybyciem — jako jeleń pragnący zdroju, tak pragnie dusza moja za tem, żeby Twoim przenajdroższem Ciałem i Krwią była nasycona.

Podczas komunii kapłana.

O Boski Zbawicielu! Tyś się jak najłagodniejszy Baranek na krzyżu ofiarował, żeby wszystkie nasze grzechy zgładzić i w Krwi Twojej nas oczyścić. Na ołtarzu jesteś nie tylko naszą ofiarą, lecz także onym tajemniczym pokarmem duszy naszej. Nie mogę Cię wprowadzić teraz, tak jak kapłan do serca mego przyjąć; jednakowoż łączam się z Tobą sposobem duchownym, i z upragnieniem tęsknię za Tobą i łaską Twoją. Tyś tak wiele chorych uzdrowił z ich chorób, jeżeli się tylko dotknęli kraju szaty Twojej. O daj, żebym i ja ze żywą wiarą i ufnością dotknął się Ciebie i uwolnij moją ubogą duszę ze wszystkich jej chorób.

O św. Józefie! Tyś tak często miał to szczęście na rękach Twoich piastować Boskie Dzieciątko! i wiele łask nie otrzymałeś potem od Jezusa! Módl się za mną, żeby ta duchowna Komunia — to zewnętrzne z nim połączenie — było na zbawienie moje, żeby moc przenajśw. Sakramentu do wszystkiego dobrego mnie zasilala.

Podczas ostatniej modlitwy i błogosławieństwa.

Dziękuję ci najdobrotliwszy Boże! za tę

łaskę, iż dozwoliłeś mi przytomnym być najświętszej ofierze. Upraszam Cię jeszcze raz, przyjmij ją łaskawie, żeby Tobie na chwałę a nam wszystkim na pojednanie i zbawienie posłużyć mogła. A co się dla mojej niegodności w posługach Twoich niedostatecznego stało, niech przez niepojęte zasługi Jezusa i gorące modlitwy Świętych Twoich, nagrodzonym będzie.

Przez rękę kapłana błogosław mi Boże Ojcze! i wzmocnij moją wiarę; błogosław Synu Boży! i pomnażaj moją nadzieję, błogosław Duchu święty i zapal ogień Twojej miłości Boskiej we mnie. Amen.

Modlitwa na zakończenie do świętego Józefa.

Święty Józefie! Ty od Boga wybrany, najwierniejszy Opiekunie najświętszej rodziny Jezusa i Maryi! byłeś tak szczęśliwy, nosić Zbawiciela świata na Twoich rękach, przyciskałeś go do serca Twego i żywiłeś jako dziecko Tobie powierzone w pocie oblicza Twego. Znosiłeś wiele trosk i dolegliwości, ale czułe Twe serce tak w godzinach radości, jako we dniach smutku zawsze było poddane najświętszej woli Boga. O święty Józefie! uproś mi łaskę u Boga naśladowania Twojego pobożnego żywota,



abym jako Ty statecznie we wszystkich krzyżach i przeciwnościach poddawał się najświętszej woli Boga i nie zapominał, iż dla grzechów moich na większe daleko zasłużyłem kary.

Wielki i silny Patronie konających! Ty miałeś szczęście umierać na łonie Jezusa i Maryi. Z ufnością dziecięcą proszę Cię o Twoją opiekę w godzinie śmierci. Przybądź mi w trwodze skonania na ratunek; natenczas wspomnij na moją modlitwę i najświętszą ofiarę, której ku czci Twojej byłem teraz przytomnym; uproś mi przez Twoją przyczynę doskonały żal i skruchę za grzechy moje, i mocną ufność w miłosierdziu Boskiem, ażebym w wierze w Jezusa spokojnie oczekiwał chwili rozstania i wzywając najświętszego Imiona: Jezus, Marya, Józef, ducha mego oddał w ręce Ojca niebieskiego. Uproś mi tę łaskę przez Jezusa Chrystusa, wychowanka Twego Boskiego, który z Ojcem i Duchem świętym jeden Bóg żyje i króluje na wieki. Amen.



Modlitwy do Spowiedzi świętej.

Przygotowanie do Spowiedzi świętej.

O mój najmiłościwszy Jezu! Dla onej wielkich starości i boleści, z jakimi Cię Twoja panińska Matka Marya z opiekunem Twoim św. Józefem trzy dni szukali i wreszcie w kościele znaleźli, proszę Cię, bądź mi biednemu grzesznikowi bezpieczną ucieczką! Nie zgubiłem Cię bez winy jak Twój święty opiekun, lecz naumyślnie i ze złością wydałem Cię ze serca mego i Twojej pocieszającej obecności sam się pozbawiłem. O opłakania godna strato Boga mego! Jednakowoż spodziewam się, że łaskę Twoją napowrót odzyskam przez święty Sakrament pokuty, ponieważ wiem z Twojej obietnicy, żeś Ty nieograniczonie dobry i miłosierny, i od skruszonego i pokutującego serca napowrót odzyskać się pozwolisz, chociaż Cię już ze złości zgubiło, a nawet gwałtem od siebie oddaliło.

Udziel mi przez przyczynę Twego świętego karmiciela światło Ducha świętego i zmiękczyć zatwardziałe serce moje ogniem Twojej Boskiej miłości, ażebym grzechy moje jak naj-

lepiej poznał i poznanych serdecznie żałował i szczerze się wypowiadał, iżbym godnym był, Ciebie, Jezusa mego, przez święty Sakrament pokuty napowrót znaleźć i do serca mego przyjąć.

(Tu roztrząśnij sumienie twoje.)

Żal i poprawa.

O mój Boże! cóż ja uczyniłem? Zgubiłem Cię, a nawet nietylko że zgubiłem, lecz dobrowolnie i gwałtem wyrzuciłem Cię ze serca mego; przynajmniej nie lękałem się przez moją oziębłość w służbie Twojej, przez surowe zachowanie się przeciw bliźniemu memu, przez rozwiózłość zmysłów moich, myślą, mową i uczynkiem, tak bardzo Cię zasmucić, żebyś był miał słuszny powód, z łaską Twoją ze serca mego na zawsze się oddalić.

Tyś nie jest moim nieprzyjacielem, lecz moim najlepszym przyjacielem i dobroczyńcą; Tyś jest moje najwyższe dobro, mój cel ostateczny i koniec, moja jedyna i prawdziwa szczęśliwość. Jak nierozważnem i złośliwem byłem więc, kiedy tak przeciwko Tobie postępowałem, i to dla marnej, chwilowej uciechy, albo dla nieporządnej skłonności do nienawiści, miłości zakazanej i lenistwa, której

karą jest wieczne potępienie, lub pełen boleści ogień czyściowy! Zasłużyłem na wszystkie kary, nawet na odebranie Twojej łaski i Twoich najpociesznějších napomnień do dobrego, która tem większą i surowszą jest karą, im mniej się takowej w ślepotcie naszej obawiamy. Upraszam Cię atoli, o mój Boże! karz mię jak chcesz, lecz okaż znów także Twoje miłosierdzie nademną; tu pal, tu siecz według upodobania Twego, kiedy mnie tylko we wieczności nie odrzucisz i łaski Twojej teraz odemnie nie odejmiesz. Żałuję z całego serca za wszystkie grzechy moje i moją tak wielką niewdzięczność, ponieważ przez to Twój Boski majestat obraziłem i do sprawiedliwego gniewu Ciebie pobudziłem.

Przedewszystkiem atoli żałuję i przeklinam wszystkie grzechy moje, ponieważ Boga dla jego niepojętej doskonałości, wszystkiej miłości najgodniejszego obraziłem, którego jednak teraz znów nadewszystko miłuję i poważam. — Nieopisanie wielka była boleść, z którą Twój święty opiekun, o Jezu, straty Twojej żałował, chociaż Cię zupełnie bez własnej winy utracił. O żeby żal mój był jeszcze większy, albowiem ja Ciebie, mojego najlepszego Pana i Zbawiciela jedynie ze złości, dla nikczemnych rzeczy

z serca mego oddaliłem, albo jednak przez mniejsze, lecz niestety zanadto często powtarzane przeniewierzenia nieomal do opuszczenia serca mego Ciebie zniewoliłem. Ach, bądź mi miłościw o Boże, i odpuść mi pokutującemu grzesznikowi według wielkiego miłosierdzia Twego.

Niech będzie dalekim odemnie, żebym Cię znów choć raz dobrowolnie i rozmyślnie grzechem jakim obraził. Chcę się prawdziwie poprawić; pragnę Cię każdego czasu więcej miłować jak moje grzeszne skłonności, osobliwie skłonności do..... Tak, mój Boże! Przez przyczynę św. Józefa proszę Cię, żebyś mi raczej życie odebrał, aniżeli bym Cię jeszcze raz ciężkim grzechem obrazić miał. Wzmocnij mnie łaską Twoją, albowiem moja wielka ułomność lepiej Ci jest znaną, aniżeli mnie samemu.

Podziękowanie po Spowiedzi.

Udaję się teraz do Ciebie, o święty Józefie! i składam Ci moje tysiąckrotne dzięki. Przez Twoją przyczynę stałem się poniekąd uczestnikiem onej radości, którą Ty miałeś, kiedy Jezusa pociechę oczu Twoich na nowo w kościele znalazłeś. I ja znalazłem Tego, którego dusza moja miłuje. O gdybym go już nigdy

nie postradał! Pragnę Go jaknajściślej objąć w ramiona miłości; żadna grzeszna pożądliwość nie ma mię już nigdy od niego odłączyć. Tobie, o święty Józefie oddaję moje, przez łaskę Bożą teraz oczyszczoną duszę. Jeżeli mię jaka niebezpieczna pokusa o życie łaski przyprowadzić będzie chciała, jak Heród, który godził na życie Jezusa Twojego, natenczas zachowaj mnie pod Twoją ojcowską opieką, ażebym pod Twoją wodzą, Boga mego teraz w doczesności i niegdyś we wieczności jak najgoręcej miłować mógł!



Modlitwy do Komunii świętej.

Przed Komunią świętą.

Modlitwa do świętego Józefa.

Najchwalebniejszy karmicielu Jezusa Chrystusa, święty Józefie! Tyś z największą boleścią serca tylko ubogą stajenkę znalazł w Betleem, gdzieś mógł złożyć nowonarodzonego Zbawiciela; jednakże takową z Maryą, Twoją paniąską małżonką z wszelką możnością wyчыścił i przygotował. Patrz, moje tak wielu

grzechami i niedoskonałościami zanieczyszczone serce, do którego chce wniknąć Twój Boski wychowanek, jestże nierównem do stajni? Święty Józefie! przez Twoją miłość i staranność, z którą Ty każdego czasu upodobanie Jezusa starałeś się pozyskać, wyjednaj mi godne przygotowanie się; oczyść z Maryą serce moje przez łaskę Bożą od wszelkiej nieczystości, i dopomóż mi przyozdobić takowe cnotami, żeby się Jezus nim nie brzydził, lecz uznał za godne z całą obfitością swojej łaski do niego wstąpić. Amen.

Akt wiary.

O Jezu i Zbawicielu mój! nie było dosyć Twojej Boskiej miłości, żeś przyjął na siebie naturę ludzką i z Maryi Panny narodził się w ubogiej stajence; aleś chciał Twoje narodzenie odnowić tajemniczym sposobem, ile razy kapłan hostyą św. przemienia, by mnie nakarmić Twojem Przenajświętszem Ciałem i Krwią, i z Twojem Bóstwem i człowieczeństwem przyjść do mnie. O zdumiewające cudo Twojej miłości! lecz żebym się nie przeląkł przed wspaniałością Twego majestatu, ukrywasz się pod postacią chleba. W żłóbku ukryłeś się niegdyś pod postacią ludzką a tu w Przenajśw.

Sakramencie ukrywasz jeszcze Twoje człowieczeństwo pod postaciami chleba. Dokądże Cię nie przywodzi miłość Twoja ku nam, o najukochańszy Jezu!

Tyś więc z Bóstwem i człowieczeństwem w Najśw. Sakramencie ołtarza istotnie jest obecnym. Dlatego mnie zapewniasz, o Jezu, wieczna prawdo i mądrości! przez Twoje nieomyłne słowa: »Bierzcie i jedźcie, albowiem to jest Ciało moje.« Wierzę więc mocno w te i wszystkie inne prawdy i tajemnice, któreś nam objawił i przez Kościół Twój wierzyć rozkazał, ponieważ jesteś wieczną prawdą i mądrością.

W tej wierze uwielbiam Cię pokornie utajony Boże! O gdybym Cię mógł uwielbiać z tą żywą wiarą, z którą Cię Marya, Twoja panińska Matka i święty Józef zaraz po narodzeniu Twojem uwielbiali. Dla przyczyny św. Józefa wzmocnij, o Boże, moją wiarę!

Akt pokory.

Pomnóż też zarazem poznanie mojej największej niegodności, żebym się z tą pokorą, z którą Cię Twój opiekun św. Józef uwielbiał do Ciebie przybliżył. Zkądże mi przychodzi ta nader wielka łaska, o najwyższy

Boże, żeś mnie uznał godnym przyjść do mnie i stać się moim pokarmem? Albo któż ja jestem? Zupulne nic, nędzny robak ziemski, grzesznik, który najwyższego Boga pobudził do gniewu i na piekło zasłużył. A Ty o nieograniczenie święty, nieśmiertelny Boże, chcesz przyjść do mnie i jaknajściślej zemną się połączyć? Ach nie jestem godzien, o Boże miłości, nie jestem godzien tej niepojętej łaski! To jest nowy cud Twego miłosierdzia!

Akt nadziei.

Właśnie to Twoje niepojęte miłosierdzie, o mój Boże! zachęca mnie do nadziei i pełen ufności biegnę do Ciebie, pomimo mojej wielkiej niegodności, która Tobie lepiej jest znajomą aniżeli mnie samemu. Ty nie chcesz mojej śmierci, tylko abym żył. O jak to teraz jasno poznaję, kiedyś mi ten chleb ofiarował, który tym, co go godnie spożywają, przynosi żywot wieczny, jak to sam przyobiegałeś! Jaką słodką nadzieję mojej przyszłej szczęśliwości nie przynosi mi ta tak pocieszająca obietnica nieograniczenie wiernego, możnego i miłosiernego Boga! Uznaję, że ten święty Sakrament jest prawdziwym zadatkiem mojej wiecznej szczęśliwości. Twoje miłosierdzie,

o mój Boże! jest nieograniczone ku tym wszystkim, którzy w Tobie nadzieję pokładają. Najpocieszniejsza nadziejo! Napelnij serce moje, jak napelniłaś serce św. Józefa, kiedy po raz pierwszy ujrzał swego nowonarodzonego Zbawiciela, który tak mile spojrzał na niego, żeby i moje serce przy wszystkich przeciwnościach cichem i spokojnem pozostało, przez nadzieję żywego Boga mojego, który mi się całkowicie oddaje. O mój Jezu! przez przyczynę Twego świętego karmiciela Józefa, pomnóż wemnie nadzieję.

Akt miłości i żalu.

Zapał zarazem serce moje nowym ogniem Boskiej miłości! O gdybym przynajmniej już raz miłość Twoją, o mój Jezu gorącą miłością mógł odwzajemnić! O niepojęta piękności, o nieograniczona dobroci, o nieograniczenie doskonały Boże, jak cudownie okazujesz w Przenajświętszym Sakramencie miłość Twoją, jak miłościwym jesteś! Ach, czyli to serce moje jedynie Ciebie nie ma miłować, kiedy się zresztą miłością najnikczemniejszych rzeczy całkiem da zająć i opanować? Jakto, Ciebie jedynie serce moje nie może i nie ma miłować? O, gdybym mógł wszystkie chwile mojego życia napowrót przywołać, i wynagrodzić, które bez

Twojej miłości przepędziłem! O, gdybym miał tysiąc serc, ażebym Cię niemi jak najgoręcej mógł miłować, dopóki by wszystkie przez miłość nie były zniszczone. O Boże mój, o Jezu mój, którego nieograniczenie nad wszystko poważam i miłuję, gdybym Cię równie tak gorąco miłował i taką czułą miłością Cię objął, jak Cię mój najchwalebniejszy opiekun, święty Józef, Twój najmiłociwszy żywiciel miłował! Z jego miłością, z miłością, Maryi co więcej, nawet z samą miłością Twego Boskiego serca, o mój Jezu! łączam moją oziębłą i niedoskonałą miłość, żeby przez to połączenie była dla Ciebie przyjemną ofiarą. Ach, zapal we mnie coraz więcej, a więcej ogień Twojej Boskiej miłości!

Ponieważ Cię odtąd, o mój Boże! z całego serca miłuję i ponad wszystko miłować pragnę, dlatego odwołuję wszystkie te chwile, w których Cię dotąd tak mało miłowałem, i niestety! tak często i niewdzięcznie obrażałem. Osobliwie żałuję za wszystkie krzywdy, które Ci w Przenajśw. Sakramencie ołtarza, w tej tajemnicy miłości, wyrządziłem. Żałuję za wszystkie moje grzechy, nie tak bardzo dla kary, jakiej się stałem dłużnym Twojej Boskiej sprawiedliwości, lecz tem więcej, że się Tobie,

o wszelkiej miłości najgodniejsze dobro! moja niewdzięczność i moje grzechy tak bardzo niepodobają. O gdybym miał boleść i żal wszystkich świętych pokutników, do oplakania grzechów moich! O Jezus, moja miłości! żadnego grzechu więcej; żadnego grzechu więcej, mój Jezus! Wzmocnij mnie, o Jezus! łaską Twoją. Wolę raczej nie żyć, jak Jezusa nie miłować.

Akt pożądania.

Przyjdź więc o utajony Boże! nasyc obecnością Twoją serce moje, które Cię teraz tak szczerze kocha. Tyś jest moim najlepszym przyjacielem; o jak bardzo pragnę przyjąć Cię do serca mego! Tyś jest moim ostatnim celem i końcem; o jak pragnę Ciebie osiągnąć! Tyś jest moje najwyższe dobro, moja najwyższa szczęśliwość; o gdybym już teraz mógł dojść do onego ścisłego zjednoczenia z Tobą, przez które raz z Tobą w niebie cieszyć się spodziewam! Przyjdź, o Jezu! przyjdź i nakarm moją zgłodniałą duszę tym Boskim pokarmem; napełnij ją łaskami Twojemi i Tobą samym. Najwyższe dobro, przyjdź, i nie ociągaj się dłużej! Święty Józefie, najmiłszy opiekunie, i Maryo, Matko moja, wy-

nagródcie, co mi na czystości, na mocnej wierze, na nadziei, na gorącej miłości i żądzy zbywa i niedostaje! Nie opuszczajcie mnie, o Marya i Józefie, przy tem dla zbawienia duszy mojej tak ważnem przedsięwzięciu!

Po Komunii świętej.

Akt uwielbienia.

Duszo moja, oznajmuję ci wielką radość! Spójrz w serce twoje; tam znajdziesz Jezusa w postaci chleba, tego Jezusa właśnie, który w pieluszki uwiniony, z miłości ku tobie w żłóbku chciał być położonym. Tak, tak jest: Bóg, który się dla mnie stał człowiekiem, ten właśnie jest teraz w sercu mojem. Z pokorą, na jaką się tylko zdobyć mogę, upadam na kolana moje przed Tobą, o najmilszy Jezu, najmiłościwszy Boże mój, i z najgłębszem uszanowaniem Cię uwielbiam.

Akt podziwiania.

Zkądże mi ta wielka łaska, że Ty, o mój Boże, unizas się tak głęboko, i nie tylko do domu mego, lecz nawet do serca mego wstąpić raczyłeś? Żeś się w ramiona Twojej panieńskiej matki Maryi i Twego świętego żywiciela Józefa

objąć pozwolił, łatwo to pojąć mogę; byli oni Cię godni. Lecz jakże ja zasłużyłem na tę łaskę, który w życiu mojem nieomal nic innego nie czynilem, jak tylko co było przeciwnem Twojej miłości, i co Cię obrazić mogło? A jednak uważałeś mnie być godnym, przyjść do mnie. O nadmiarze łaski! O nieograniczona dobroci!

Akt świętej radości.

Raduję się serdecznie nad Twoją pełną łaski obecnością, o mój Jezus; i tak jak Cię święty Józef z najczulszą miłością przytulał do serca swego, tak i ja przytulam Cię do serca mego. Chcę milczeć; mów ty, serce moje! O gdybyś ogniem miłości całkiem było strawione.

Akt miłości.

O mój Jezus! miłuję Cię z całego serca mego; miłuję Cię więcej jak cały świat z wszystką jego pychą, z jego bogactwem i rozkoszami! miłuję Cię więcej jak życie moje, więcej jak niebo. Albowiem Ty jesteś godnym wszelkiej miłości, Tyś jest najwyższe dobro; z Tobą i w Tobie mam wszystko, co tylko serce moje zawsze życzyć i pragnąć może!

Akt ofiarowania.

Ach, przyjmij mnie całkiem w posiadanie

jako Twoją zupełną własność! Wszystko, co mam, składam jako ofiarę dziękczynną pod Twoje nogi. Ofiaruję Ci moje siły, moją pamięć, mój rozum i wolę; na przyszłość mają się tylko Tobą zajmować. Ofiaruję Ci życie moje, ciało moje i duszę moją; Twojej czci i miłości mają jedynie być poświęcone. Patrz, o mój Jezu! jako wychowanek Twego świętego karmiciela chcę całkowicie być Twoim. Ach, przyjmij mnie przez wzgląd na niego pod Twoją opiekę!

Akt prośby.

Tak jak dusza wszystkie poruszenie ciała porządkuje i prowadzi, tak Ty prowadź, Jezu mój! wolną wółę mojej duszy. Nie daj, żebym nawet w najmniejszej rzeczy na co zezwolił, co się Twoim świętym oczom nie podoba; szczególnie udziel mi tej łaski, żebym tych i owych błędów N. N. zaniechał, złe skłonności N. N. poprawił, i w cnocie N. N. statecznej podług przykładu Twego świętego karmiciela się ćwiczył. Zamknij moje grzeszne serce do Boskiego serca Twego, żeby ogniem Twojej miłości oczyszczone i zniszczone zostało, co dotąd we mnie przeciwnego Twojej świętej wóli było, a ja, jak Twój święty karmiciel

Józef całkiem podług serca Twego i woli ukształconym został!

Akt dziękczynienia.

O mój Jezus! Moja nieudolność, dziękować Ci podług zasług, jest ci pomimo tego znajoma. Przyjm więc owe dziękczynienie, które Ci mój święty Anioł stróż za mnie wynagrodzi, przyjm jako ofiarę dziękczynną za mnie one pienia chwalebne, które ci w imieniu wszystkich ludzi Marya, Twoja Boska Matka, i Twój święty karmiciel Józef już w żłóbku oddawali, i którymi Cię całe niebo teraz wychwala, i po wszystkie wieki śpiewać ci będzie.

Te pienia chwalebne ofiaruję Ci na zadosyćczynienie za miłość, uwielbienie i podziękowanie, które Ci wynagrodzić miałem. Ach, wprowadźże Ty sam w serce moje owe cnoty miłości i wdzięczności, które Ci są najmiłszemi!

Akt polecenia.

Żyj teraz we mnie, o mój Jezu, życie duszy mojej! i jak świętego Józefa nie opuściłeś, aż duszę swoją na rękach Twoich wyzionął, pozostań także za jego przyczyną tak długo u mnie, aż Ci ducha mego oddam, którego już teraz na godzinę śmierci mojej,

w Twoje najświętsze ręce, o mój Jezus! i w
ręce Maryi i Józefa z całą ufnością oddaję.
Amen.



Pieśni do świętego Józefa.

I.

Szczęśliwy, kto sobie Patrona
Józefa ma za Opiekuna;

Niechaj się niczego nie boi,
Gdy święty Józef przy nim stoi,
Nie zginie.

Idźcie precz marności światowe,
Boście wy do zguby gotowe;
Już ja mam nad wszystko słodsze,
Józefa Opiekuna mego,
Przy sobie.

Ustąpcie, szatańskie najazdy,
Przyzna to zemną człowiek każdy,
Że choćby i samo powstało,
Piekło się na mnie zbuntowało.
Nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony,
Obrońca od każdej złej strony:

On ci mnie ze swojej opieki
Nie spuści, i zginąć na wieki
Nie mogę.

Przeto Cię upraszam serdecznie,
Józefie święty, bym bezpiecznie
Mógł mieć zgon i lekkie skonanie,
I grzechów moich skasowanie
Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sędziego
Stawić się, wielce strasznego;
Bądźże mi Józefie przy sądzie,
Kiedy mnie Bóg sądzić zasiędzie,
Patronem.

Odpędzaj precz nieprzyjaciela
Duszy mej, spraw oskarżyciela,
Kiedy mnie skarżyć, prześladować
Będzie chciał, chciejże mnie ratować,
O Święty.

Józefie! oddal czarta złego,
A Boga na mnie zgniewanego
Przejednaj, o co Cię serdecznie
Upraszam, bym mógł z Tobą wiecznie
Królować.

II.

Józefie święty! z domu królewskiego,
Mniemany Ojcie Boga wcielonego;
Synu Dawidów, Stróżu ukochany
Maryi Panny.

Na wielką łaskę u Boga zasłużył,
Kiedyś u Niego to sobie wysłużył;
Żeć się dostała Twa Oblubienica,
Boga Rodzica.

Tobie albowiem ten klejnot samemu
Oddał Bóg jako ojcu mniemanemu,
Gdy uschłe drzewo pięknie zakwitnęło,
Z rąk wyniknęło.

Tobie Bóg Ojciec jedynaka swego
Zlecił, podając z łona Ojcowskiego;
Byś mu wychował rodu królewskiego,
Synaczka jego.

Na to w opiekę Matkę swoją daje
Za Oblubienicę, gdyć ją oddaje;
O słuگو wierny! Książę nad książętą,
Józefie święty.

Ciebie Syn Boży za Ojca przyjmuje,
Z rąk Twoich żyjąc, Tobie słuuguje;
O święty Ojcie! z tysiąca wybrany,
Bóg Ci poddany.

Tobie Duch święty dał Oblubienicę
Swoję, objawił oraz tajemnicę:
Ojciec, Duch i Syn w Tobie swej osobie,
Ulubił sobie.

Od Ojca, Syna bierzesz przedwiecznego,
Oblubienicę od Ducha świętego;
Ojciec Synaczka, Duch wybranie sobie,
Powierza Tobie.

Syn Ci powolność oddaje synowską,
Cześć, posłuszeństwo, powagę ojcowską,
Że jako żyjąc na ziemi tak w niebie,
Czyni dla Ciebie.

My się też Tobie całe oddajemy,
Pod Twą opiekę wszyscy się garniemy,
Byś nas z ojcowskiej nie wypuszczał ręki,
Na wieczne wieki.

A gdy nastąpi ostatnia godzina,
Sprowadź nam z Matką kochanego Syna,
Żebyśmy przy nich szczęśliwie skonali,
Duszę oddali.

O jak szczęśliwa będzie taka dusza,
Która Maryą, Ciebie i Jezusa
Przy zgonie swoim będzie przytomnego
Mieć obecnego.

Józefie święty! niech się nam tak stanie,
Przybądź, Patronie! gdy przyjdzie skonanie;
Ratuj, gdy wielka ta nastąpi trwoga,
Prós za nas Boga.



Litania o świętym Józefie.

Kyrie elejson! Chryste elejson! Kyrie elejson!
Chryste usłysz nas! Chrysty wysłuchaj nas!
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami!
Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad
nami!

Duchu święty Boże, zmiłuj się nad nami!
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad
nami!

Święta Marya, módl się za nami!
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad Pannami,
Matko Jezusowa,
Oblubienico Józefa świętego,
Józefie święty, synu Dawidów,
Piastrunie i Opiekunie Pana Jezusa,
Mężu, według serca Bożego,
Sługo wierny i mądry,
Strażniku honoru Matki Bożej,

Módl się za nami!

Świadku jej niewinności,
Łaskami i cnotami napelniony,
W panieństwie najczystszy,
W pokorze najgłębszy,
W miłości najgorętszy,
W bogomyślności najwyższy,
Któryś za świadectwem Ducha świętego
mężem sprawiedliwym jest nazwany,
Któryś z nieba wiadomość wziął o świętej
tajemnicy wcielenia Słowa przedwie-
cznego,
Któryś do Betleem Pannę Maryą Tobie
poślubioną prowadził,
Któryś był godzien, być przy narodzeniu
Syna Bożego i Jego w żłobie położo-
nego widzieć,
Któryś Chrystusa obrzezanego Jezusem
mianował:
Któryś Dzieciątko Pana Jezusa z Panną
Maryą w kościele ofiarował:
Któryś za anielskiem napomnieniem z
Dzieciątkiem i Matką Jego do Egiptu
uchodził,
Któryś po śmierci Heroda do ziemi Izrael-
skiej z Dzieciątkiem Panem Jezusem
i przeczystą Matką Jego powrócił,

M ó d l s i ę z a n a m i l

Któryś z przeczystą Matką Pana Jezusa,
gdy w Jeruzalem został, żałośnie
szukał,

Któryś Pana Jezusa po trzech dniach
między doktorami siedzącego znalazł,

Któryś Pana nad pany sobie na ziemi
posłusznego miał,

Którego umierającego sam wcielony Bóg
z Przenajświętszą Matką cieszył i rato-
wał i do wieczności szczęśliwej wy-
prawował,

Módl się za nami!

Oredowniku nasz, ratuj nas Józefie święty!

We wszystkich naszych uciskach,

W godzinę śmierci naszej,

Przez przedwieczne wybranie Twoje,

Przez najświętsze poślubienie Twoje,

Przez wszystkie prace i trudy Twoje,

Przez błogosławieństwo Twoje,

Ratuj nas Józefie św.

My, którzy się pod obronę Twoję uciekamy,
Ciebie prosimy, módl się za nami!

Abyśmy woli Twej Boskiej we wszystkim
posłuszni byli, prosimy Cię, wysłuchaj nas
Panie!

Abyśmy w prawej wierze, żarliwej miłości i
mocnej nadziei służyli Tobie zawdy, pro-
simy Cię, wysłuchaj nas Panie!

Abyśmy przy skonaniu naszym Ciebie z Matką
Twą Najświętszą i z Józefem świętym
przytomnych sobie mieli, prosimy Cię,
wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
przepuść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
zmiłuj się nad nami!

Jezu Chryste usłysz nas! Jezu Chryste wy-
słuchaj nas!

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Ojcze nasz i t. d.

Anty f o n a. Józefie, Synu Dawidów, nie
bój się pojąć Maryi, małżonki Twojej, albo-
wiem co się z niej rodzi, z Ducha świętego jest.

V. Módl się za nami święty Józefie,

R. Abyśmy się stali godnemi obietnic Pana
Chrystusowych.

V. Panie, wysłuchaj modlitwy naszej,

R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Módlmy się.

Prosimy Cię Panie! niechaj zasługi Oblu-
bieńca Maryi Matki Twojej wspierają nas,
ażeby to, w czem nie starczy możność nasza,

za jego przyczyną dane nam było. Przez Chrystusa Pana naszego. R. Amen.



PSALM.

(50. Dawidowy.)

Zmiłuj się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia Twego;

A według mnóstwa litości Twoich zgładź nieprawości moje.

Jeszcze więcej obmyj mię od nieprawości mojej, i od grzechu mojego oczyść mię;

Albowiem ja znam nieprawość moją, i grzech mój jest zawdy przeciwko mnie.

Tobie samemu zgrzeszyłem i uczyniłem złość przed Tobą; abyś się usprawiedliwił w mowach Twoich a zwyciężył, gdy Cię posądzają.

Oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty, a w grzechach poczęła mię matka moja.

Oto bowiem umiłowalesz prawdę, niewiadome i skryte rzeczy mądrości Twojej objawiłeś mi.

Pokropisz mię Panie hizopem, a będę oczyszczony; obmyjesz mię, a będę nad śnieg wybielony.

Słuchowi memu dasz radość i wesele; rozradują się kości poniżone.

Odwróć oblicze Twoje od grzechów moich,
a zgładź wszystkie nieprawości moje.

Serce czyste stwórz we mnie Boże i ducha
prawego odnów we wnętrznościach moich.

Nie odrzucaj mię od oblicza Twego i
Ducha świętego Twego nie bierz odemnie.

Przywróć mi radość zbawienia Twojego i
duchem przedniejszym potwierdź mię.

Będę nauczał nieprawę dróg Twoich, a
niezbożni do Ciebie się nawrócą.

Wybaw mię z krwi Boże, Boże zbawienia
mego, a język mój z radością będzie wysła-
wiał sprawiedliwość Twoję;

Panie otworzysz wargi moje, a usta moje
opowiadać będą chwałę Twoję.

Albowiem, gdybyś był chciał ofiary, wzdy-
bym Ci był dał, lecz w całopalonych nie bę-
dziesz się kochał.

Ofiara Bogu duch strapiony; serca skru-
szonego i uniżonego Boże nie wzgardzisz.

Uczyń dobrze Panie Synowi w dobrej woli
Twojej, aby się zbudowały mury Jerozolimskie.

Tedy przyjmiesz ofiarę sprawiedliwości i
ofiary całopalenia; tedy nakładą na ołtarz
Twój cielców.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świę-
temu i t. d.

CZĘŚĆ II.

Przez Kościół zatwierdzone i odpustami opatrzone ćwiczenia nabożne.

K O R O N K A

na cześć 7 boleści i 7 radości św. Józefa.

(Kto to nabożeństwo odprawia, może pozyskać 100 dni odpustu raz na dzień. — 300 dni odpustu w każdą Środę i w każdy dzień dwóch Nowenn poprzedzających: święto św. Józefa (19. Marca) i święto Opieki jego (w 3ią niedzielę po Wielkiej nocy). — Odpust zupełny w każde z tych świąt. Odpust zupełny raz w miesiąc, nadto w każdą z siedmiu niedziel po sobie idących, a dowolnie obranych 300 dni odpustu; w siódmą niedzielę odpust zupełny. Odpusty te można ofiarować za dusze w czyściu cierpiące; nadał je Papież Grzegorz XVI. dnia 22. Stycznia 1836 r.)

I. O najświętszy Oblubieńcze Najświętszej Maryi Panny, chwalebny Józefie święty! jak wielką była boleść i troska serca Twego miotanego niepewnością, czy miałeś opuścić przeczystą Oblubienicę Twoją, tak wymowną była radość Twoja, gdy anioł Boży objawił Ci tajemnicę Wcielenia.

Przez tę boleść i przez tę radość Twoją prosimy Cię, byś teraz i w boleściach zgonu pocieszył duszę naszą radością dobrego życia

i świętej śmierci na podobieństwo Twojej w przytomności Jezusa i Maryi. Amen.

Ojcie nasz. Zdrowaś Marya. Chwała.

II. Najszczęśliwszy patryarcho, chwalebny Józefie święty, wybrany na urząd mniemanego Ojca Słowa wcielonego, boleść Twa, której doznałeś widząc, w jakim ubóstwie narodziło się Dzieciątko Jezus, wnet Ci się zmieniła w niebiańską radość, gdyś usłyszał śpiewy anielskie i ujrzał chwałę tej najjaśniejszym światłem oświeconej nocy.

Przez tę boleść i przez tę radość Twoją błagamy Cię, uproś nam, abyśmy po ukończeniu pielgrzymki tego żywota godni byli usłyszeć anielskie śpiewy i cieszyć się chwałą niebieską.

Ojcie nasz. Zdrowaś Marya. Chwała.

III. O najposłuszniejszy wykonawco prawa Bożego, chwalebny Józefie święty, krew prze-najdroższa, którą wylało Boskie Dzieciątko, Zbawiciel nasz, w obrzezaniu swoim, zraniła serce Twoje, ale imię Jezusa nadane mu wnet je pocieszyło i ożywiło najwyższą radością.

Przez tę boleść i przez tę radość Twoją błagamy Cię, wyjednaj nam łaskę, byśmy

wolni od wszelkiego grzechu w tem życiu i z najświętszem Imieniem Jezusa w sercu i na ustach radośnie zeszli z tego świata.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała.

IV. O najwierniejszy Święty, powierniku tajemnic Odkupienia naszego, chwalebny Józefie święty, jeżeli proroctwo Symeonowe o tem, co Jezus i Marya cierpieć mieli, śmiertelną zadało Ci boleść, tedy przejęło Cię oraz najszczęśliwszą radością, przepowiadając zarazem zbawienie i chwalebne zmartwychwstanie niezliczonych dusz, mające nastąpić po tych cierpieniach.

Przez tę boleść i przez tę radość Twoją błagamy Cię, uproś nam, byśmy byli z liczby tych, co przez zasługi Jezusa i za przyczyną Maryi chwalebnie zmartwychwstaną.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała.

V. O najczujniejszy Stróžu i najserdeczniejszy wcielonego Syna Bożego poufniku, chwalebny Józefie święty, jak wielkich podjąłeś się trudów, by utrzymać i pilnować Syna Najwyższego, szczególnie gdy z nim do Egiptu uciekać musiałeś, ale zarazem jakież doznawałeś pociechy w ciągłym towarzystwie z Bo-

giem Twoim i patrząc, jak przed nim padały bałwany Egiptu.

Przez tę boleść i przez tę radość Twoją błagamy Cię, zjednaj nam tę łaskę, ażebyśmy oddalając od siebie piekielnego nieprzyjaciela, szczególnie ucieczką od wszelkich okazyi do grzechu, ujrzeni kruszące się w sercach naszych wszelkie bałwany przywiązań ziemskich, a cali oddani służbie Jezusa i Maryi, dla nich tylko żyli i z nimi błogo umarli.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała.

VI. O aniele ziemski, chwalebny Józefie święty, podziwiający posłuszeństwo Króla niebieskiego na wszelkie skinienie Twoje, jakkolwiek pociecha Twoja z odprowadzenia Jezusa z Egiptu zamącona była boleścią, którą Cię przejmowała obawa Archelausa, wnet jednak przez anioła uspokojony, w pełnej radości z Jezusem i Maryą zamieszkałeś w Nazarecie.

Przez tę boleść i przez tę radość Twoją błagamy Cię. uproś nam, abyśmy sercem wolnym od szkodliwej trwogi doznawali zawsze pokoju dobrego sumienia, a z Jezusem i Maryą bezpiecznie żyjąc, w środku ich umierali.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała.

VII. O wzorze wielkiej świętości, chwalebny Józefie święty, bez Twojej winy zgubiwszy dziecię Jezus, z największą boleścią trzy dni Go szukałeś, dopókiś Go, życie Twoje, z największą radością i uwielbieniem nie znalazł w kościele między doktorami.

Przez tę boleść i przez tę radość Twoją błagamy Cię sercem i usty, przyczyn się za nami, niech się nigdy nam nie zdarzy, abyśmy ciężką winą mieli utracić Jezusa, a gdybyśmy mieli kiedy to wielkie nieszczęście utracić Go, wtedy daj, niech bez ustanku i z boleścią szukamy, dopóki Go i łaskę Jego z radością nie znajdziemy, zwłaszcza w godzinę śmierci, abyśmy wtenczas do nieba weszli i tam na wieki Go posiadając z Tobą opiewali Boskie zmiłowanie Jego.

Ojciec nasz. Zdrowaś Marya. Chwała.

Antyfona. Ten Jezus poczynął być jakoby w trzydziestu lat, jako mniemano, Syn Józefa.

V. Módl się za nami święty Józefie,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.

Módlmy się. Boże, któryś z niewymownej opatrności Twojej Błogosławionego Józefa na oblubieńca Najśw. Rodzicielki Twojej obrać raczył, daj nam, błagamy, ażebyśmy tego, któremu jako opiekunowi naszemu cześć oddajemy na ziemi, obrońcą mieć w niebie sobie zasłużyli. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.



Responsorium na cześć św. Józefa.

(Za każdy raz rok odpustu nadal Papież Pius VII. dnia 6 września 1804 roku; można za dusze w czyściu ofiarować.)

Świątobliwie kto chce tu żyć,
I wesoło kiedyś umrzeć,
Niech Jezusa Opiekuna
Józefa, ma za patrona.
Czystej Pannie zaślubiony,
Z prośbą swoją oddalony
Nie jest nigdy: zawsze sprawi,
Ze Bóg przezeń błogosławi.
Świątobliwie kto chce itd.

On Jezusa zrodzonego
Wielbi w żłobie złożonego,

W ucieczce cieszy ratuje,
Gubi, troska się, znajduje.
Świątobliwie kto chce itd.

Pracą swoją Stwórcę świata,
Utrzymuje; idąc w lata
Najwyższego Syn, pokory
Ku rodzicom daje wzory
Świątobliwie kto chce itd.

Józefa, gdy śmierć nadchodzi,
Jezus z Maryą przychodzi
W śnie łagodnym w doczesności,
Wziąć do szczęśliwej wieczności.
Świątobliwie kto chce itd.

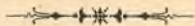
Antyfona. Oto sługa wierny i roz-
tropny, którego Pan postawił nad czeladzią
swoją.

V. Módl się za nami błogosławiony Józefie.
R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

O Boże! któryś przez Twoją niewysłowioną opatrność św. Józefa za oblubieńca Twojej Najśw. Rodzicielce wybraniem uwielbić raczył: użyż, prosimy Cię, abyśmy tego, którego na ziemi jako obrońcę naszego czcimy,

w niebie za protektora mieli. Który żyjesz i królujesz w jedności itd. Amen.



Modlitwa do świętego Józefa o zachowanie czystości.

Już dawno, mianowicie we Włoszech, znana pod nazwą »oratio efficax« (skuteczna modlitwa).

Ojcze i Strózu Dziewic, święty Józefie, wierność Twoja ku Bogu zjednała Ci łaskę, iż miałeś sobie powierzonymi Jezusa, niewinność samą, i Maryą, Pannę nad Pannami. Ciebie w imię Jezusa i Maryi jak najpokorniej upraszam, wyjednaj mi łaskę, iżbym zachowany od nieczystości najmniejszej, mając duszę i serce wolne od zmagazy grzechowej, a ciało czyste i nieskażone, zasłużył sobie na szczęście niezmierne, jak najgodniej służyć zawsze Chrystusowi Panu mojemu i świętej Matce Jego Maryi. Amen.

(100 dni odpustu raz na dzień. Pius IX. 4. Lut. 1877.)

Memorare do świętego Józefa.

Wspomnij sobie, o najczystszy oblubieńczy Niepokalanej Maryi, Józefie święty, Opiekunie mój najmiłszy, iż nigdy nie słyszano, aby ktokolwiek z tych, co wzywają Twojej opieki

i błagają Twego wspomnienia, został bez pociechy. Pełen ufności w potężną przyczynę Twoją, przed Tobą stawam, Tobie się z jak największą gorącością ducha polecam. O Ty, któryś jest nazwany Ojcem Zbawiciela nie racz gardzić prośbami memi, ale je wysłuchaj łaskawie. Amen. (300 dni odpustu raz na dzień. Ojciec święty Pius IX. roku 1863 26 czerwca.)

Modlitwy strzeliste do św. Józefa.

Jezus, Marya, Józef, w Was zbawienie moje, Wam oddaję duszę, Wam serce moje.

Jezus, Marya, Józef, bądźcie przy mym skonie, niech na waszem spocznę łonie.

Jezus, Marya, i Józef, ostatnie westchnienie, niech będzie waszych imion wymówienie.

(Za każdym razem 100 dni odpustu, gdy się odmówi jedno z trzech westchnień),

Święty Józefie, Ty przewodniku nasz, przyjmij nas i Kościół święty pod opiekę Twoją.

(50 dni odpustu — Pius IX. d. 27. stycznia 1863 r.)



Bractwa ku czci św. Józefa.

W różnych krajach i dyecezyach istnieją arcybractwa ku czci św. Józefa, które mają

prawo zakładać osobne bractwa, wszelako tylko w obrębie tych krajów i biskupstw, w których się znajdują; przeciwnie zaś w roku 1862 założone

Arcybractwo w kościele św. Rocha w Rzymie,

ma pełnomocnictwo na cały katolicki okrąg ziemi, tak pojedynczych wiernych, jakoteż całe bractwa i stowarzyszenia pobożne, które są założone ku czci św. Józefa, połączyć, i uczynić je uczestnikami licznych odpustów, przywilei i łask, jakimi Ojciec św. Pius IX. w dniach 14. maja i 21. sierpnia 1862 toż arcybractwo udarował. Gdy Biskup dyecezyalny statuta włączyć się mającego bractwa lub stowarzyszenia potwierdził i pozwolenie swoje do połączenia pismiennie udzielił, odsyła się też aprobatą i fakultet proboszczowi kościoła św. Rocha w Rzymie i prosi go się o włączenie, które za małym wynagrodzeniem kosztów chętnie udzielone zostaje. Otrzymawszy takowe, natenczas muszą się przedłożyć biskupowi dyecezyalnemu do przejrzenia otrzymane dokumenta i starać się o pozwolenie do ogłoszenia odpustów i t. d. Przełożeni tak połączonych bractwa św. Józefa, mają oraz pełnomocnictwo przyjmować członków tegoż bractwa, do

Bractwa paskowego św. Józefa.

które we Weronie przy kościele św. Mikołaja jako arcybractwo istnieje i pasek św. Józefa, (porównaj Nr. 14 z umieszczonych w tej książeczce przykładów) podług, od Kongregacyi świętych obrzędów z dnia 19 sierpnia 1859 potwierdzonej formuły poświęcać, a to bez obowiązku, wpisania się osobiście lub kazania się wpisać do bractwa paskowego. Poświęcony pasek ma tym, którzy go nabożnie noszą, we wszystkich duchownych i cielesnych potrzebach zjednać opiekę i przyczynę świętego Józefa, jakoteż szczególne łaski do zachowania czystości stanowi odpowiedniej. Takowy nosi się pod ubraniem około bioder; zrobiony jest z bawełny lub wełny, a przypomina przez swój biały kolor czystość serca, przez 7 węzłków atoli 7 boleści i radości ści św. Józefa. Nie jest potrzebnem (jak przy szkaplerzach), żeby przez kapłana mającego pełnomocnictwo, pasek osobiście dać sobie włożyć, lub przy poświęceniu tegoż być obecnym; gdy jest zużyty lub zgubiony, natenczas ma być zastąpiony innym, który jednak nie potrzebuje być poświęconym. Członkowie bractwa paskowego są oprócz nabożnego noszenia paska, tylko codziennie obowiązani 7 Chwałą

Ojców i t. d. na cześć św. Józefa odmawiać. Odpusty udzielone bractwu paskowemu, które pod zwykłemi warunkami pozyskane i wszystkie za dusze w czyściu ofiarowane być mogą, są następujące:

Odpust zupełny po Spowiedzi, Komunii św., odwiedzeniu kościoła lub publicznej kaplicy i pomodleniu się tamże na intencję Ojca św.: 1) w dzień przyjęcia; 2) w uroczystość świętego Józefa (19 Marca); 3) w dzień Opieki świętego Józefa (w 3 niedz. po Wielkiej nocy); 4) w dzień Zaślubienia najświętszej Maryi Panny (23 Stycz.); 5) w uroczystości Bożego Narodzenia, w Nowy rok, w Świętych trzech króli, we Wielkanoc, w Zielone Świątki, w Wniebowstąpienie Pańskie i w Boże Ciało; 6) w Święta Matki Boskiej: Poczęcia, Narodzenia, Zwiastowania, Nawiedzenia, Oczyszczenia i Wniebowzięcia; 7) w godzinie śmierci, jeżeli wierni wypowiadają się ze skruchą grzechów swoich i przyjemną Komunię św., a gdy tego uczynić nie mogą, przynajmniej z prawdziwym żalem wymówią ustami albo chociaż z sercem Imię Jezus.

Odpust niezupełny: 1) 50 dni raz na dzień, jeżeli się odmówi 7 Chwała Ojcu i t. d. na cześć świętego Józefa. 2) 100 dni za każdy odprawiony dobry uczynek.

Stowarzyszenie do nieustającej czei świętego Józefa.

I. Cel stowarzyszenia.

Celem tego stowarzyszenia jest: Sprawić, żeby święty Józef w ciągu roku każdodziennie przynajmniej od jednej osoby w szczególny sposób był czczonym. Nazwisko tego, który do tego stowarzyszenia przystąpił, zapisuje się wraz z dniem, który sobie obrał do księgi do tego tylko przeznaczonej i na kwiecie przyjęcia.

Członkowie tegóż stowarzyszenia świadczą św. Józefowi swoją litość z cierpieniem, które musiał ponieść a które mu grzechy nasze sprawiły. Każdy należący do takiego stowarzyszenia w jeden dzień roku lub miesiąca, jaki sam sobie wybierze, będzie się starał wiernie i pobożnie wypełnić następne ćwiczenia:

1. Spowiedź i Komunią świętą, jeżeli można; w przeciwnym razie zastąpić to aktem skruchy i komunią duchowną.
2. Słuchać pobożnie mszy św. na pamiątkę Ofiarowania Dzieciątka Jezus w świątyni Jerozolimskiej.
3. Odprawić przez kwadrans rozmyślanie nad cierpieniami św. Józefa.

4. Trwać przez dzień cały w zjednoczeniu z Józefem św., i myśl pobożną często zwracać ku niemu.
5. Zadać sobie jakie umartwienie, lub wypełnić uczynek miłosierny, dobro ciała lub duszy bliźniego mający na celu.
6. Odmówić 7 Ojcze nasz, 7 Zdrowaś i 7 Chwała Ojcu, na uczczenie siedmiu boleści i siedmiu radości św. Józefa.
7. Zakończyć ten dzień odwiedzeniem Najśw. Sakramentu, i ofiarowaniem serca swego św. Józefowi.

II. Początek i odpusty stowarzyszenia.

Stowarzyszenie do czci nieustającej świętego Józefa powstało w Medyolanie za staraniem jednej znakomitej a cnotliwej pani i od tamtejszego Arcybiskupa w dzień 12. grudnia 1854 potwierdzonem zostało. Ojciec św. Pius IX. zatwierdził takowe i obdarował je (w dzień 20. stycznia 1856 i 5. lipca 1861 roku) następującemi odpustami, które na wieczne czasy udzielone zostały, i za dusze w czyśćcu ofiarowane być mogą:

1. Odpust zupełny: W dzień zapisania się do czci nieustającej, w dzień wybrany do

odprawienia tejże czci nieustającej i w godzinę śmierci.

2. Odpust zupełny: W uroczystość św. Józefa (19. marca); w uroczystość opieki św. Józefa (w trzecią niedzielę po Wielkiej Nocy); w święto Zaślubienia Najśw. Maryi Panny (23. stycznia); w uroczystość jej Oczyszczenia, Zwiastowania, Wniebowzięcia, Narodzenia i Niepokalanego Poczęcia. — Aby te odpusty pozyskać, musi się wypełnić zwykle warunki, to jest: spowiadać się, komunikować i modlić się na intencją Ojca św.
3. Odpust 7 lat i 7 kwadragen: Każdego dnia za wypełnienie któregokolwiek z siedmiu ćwiczeń niżej wyrażonych.

III. O rozszerzeniu tego stowarzyszenia.

To nabożeństwo otworzyło pobożnym wier-
nym chrześcianom nowe źródło dusznych i
cielesnych łask, dlatego też wszędzie gdzie ta-
kowe poznano, zaraz z wielką chęcią przyję-
tem zostało. Można go łatwo w każdej parafii,
w kolegiach, pensyonatach i innych zakładach
zaprowadzić, albowiem nie potrzeba nic, jak
tylko spisu, do którego się owych 365 człon-
ków składających to stowarzyszenie, zapisuje;

jednakże też jeszcze większą liczbę przyjąć można. Wystarcza już też nawet i liczba składająca się z 31 osób, jeżeli się takowe obowiązują, co miesiąc jeden dzień w rzeczony sposób poświęcić czci św. Józefa.

Niech sobie każdy obierze dzień, który nabożeństwu jego jest najwięcej odpowiednim, tenże atoli nie może być świętem ruchomem, jak Wielkanoc, Świątki i t. d., lecz pewno oznaczonym czasem. Dobrze jest gdy się obiera ważny dzień w życiu chrześcianina n. p. rocznicę chrztu albo bierzmowania, albo pierwszej komunii św., albo dzień, w który się szczerze nawróciło do Boga, albo się na służbę Bożą oddano, aby w tym dniu pod opieką św. Józefa w ten czas przyjęte święte obowiązki na nowo wzmocnić.

Niechże się to piękne nabożeństwo wszędzie jak najprędzej rozpowszechni i jak najwięcej owoców przyniesie.

Kto św. Józefa podczas życia swego pociesza, temu też św. Józef w godzinie śmierci jego przybędzie na pomoc.

C Z Ę Ś Ć III.

**Rozmyślania na każdy dzień miesiąca
Marca z niektórymi przykładami.**

D Z I E Ń I.

Szczególne, Józefowi św. przed narodzeniem jego udzielone łaski.

1. Już od wieków przewidział Pan Bóg naprzód upadek Adama i postanowił, aby Słowo ciałem się stało, mieszkało pomiędzy nami i przez przelanie niewinnej Krwi swojej zbawić nas miało. Dalej postanowił On także, że Panna począc i porodzić miała Boskie Dzieciątko, a była to Marya, która od wieków wybraną została, aby się stała Matką Syna Bożego. Ponieważ zaś, jak mówi Bossuet, było wolą Ojca Niebieskiego, panieństwo Maryi ukryć pod zasłoną małżeństwa z Józefem św., tak też jej panieńska czystość nie mogła bez niego być ochroniona i dlatego był Józef św. niejako potrzebnym przy Boskim przyjęciu na

Siebie człowieczeństwa. A zatem było to od wieków w zamiarach Boga, Józefa św. połączyć z Jezusem i Maryą, jako ich opiekuna i nieodstępного towarzysza odłączonego od wszystkich innych dzieci Adamowych. — Jakkolwiek Józef św. w tym porządku Boskich wyroków daleko stał za Maryą, to już jednakowoż dla tego o wiele wyżej stoi nad innymi Świętymi. Z tego też samego powodu mówi nauczyciel Kościoła św. Alfons: »Ponieważ Bóg św. Józefa na to przeznaczył, aby przy osobie Słowa, które się Ciałem stało, miejsce ojca zastępował, natenczas na pewno trzeba wierzyć, że mu też napewno udzielił wszystkich łask mądrości i świętości, których taki urząd wymagał. Nie można więc wątpić, że go Pan Bóg obdarował wszystkimi łaskami i zaletami, których innym Świętym udzielił.«

2. Gerson twierdzi, że św. Józef pomiędzy innymi otrzymał trzy szczególne przywileje; pierwszy, że tak samo jak Jeremiasz i święty Jan Chrzciciel uświęcony był w żywocie macierzyńskim, drugi, że równocześnie w łasce Boskiej umocnionym został i trzeci, że nigdy nie uczuł poruszenia zmysłowych pożądliwości. Jest dalej powszechnym zdaniem, że św. Jan Chrzciciel dla czystości w żywocie macierzyń-

skim, posiadał pełną potrzebę rozumu, gdyż poznał Zbawiciela przy pozdrowieniu Maryi: »albowiem znał Go z pewnością, kiedy skoczył z radości, mówi św. Ambroży. Miałby więc Pan Bóg tego pierwszeństwa nie udzielić opiekunowi Jezusa, mianowicie gdy się przy tem porówna skutki tego pierwszeństwa ze względu na jego uświęcenie? Dziecko jakkolwiek tylko może być czyste i święte, nie może pomnożyć łaski, dopóki nie przyjdzie do lat rozumu. Co za skarb świętości i zasług dla Józefa, kiedy On już od onego momentu łasce mógł odpowiedzieć! — Wziąwszy tylko one chwile, które w życiu Józefa poprzedzały czas, gdy po zwykłym ubiegu rzeczy przyszedł do używania rozumu; podwoiwszy tę łaskę, której On tak wiernie odpowiedział, tedy zdumiemy się nad skarbem zasług, a to tem więcej, ponieważ bez namysłu przyznać możemy, że św. Józef, tak samo jak poprzednik Chrystusa i Apostołowie, w łasce był umocniony. — Jak bardzo raduje się dusza moja, o święty stróżu Jezusa i Maryi, gdy rozważę wielkie zaszczyty, które Ci Pan Bóg odznaczył! O ile większa się moja ufność, gdy uważę, jak Twoja moc, odpowiada zasługom Twoim, i ja o Twoję przyczynę Ciebie upraszam! O gdybym coraz

więcej ufności w Tobie pokładał i pomiędzy liczbę Twoich wiernych sług był policzony!

DZIEŃ II.

Wyborność imienia Józefowego.

1. Na początku wyrażały imiona właściwość różnych istot. Lecz przy ograniczonności człowieka wielu nietylko i że nie wyrażają istotnej własności albo przeznaczenia jakiejś rzeczy, lecz bardzo często sądzą całkiem przeciwnie. Jeżeli zaś Pan Bóg sam komu nadaje jakie imię, czyni to zawsze ze względu na jego powołanie, albo na jego szczególne stosunki, jak o tem dostatecznie świadczą imiona Adama, Abrahama, Izraela i t. d. Pismo święte wspomina także, że Pan Bóg sam dał niektórym dzieciom przeznaczone imię, żeby przez to zarazem wskazać, że im dał szczególne przeznaczenie. Znane są słowa, które Anioł do Zacharyasza powiedział: »Elżbieta porodzi ci syna, którego nazwiesz Jan.« Jan znaczy bowiem tyle, co: łaskawy, pobożny, miłościwy, któreto cnoty w poprzedniku Chrystusa sprawdziły się zupełnie. Jeżeli więc Najwyższy

chciał objawić imię które nosić miał syn Zacharyasza, taksamo mógł też i przyszedł Opiekun i mniemany Ojciec Jezusa z napomnienia Bożego, lub też z natchnienia Ducha świętego imię swoje otrzymać. Józef znaczy »przyrost«; a to imię podług jego znaczenia, wypełniło się na Józefie nowego zakonu o wiele dokładniej jak na Józefie starozakonnym. Ten stał się wprawdzie z pastuszka wicekrólem egipskim, lecz tamten z ubogiego rzemieślnika oblubieńcem Królowej nieba i mniemanym Ojcem Pana nad wszystkich panów. — Ten zaprowadził w Egipcie pokolenia Izraela; tamten przyniósł światu światło prawdziwe. — Ten zgromadził zboże Egipcyanom do pokarmu cielesnego; tamten zachował żywy chleb, który z nieba przyszedł dla ludzi ze wszystkich krajów i po wszystkie czasy. — Ten odrzucił wspaniałościom hańbiące żądania żony pana swego; tamten ślubowawszy wieczną powściągliwość, był świadkiem i stróżem panieństwa swojej własnej oblubienicy. — Ten otrzymał dar wykładania snów; tamten zaszczycony był objawieniem niebieskich tajemnic.

2. Syn Boży miał do imienia Józef szczególną miłość. Przed przyjęciem na siebie natury ludzkiej chciał przez Józefa szczególnym

sposobem być wyobrażonym, a po swojej śmierci przez innego Józefa być pochowanym; a podczas jego ziemskiego życia było Józef to imię, które po imieniu Maryi najczęściej wymawiał. Wiele tysięcy razy nie wychodziło to imię, otoczone najdelikatniejszym uczuciem z ust Zbawiciela! I nie moglibyśmy przypuścić, że Jezus przez to częste powtarzanie temu imieniu udzielił tajemniczą siłę, dla opieki tych, które go z ufnością wzywają? — Jestto także imię, które Maryi po imieniu Jezus było najmilszem. Jak słodkiem było dla jej ust, jak przyjemnem jej sercu, jak drogiem jej duszy! — Tak jak podług objawienia Bożego imiona Ojca, Syna i Ducha świętego są nierozdzielne, tak też Kościół św. imiona Jezusa, Maryi i Józefa zawsze ściśle ze sobą połączył, a tych, którzy je noszą, jako wyobrażenia ziemskie Trójcy niebieskiej przed oczyma przedstawia. Daj mi o mój Boże! łaskę, żebym te tak słodkie imiona Jezus, Marya i Józef codziennie, szczególnie atoli w niebezpieczeństwach i pokuszeniach do grzechu wzywał z wielką ufnością i abym z temi słodkimi imionami na ustach raz ducha mego oddał.

DZIEŃ III.

Józef, Oblubieniec Maryi.

1. Nie podlega żadnej wątpliwości, że pomiędzy Matką Boską a Opiekunem Jezusa było prawdziwe Małżeństwo. Uczyniony przez Maryę ślub czystości nie był dla niej przeszkodą do zawarcia małżeństwa, gdyż postępowała ona za szczególnem rozporządzeniem Bożem, które ją pod względem jej ślubu uspokoiło, albowiem jej święty Oblubieniec ożywiony był tem samem uczuciem co Marya. — Pan Bóg chciał tego małżeństwa, aby narodzenie Zbawiciela przed złym nieprzyjacielem zakryte zostało; ponieważ bowiem Marya była zaślubiona, dlatego cudowne narodzenie Zbawiciela uszło uwadze szatana. Dalej miał Jezus jako słabe, potrzebujące pomocy i wszystkim ludzkim dolegliwościom podległe dziecko przyjść na świat; także i z tego powodu było potrzebnem, że Marya wstąpiła do stanu małżeństwa. Któżby się był troszczył o Pana Jezusa, gdyby się Najświętsza Panna Marya nie była zaślubiła? Tak atoli był Józef silnem ramieniem, na którym się słabość niewiasty i nieporadność dziecka wspierała. Wreszcie chciał Pan Bóg tego małżeństwa, ponieważ Marya, druga Ewa, matka wszystkich

żyjących miała się stać wzorem dla wszystkich do naśladowania. Przez panińskie małżeństwo z świętym Józefem, którego przeżyła, stała się Marya wzorem dla wszystkich stanów: dla dusz panińskich, dla małżonków, jakoteż i dla tych, którzy żyją w stanie wdowieństwa.

2. Mąż jest podług słów świętego Pawła »głową żony«; dlatego też żony mężom swoim mają być poddane, jak Sara Abrahamowi posłuszną była, nazywając go »panem«. Tak też i Józef był głową i panem Maryi; sam Pan Bóg udzielił mu tego prawa; Jemu polecono nadać imię Dzieciątku Boskiemu; Jemu zostaje od aniołów oznajmione, ile razy Pan Bóg od niego czego żąda, co się dotyczy świętej familii; od niego dowiaduje się Marya woli Boskiej; on jest ten, któremu we wszystkim jest podległą. Któż więc jest, któryby przy rozmyślaniu nad wielkością Maryi nie spojrzał pełen zdumienia na wielką godność świętego Józefa? Któreż stworzenie jest po człowieczeństwie Chrystusa tak dostojnem, jak Marya? Pan Bóg mógł w swojej wszechmocności jeszcze tysiąc innych światów stworzyć; lecz słabe stworzenie nie mogło do większej godności jak do godności Matki

Boskiej być podniesione. A więc od tej dostojnej istoty, od tego klejnotu, od tej poniekąd aż do granic Boskich sięgającej wielkości — jest Józef święty głową, panem, jednym słowem mężem. Od jej dziecięcia, od Syna Bożego, nazywany jest ojcem, nad Boską familią ustanowiony jest panem i księżciem! — Raduję się o święty Józefie nad wielką godnością, którą Ci Pan Bóg udzielił, że Cię obrał za oblubieńca Najświętszej Panny Maryi; uprosz mi od Boga tę łaskę, abym tą dostojną Królową nieba zawsze czcił i godnym się stał Jej macierzyńskiej opieki.

DZIEŃ IV.

Bojaźń świętego Józefa, że opuścić musi swoją świętą oblubienicę.

1. Gdy już małżeństwo św. Józefa podług prawnych obrzędów zawartem zostało, podobało się Synowi Bożemu w panińskim łonie Maryi przyjąć naturę ludzką. Któżby zdołał opisać usposobienie duszy świętego Józefa, gdy Marya po trzechmiesięcznem pobyciu u ciotki swojej Elżbiety powróciła do niego, i gdy nie

mógł przed sobą zataić, że była przy nadziei. Trwoga jego musiała być nie do opisania. Przypomniawszy sobie cnoty tej anielskiej dziewicy, przedstawił sobie przed oczy jej skromność, pokorę, miłość ku niemu, jej nieskłamana pobożność i powiedział do siebie samego: Nie, niepodobno tu o grzechu myśleć. Potem atoli stawiał sobie pytanie: Ponieważ, że taka jest pobożna, taka czysta i cnotliwa, jakóż więc tedy przychodzi, iż jest przy nadziei. Zaprawdę, straszna walka była w duszy świętego Józefa i smutne było jego położenie, w którym najboleśniej męki duszne wycierpiał. Marya czuła najżywszą litość dla Józefa, którego udręczenia duszy nie mogły jej zostać ukryte, lecz zachowała tajemnicę, którą Pan Bóg w niej zdziałał a której nie považała się objawić; spodziewała się, że Pan Bóg, który to samo ciotce jej Elżbiecie objawił, i Józefa świętego we właściwym czasie o tem pouczy. »Lecz Józef, mówi św. Hieronim, który z jednej strony znał czystość Maryi a z drugiej strony podziwiał, co się stało, zachował w milczeniu w duszy swojej to, którego tajemnicy nie mógł wy dostać.« Przyszło mu pewnie na myśl, że się z Maryą coś nadnaturalnego stać musiało, lecz Pan Bóg pozostawił go w tej

niepewności, aby go przygotować na ten wielki akt wiary, że ta wzniosła tajemnica Wcielenia Bożego urzeczywistniła się pod jego Dachem.

2. Cóż więc czynił święty Józef w tem przykrem położeniu, w jakim się znajdował? Był on za cnotliwy, aby Maryę, którą poznał jako niewinną i czystą, przed kapłanami oskarżyć, był on też i za mądry, aby z własnego popędu zapuścić się w jaką sprawę, która przechodziła jego pojęcie. »Niech Pan Bóg, rzekł sam do siebie, wypełni z Maryą swoje wyroki i swoje święte zamiary; ja się nie opowazam śledzić tychże. Postanowił więc, oblubienicę swoją potajemnie opuścić, chcąc takim sposobem sławę Maryi uratować. Lecz patrz, podczas kiedy spał, ukazał mu się Anioł we śnie i rzekł do niego: »Józefie, Synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi, małżonki Twej, albowiem co się z niej narodzi, to jest z Ducha świętego. Zniknęła naraz trwoga, która dręczyła duszę jego; zniknęła i bojaźń, że opuścić musi oblubienicę swoją. Łzy radości płynęły z oczów jego i gorąca modlitwa dziękczynna za uwolnienie od tak wielkiego udręczenia duszy, poszła do tronu Bożego. — Jak wielce odtąd święty Józef Maryę jako Matkę Odkupiciela świata podzi-

wiał, czcił i miłował! Uproś mi także o święty Józefie wielką cześć ku świętej Bożej Rodzicielce, jakoteż i gorące nabożeństwo i miłość ku niej.

DZIEŃ V.

Józef święty dowiaduje się od Anioła
o tajemnicy Wcielenia Bożego.

1. »Józefie, Synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi małżonki Twej, albowiem co się z Niej urodziło z Ducha świętego jest. A gdy porodzi Syna, nazwiesz imię Jego Jezus, albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego.« Tak mówił Anioł, którego Bóg posłał do Józefa, aby go w smutku Jego pocieszyć. Wiara, cierpliwość i miłość świętego Józefa, uczyniły go godnym, aby się dowiedział o tajemnicy Wcielenia Syna Bożego w podobny sposób, jak Jego Najświętsza Oblubienica, to jest przez objawienie Boskie. Byłoby już i to wystarczyło, iżby przez wewnętrzne światło napomniony był został, na przepowiedziane przez proroka Izaiasza słowa o narodzeniu się Panny i otrzymał był to upewnienie, że to proroctwo wypełniło się pod jego dachem. Pan Bóg

atoli posłał swemu wiernemu słudze uwiadomienie o tem przez niebieskiego posłańca a pierwsze słowa Anioła były, jak to zwykle przy takich poselstwach się dzieje, słowa pokoju: »Nie bój się!« Potem napomina go Anioł na to, że w Jego żyłach taksamo jak w Maryi płynie królewska krew Dawida, z której miał pochodzić Zbawiciel, zapewniając go, że to, co w sobie ukrywa najczystsze łono panińskie, stało się przez Ducha świętego. Lecz ponieważ św. Józef czuł się niegodnym przy tak wzniosłej tajemnicy uczestniczyć i pokora jego pobudziła go usunąć się od tego, dlatego Anioł do niego mówi: »Nie bój się przyjąć Maryi, małżonki Twej.« Wreszcie rozkazuje mu, aby Synowi, którego Marya porodzi, nadał imię Jezus. A tak usta świętego Józefa mają najpierwsze to imię wymawiać, przed którym klęka wszelkie kolano w niebie, na ziemi i pod ziemią.

2. Rozważ jakimi uczuciami przejęte było serce św. Józefa przy poselstwie Anioła. Przede wszystkim podziwiał on miłosierdzie Boskie, które się zniżyło na ziemię, aby nawiedzić dzieci Adamowe i raczyło przyjąć na siebie ich naturę ludzką. I jak wielce nie musiała się przez to rozmyślanie powiększyć w sercu

jego miłość ku Bogu. Równocześnie była dusza jego napełniona najśłodszą pociechą, kiedy mu samo niebo oświadczyło o niewinności i świętobliwości jego Oblubienicy. Tak jak słońce jaśniejszem i wspanialszem się okazuje, gdy otaczające go chmury rozproszą się, taką okazała mu się teraz, gdy wszystkie wątpliwości jego zniknęły, doskonałość najbłogosławieńszej Panny w daleko jaśniejszym świetle, i czuł się mocno powodowanym, tę żywą świątynię Boga jeszcze tem więcej czcić i miłować. Wreszcie był pełen gorącej wdzięczności ku Bogu, który go w jego sprawach tak cudownie prowadził; gdyż temu przewodnictwu zawdzięcza, że się z Maryą nie rozłączył i żadne n słowem jej nie zasmucił. Wzruszony głęboko, upadł na kolana i dziękując Panu Bogu za wszystkie te łaski, zaręczał, że nie jest godnym, przyjąć do siebie tak wielkiego skarbu, lecz przez całe życie wszystkie swoje siły na to chce poświęcić, aby tej dostojnej Pannie wiernie i pilnie służyć. — O święty Józefie, raduję się nad tą pociechą, którą Ci Pan Bóg sprawił, objawiając Ci tajemnicę Wcielenia Syna swojego; uprosz mi tę łaskę, abym się we wszystkich ciężkich położeniach życia mojego z ufnością

oddął Opatrzności Boskiej i od niej pomocy, pociechy i siły się spodziewał.

DZIEŃ VI.

Podróż św. Józefa z Maryą Panną do Betleem.

1. Rozważ, jak Opatrzność Boska do wykonania swoich najświętszych i najlaskawszych wyroków posługuje się tak złem jak dobrem. Zbawiciel, podług przepowiedni Proroków, narodzić się miał w Betleem, i patrz! gdy się zbliża czas Jego narodzenia, nakłada chciwość rzymskiego cesarza Augusta podatek na prowincją Syryjską i nakazuje, żeby każdy udał się do swojej ojczyzny, by tam złożyć takowy. Skoro to rozporządzenie doszło świętego Józefa, spieszy się, aby mu zadosyć uczynić, i z Najświętszą Panną udaje się w podróż do Betleem. — Święty Józef byłby miał wiele ważnych powodów, aby tę podróż przynajmniej na później odłożyć. Przez to bowiem stracił swój codzienny zarobek, droga do Betleem była daleka i przykra a Marya bliską swego porodu; do tego mógł też przecież łatwo przypuszczać, że ci, których Monarcha niebie-

ski wybrał na swoją rodzinę, nie podlegają żadnemu ziemskiemu księżęciu. Lecz on sądzi całkiem inaczej. Dlatego, że władza książąt, czy oni źli, czy dobrzy, pochodzi od Boga, tak też sprawiedliwy w sprawach ludzkich czci wolę Pana Boga; a ponieważ znów wie, że najwyższy Pan, który ma moc do rozkazywania Jemu, może także być Jego obrońcą, dla tego nie zważa na żadne przeszkody, lecz wiernie i z ochotą przestrzega prawa.

2. 'Towarzyszymy naszym świętym Pielgrzymom w duchu w ich dródze do Betleem. Jak wielkich trudów nie zadaje sobie święty Józef, aby swojej błogosławionej Oblubienicy nieco ulżyć tę uciążliwą podróż. Jest powszechnem twierdzeniem, że Marya odbywała tę podróż na osielku. Święty Józef, o ile mu na to pozwalało jego ubostwo, sporządził dla niej na grzbiecie zwierzątka wygodne siedzenie. Sam znów prowadzi ręką swoją osielka, usuwa przeszkody, po dródze, stara się wszystkie życzenia Najświętszej Panny odgadnąć i wykonać, i z największą starannością strzeże tego największego skarbu, który kiedykolwiek ziemia posiadała. Podziwiamy u Maryi Jej powściągliwość ócz, głębokie skupienie ducha, jej miłość a zarazem godność i świętość, która ze wszystkich Jej

uczynków przyświeca. Józef i Marya nie otrzymali ani od krewnych ani od przyjaciół w Betleem przyjęcia. Pomimo tego wszystkiego nie wychodzi z ich ust ani jedno słowo skargi, nieukontentowania i żalu; z wszystkiego co ich spotyka bierzą powód do chwalenia i wielbienia Boga i wzajemnego zachęcania się, w Nim jedynie pokładać swoją nadzieję, Jemu ofiarować wszystkie swoje cierpienia i dolegliwości. W tych myślach posilało Ich także Słowo Wcielone, jednorodzony Syn Boski, którego obecność ich uszczęśliwiała; nie czynił tego wprawdzie słowami, ponieważ Jego Najświętsze człowieczeństwo świata jeszcze nie oglądało, lecz wszystkie wypadki, które poprzedzały narodzenie Jego, świadczyły, że przyszedł, nie swoją, lecz wolę ojca swego wypełnić, i dlatego przyjął postać sługi. — Udziel mi o Boże tej łaski, żebym się podług świętego Józefa we wszystkich przeciwnościach całkiem pod Twoją świętą wolę oddawał.

DZIEŃ VII.

Narodzenie Jezusa w Betleem.

1. Gdy niemiłosierni mieszkańcy w Betleem św. Józefa i Maryi nigdzie przyjąć nie chcieli,

byli zniewolonemi po za miastem w pustej grocie, do której pastuszkowie spędzają bydło, gdy je na targ prowadzą, szukać swego schronienia. W ścianie owej groty wyrobiony był żłób, w takowym znajdował się przy narodzeniu Jezusa inny (teraz w Rzymie wysoko czczony) żłóbek z drzewa, który dla Zbawiciela świata miał służyć za kolebkę. O jak bardzo cierpiał św. Józef, mówi św. Alfons, patrząc na świętą małżonkę swoją, jeszcze bardzo młodą, bo piętnaście lat tylko mającą, bliską rozwiązania, drżącą od zimna w owej jaskini wilgotnej i ze wszystkich stron otwartej! Ale jak wielką musiała być znowu pociecha jego, gdy usłyszał te słowa Maryi: »Pójdź Józefie, pójdź oddać cześć Bogu-Dzieciatku, które dopiero co narodziło się w tej stajence. Podziwiał jego piękność, patrz jak w tym żłóbeczku, na tem sianie złożony król świata; patrz jak drży od zimna Ten, który zapala miłością Serafyny! Patrz jak płacze Ten, który jest weselem nieba!« Owóż zastanów się tu, jakim było rozrzewnienie Józefa, gdy własnymi oczyma ujrzał Syna Bożego w postaci dziecięcia i gdy wtedy także usłyszał Aniołów śpiewających około Pana nowonarodzonego, i ujrzał jaskinię światłem nie-

bieskiem napełnioną. Wtedy Józef uklękawszy i płacząc od wzruszenia: »Cześć Ci najgłębszą oddaję, powiedział, cześć Ci oddaję Panie i Boże mój! Cóż to za szczęście dla mnie, że ja po Maryi pierwszy widzę Cię nowonarodzonym, i poznaję, że chcesz na ziemi uchodzić za syna mojego i tak być nazywanym. Pozwól więc, abym i ja tem imieniem Cię nazwał i żebym od tejże chwili powiedział do Ciebie: Boże mój i Synu mój, cały poświęcam się Tobie. Odtąd życie moje już nie do mnie, lecz do Ciebie całkiem należeć będzie, poświęcę je najzupełniej tylko na służbę Twoją o Panie mój!«

2. Uroczysta cisza panowała w jaskini napełnionej światłością niebieską i odgrywała się tam dla Aniołów i ludzi wzruszająca scena. W starym zakonie kazał Pan Bóg Mojżeszowi zbudować tron z najczystszego złota; dwa złote Cherubiny stały naprzeciw siebie z obliczem zwróconem ku tronowi, nad którym rozpościerały się ich skrzydła. Teraz stał się żłóbek w grocie Betleemskiej tronem Pana Boga. Marya i Józef, stoją jak dwaj Cherubini po obu stronach tego tronu, lecz gorejący większą jeszcze miłością, aniżeli wszyscy Cherubini razem. Ich oblicza zwrócone są także ku niemu,

albowiem wszystkie ich myśli i pragnienia zajęte są tylko spoczywającym na nim Boskim Dzieciątkiem. Swem gorącym nabożeństwem zasłaniają zarówno jak rozciągnionemi skrzydłami ten tron Boskiej miłości a ich dusze rozplywają się w uczucia zadziwienia, chwały i podziękowania. — Ten sam Syn Boży, któremu Marya i Józef w żłóbku cześć Boską oddawali, ofiaruje nam się cudowniejszym jeszcze sposobem w Przenajświętszym Sakramencie; starajmy się także, abyśmy Mu zawsze, szczególnie atoli przy Komunii świętej jak największą cześć z podobnem usposobieniem wiary, nabożeństwa i miłości oddawali.

DZIEŃ VIII.

Owiedziny pasterzy.

1. Zbawiciel nasz Jezus Chrystus chciał się najprzód objawić prostym i pokornym pastuszkom, którzy niedaleko od Betleem paśli swoje trzody. Światło niebieskie oświeca ich; pokazuje im się Anioł i oznajmuje im tę radosną nowinę, że się narodził Zbawiciel świata, zapraszając ich, aby poszli i odwiedzili go. Lecz za znak podał im: »Znajdziecie Dzieciątko uwinione w pieluszki i położone

w żłobie, Pasterze spieszyli się, aby zadosyć uczynić temu rozkazowi, znaleźli Maryę, Józefa i Dzieciątko, tak jak im Anioł powiedział; upadli na kolana ze żywą wiarą i miłością gorejącem sercem przed Boską Dzieciną, aby jej oddać cześć swoją i przynoszą mu swoje dary i siebie samych w ofierze. Wielka była radość i wesele świętego Józefa na ten widok. »Oto są«, zawołał, »czciciele i przyjaciele Pana mego, jakich sobie życzy. Dla nas stawszy się dzieckiem, jest jego radością, obcować z ludźmi, którzy nie podług wieku, lecz podług niewinności i prostoty dziećmi są; dlatego spogląda na nich z taką przyjaźnią i miłością.« Przypuścić możemy, że podczas tego chóru Aniołów unosiły się nad grotą i powtarzały hymn pochwalony: »Chwała Bogu na wysokości a pokój ludziom na ziemi, którzy są dobrej woli!« Św. Józef rozumiał dostatecznie treść tych wzniosłych słów. Chwała, cześć i uwielbienie bądź Bogu na wysokości, że posłał Syna swego jednorodzonego na świat, aby przez ten cud swojej wszechmocności i przez swoją nader wielką miłość swoich i naszych nieprzyjaciół pokonać. Pycha, nieposłuszeństwo i zmysłowość zamknęły nam niebo; jego pokora, jego posłuszeństwo, jego

ubóstwo otwierają nam go napowrót. A na ziemi został na nowo zapewniony pokój wszystkim, którzy wierzą takiemu nauczycielowi i idą za jego przykładem; albowiem, gdy za pomocą łaski jego zrzucą ze siebie ciężkie jarzmo namiętności, są w pokoju z Bogiem, z bliźnim swoim i ze sobą samem.

2. Łatwo sobie wyobrazić możemy, jak mile owi szczęśliwi pasterze od Józefa i Maryi przyjętymi zostali. Ponieważ już przy wejściu do groty spostrzegli znak, który im Anioł podał, to jest Dzieciątko w żłóbku, wstrzymała ich może przed wejściem do tejże święta pokora, tak, że się nie poważyli dalej przystąpić, lecz z uwielbieniem przed grotą upadli na kolana. Można jednak przyjąć, że święty Józef jako oznajmiciel »dobroci i miłości Boskiej ku ludziom« wyszedł ku nim z miłością i zawezwał ich, aby się z ufnością zbliżyli ku Bogu swemu i okazali mu swą miłość i uszanowanie; zapewniał ich, że ich dary i oni sami jeszcze milsze są nowonarodzonemu Zbawicielowi, i że właśnie dlatego objawił się jako małe dzieciątko, żeby nam wszelką bojaźń odebrać. Za przykładem Bogaczłowieka, który się dla nas poniżył i którego radością jest, mieszkać z synami ludzkimi,

święty Józef nie dał się zapewne powstrzymać swoim królewskiem pochodzeniem i swoją godnością jako głowa świętej Rodziny, z tymi pospolitymi ludźmi obchodzić się mile i poufale, gdyż on miłował wszystkich ludzi w Bogu i dla Boga, i tylko tym dał pierwszeństwo, o których wiedział, że Boga więcej miłują i od Boga także więcej są miłowani. — Za przykładem Jezusa i jego świętego Opiekuna pragnę i ja o mój Boże, wszystkich moich współbraci szczerze miłować a osobliwie biednym i wzgardzonym od świata swą miłość okazywać.

DZIEŃ IX.

Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni Jerozolimskiej.

1. Marya i Józef podróżowali czterdziestego dnia po narodzeniu Jezusa, aby wypełnić przepisy zakonu do Jerozolimy, gdzie św. Józef bez wątpienia złożył okup za Boskie dzieciątko i z Maryą przyniósł go w ofierze Ojcu Niebieskiemu. Lecz co za różnica pomiędzy ofiarą Józefa i Maryi a ofiarą drugich żydowskich rodziców! Dla innych było to prawo zakonu tylko uroczystym obrzędem;

wiedzieli bowiem dobrze, że wykupione dziecko napowrót wrócone im będzie i nie potrzebowali się już obawiać, że go później jeszcze raz na ofiarę dać będą musieli. Lecz święty Józef ofiarował dzieciątko Jezus, aby rzeczywiście poniósło śmierć. Tak jak Marya, wiedział i Józef św., już ze samego imienia Jezus, jakoteż z Pisma św., że ta Ofiara się raz spełnić musi i Jezus swą Przenajświętszą Krew przeleje za grzechy narodu ludzkiego. Jaką boleścią nie musiało się dlatego w tej chwili napęłnić serce tych dwóch świętych istot! A to tem więcej, gdy widzieli, że Jezus, który przyszedł na to, aby Izrael odkupić i zbawić, od swoich nie był przyjęty; że sam Pan Bóg wstąpił do swojej świątyni, ale lud Jego nie poznał Go, i nie przyszedł do oddania mu czci Bōskiej. Pan Bóg atoli chciał ich poniekąd pocieszyć przez radośny współudział prorokini Anny i prorocze słowa pobożnego Symeona, który ich błogosławił z posiadania takiego dziecięcia, w którem dla świata zbawienie się stać miało, i które miało być »światłością na objawienie pogan i chwałę ludu Izraelskiego.« Co za pociecha dla świętych małżonków! Co za balsam dla ich tak głęboko zranionego serca!

2. Jest wola Pana Boga, wybranych swoich w tem życiu przez cierpienia i boleści prowadzić do ich wiecznego przeznaczenia. Symeon, który co dopiero Józefa i Maryę pocieszał, miał także ich serce zasmucić przez prorocze słowa. »Oto«, rzekł, »to Dzieciątko położone jest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak przeciw któremu mówić będą; i duszę Twą własną«, rzekł do Maryi się obracając, »przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione«. Aczkolwiek te słowa skierowane były najprzód do Maryi, to jednakowoż i duszę św. Józefa musiał w tym momencie przeniknąć miecz boleści. Jakżeby inaczej być mogło? Jezus, którego więcej kochał jak własne życie, miał cierpieć i umrzeć, a potem jeszcze wielom służyć na upadek? Myśl to straszna, która wszystką radość w gorycz zamienia. — Marya i Józef przybywszy na miejsce kupują dwie synogarlice czyli też dwa młode gołąbki, aby złożyć ofiarę w Imieniu Pana Jezusa, jak to czynili ubodzy, ponieważ rzeczywiście byli ubogimi; spodziewać się możemy, iż po zaspokojeniu swych pierwszych potrzeb, wszystko co im pozostało, oddali albo do kościoła, lub rozdzielili pomiędzy ubogich. Powierzyli się

całkiem Opatrzności, na której im jeszcze nigdy nie brakowało; nie chcieli bowiem przynosić żadnej ofiary, któraby przechodziła ich stan, gdyż nie wiedzieli dostatecznie, jak drogim było ubóstwo Odkupicielowi świata, któremu się we wszystkim podobać chcieli. — Co za wspaniały przykład posłuszeństwa i ubóstwa dajesz mi, o święty Józefie! Daj, żebym się widokiem Twych cnót nietylko wzruszył, lecz takowe starał się też i naśladować.

DZIEŃ X

Ucieczka do Egiptu.

1. Rozważ w jaki sposób chciał Pan Bóg świętą Rodzinę uwolnić od zdradzieckich zamiarów Heroda. Czy wszechmocny nie mógł położyć końca życiu bezbożnego króla; czy nie mógł wysłanych od niego morderców zarazić ślepotą, lub sparaliżować ich rękę? Jednakowóż żadnego z tych środków nie użył Ojciec przedwieczny, aby ocalić życie Syna swego jednorodzonego, lecz obrał najniepozorniejszy i najpokorniejszy, to jest ucieczkę. — Mybyśmy może w podobnem położeniu długo się byli namyślali uznać w tem rozporządzeniu wolę Pana Boga; lecz Józef i Marya wiedzą dobrze,

że wyroki Boskie bardzo się różnią od wyroków ludzkich. Ucieczka była nie tylko wielce upokorzającą, lecz także połączona z wielkimi cierpieniami i przykrościami. Kiedy Józef święty nawet w ojczyźnie swojej nie znalazł schronienia, jakże się mógł spodziewać, aby w podróży swej, która większą częścią prowadziła przez puste i niezamieszkałe okolice, a potem przy dłuższym pobyciu w obcym kraju natrafić na gościnne przyjęcie? Podróż przez puszcze odbywać musiał pieszo i zwierzętko, które ze sobą prowadził, pozostawić swojej Najświętszej Oblubienicy, gdyż niepodobnem byłoby tej delikatnej paniency odbyć pieszo taką daleką przestrzeń! Przypuśćmy dalej, że Józef święty, podarunków które był otrzymał od świętych trzech Króli, nie rozdał jeszcze pomiędzy ubogich, to jednakowoż jest jasnem, że jeżeli kto, w największem niebezpieczeństwie nagle wśród nocy uciekać musi, nie może ze sobą nic zabrać oprócz najpotrzebniejszych środków żywności, któreby mu wystarczyły na pierwsze dni. Tymczasem to wszystko Józefowi świętemu nie robiło żadnego kłopotu i pomimo tego wszystkiego nie wątpił bynajmniej, że rozkaz do ucieczki pochodzi od Boga. Ufność Jego w obietnice Boskie

i mocne przekonanie, że Pan Bóg nie ześle na niego żadnego utrapienia, aby mu go nie pomógł dźwigać, była niewzruszona.

2. Oprócz trudów i dolegliwości w podróży musiała jeszcze, po ludzku sądząc, powstać ta wątpliwość, czy też ucieczka będzie właściwym środkiem do zabezpieczenia życia Boskiemu Dzieciątku? — Nie można się bowiem było spodziewać, że Heród po odejściu Boskiej Rodziny wyśle wszędzie ludzi w pogoń za nimi? A chociaż też uszli jego morderczym zamiarom, czy się nie wystawiali na nowe niebezpieczeństwo zginąć wśród puszczy z głodu i pragnienia? A chociażby i do Egiptu przybyli, czy i tam nie musieli się obawiać Egipcyan, którzy zawsze żydów mieli w nienawiści? Święty Józef atoli i na te niebezpieczeństwo nie zważał; jego żywa wiara, jego mocna ufność i ślepe posłuszeństwo nie dozwalały mu się zajmować troskami, któreby li tylko opierały się na wyobrażeniach ludzkich. Te same cnoty, które niegdyś przodka jego Abrahama posilały do wykonania ofiary, której Pan Bóg od niego wymagał, udzieliły też i Józefowi świętemu niewzruszoną stałość w tym trudnym zawodzie, który mu Pan Bóg powierzył. Widzimy więc, jak ufająca w Boga

pokora Świętych podejmuje się najtrudniejszych rzeczy i statecznie je przeprowadza, gdy tymczasem dumne zaufanie w samym sobie często i w bardzo małych rzeczach upada. — Uproś mi, o święty Józefie, aby dusza moja w tej podróży do wieczności, uległej liczным nieprzyjaciołom, nie utraciła nigdy towarzystwa Jezusa i Maryi aż do ostatniej godziny życia mojego. Przy nich albowiem będą mi wszelkie dolegliwości życia tego, a nawet śmierć sama słodką i drogą.

DZIEŃ XI.

Pobył w Egipcie.

1. Jaką boleścią nie musiało się napełnić serce świętego Józefa w Egipcie, gdy się widział pośród narodu, który pogrążony był w największej ciemności i bałwochwalstwie. Słońcu oddawano tu cześć Boską, a zwierzętom stawiano wspaniałe świątynie, lecz dla Boga Abrahama, Izaaka i Jakóba, dla Boga prawdziwego nie było ołtarza. — Jakże święty Józef w tym kraju miał wypełnić przepisy zakonu, gdzie Panu Bogu przynosić swoje

ofiary i modlitwy? Bóg był jedynym przedmiotem jego miłości; dlatego byłby wolał raczej wszystko inne wycierpieć, aniżeli doznać uszczerbku w pobożnych ćwiczeniach, które były jego pociechą, radością i jego duchownem wzmocnieniem. Lecz on chce tylko tego, co się Bogu podoba, i z miłości dla niego przynosi mu z chęcią i tę ofiarę, której wielkość tylko Święci ocenić potrafią. Kto Boga prawdziwie miłuje, ten zawsze jest gotów zaprzeczyć się samego siebie i nie tylko doczesnych dóbr, lecz także i niebieskich pociech się wyrzec, gdyby to było na większą cześć i chwałę Panu Bogu. — Nie podlega żadnej wątpliwości, że ta duchowa nędza Egipcyan świętego Józefa i Najśw. Pannę bardzo bolała; pragnęli oni bardzo i modlili się gorąco, aby temu nieszczęśliwemu narodowi dostała się w udziale łaska prawdziwej wiary. Nie gniew i gorycz, tylko litość i głęboki smutek napełniały ich serce, gdy widzieli, jak ten naród oddawał się wszystkim szkaradnym występkom bałwochwalstwa; dlatego starali się, aby ową hańbę i zniewagę, która przez to Bogu wyrządzoną została, przez większą jeszcze gorliwość w Jego służbie wynadgrodzić i ofiarowali mu nieograniczone zasługi swego Bo-

skiego Dzieciątka za nawrócenie tych grzeszników.

2. Można bardzo słusznie przypuścić, że gdy niektórzy z tamtejszych mieszkańców widzieli to pobożne życie świętej Rodziny a osobliwie gdy się przypatrywali, jak św. Józef pracował niezmordowanie i był zawsze przy tem taki cierpliwy, wesoły i pełen miłości, przyłączali się coraz więcej do św. Rodziny, nabierali coraz większą miłość do Boskiego Dzieciątka i tak wreszcie przyszli do poznania prawdziwego Boga. To co te dusze pozyskało dla Boga, było przykład niewinnego i świętego życia, łagodność i miłość, połączone z nieustającami, pokornymi i gorącymi modłami. Jeżeli atoli owe środki posiadają taką siłę w nawracaniu grzeszników, czy wtenczas możesz powiedzieć, że nie jesteś ani obowiązany, ani powołany lub zdatny bliźniego twego naprowadzić na prawą drogę i dopomódz mu do osiągnięcia jego wiecznego zbawienia? Czy nie musisz przyznać, że obojętność twoja o duszne dobro twego bliźniego jeszcze tem większy ma powód w tem, że twoja miłość ku Bogu bardzo jest mała? Kto Boga prawdziwie miłuje, pragnie też gorąco, aby Pan Bóg od wszystkich ludzi był poznany i miłowany i czyni wszystko,

co się znajduje w jego siłach, aby się przyczynić do powiększenia chwały Boskiej i wiecznego zbawienia swoich bliźnich. — Daj, o mój Boże, abym Cię prawdziwie miłował i gorliwie się starał, abyś i od innych był poznany i miłowany.

DZIEŃ XII.

Józef św. podróżuje z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy.

1. W starym zakonie obowiązani byli wszyscy żydzi, zamieszkujący w Palestynie, przynajmniej trzy razy do roku w pewne uroczystości, mianowicie atoli w czasie świąt Wielkanocnych stawić się do świątyni Jerozolimskiej. Święty Józef miał może słuszny powód do sądzenia, że on do tego prawa nie potrzebuje się zastosować, albowiem dom Jego był prawdziwą świątynią i miejscem najświętszem, gdyż mieścił w sobie nie tylko same świętości jak arka przymierza i tablice z przykazaniami, lecz Świętego nad Świętymi, t. j. samego jednorodzonego Syna Bożego. Atoli św. Józef i Najśw. Marya Panna nie szukali powodów,

któreby ich zwalniały od przestrzegania prawa, a tem mniej jeszcze w takich rzeczach, które służyły na chwałę Bogu a na zbudowanie bliźniego. Droga do Jerozolimy była dosyć daleka, gdyż do odbycia podróży i pobytu w Jerozolimie potrzeba było przynajmniej pięć dni czasu; nie mniej zwykli także co rok na uroczyste święta przychodzić do świątyni, i tak się też stało, że gdy Jezus ukończył dwunasty rok, udali się z Nim w podróż, aby święta Wielkanocne obchodzić w Jerozolimie. — Nie podlega wątpliwości, że Jezus podczas drogi mówił z Maryą i Józefem o tajemniczem znaczeniu baranka Wielkanocnego, którego w Jerozolimie mieli pożywać i objaśnił im, że ofiary byków i owiec niedługo ustaną, aby ofiarą bezkrwawą jego najświętszego i niepokalanego Ciała zastąpione zostały. Niekiedy napotykały ich trzody owiec, które dla zabicia pędzono do Jerozolimy. Ten widok przypominał im, że owe zwierzęta są wyobrażeniem Baranka Bożego, który jako ofiara pojednawcza za grzechy ludzkie, na krzyżu ma być zabitym, i ta myśl, że tym Barankiem Bożym ma być ich najdroższy Syn Jezus, napełniało ich serce niewymowną boleścią. Tymczasem pocieszali się całkowitem poddaniem się pod

wyroki Boskie i modlitwą i śpiewaniem psalmów sprawiali ulgę stroskanym sercom.

2. Kiedy już uroczystość świąt Wielkanocnych w Jerozolimie była ukończona, udali się Józef i Marya napowrót w podróż do Nazaretu, lecz Jezus bez ich wiedzy pozostał jeszcze w świątyni. Gdyby ich Pan Jezus był prosił, aby jeszcze dłużej pozostali, byliby to niezawodnie uczynili; gdyby im atoli był powiedział, że to jest wola Ojca niebieskiego, aby on sam pozostał jeszcze w świątyni, byliby mu tego z pewnością nie pozwolili. Dlaczegoż więc opuścił ich, nie powiedziawszy im nic o tem? Z owych licznych, nader mądrych i świętych powodów, które go do tego skłoniły, tylko o dwóch tutaj nadmienimy. Po pierwsze chciał nas nauczyć swoim przykładem, że tam gdzie chodzi o cześć i służbę boską, trzeba się wyrzec swoich wrodzonych uczuć i skłonności. Po drugie chciał swoim rodzicom dać nową okazję do cierpień i do zaskarбления sobie nowych zasług. Zbawiciel nasz był swojej błogosławionej Matce i swojemu świętemu Opiekunowi we wszystkim posłuszny, kochał ich miłością najgorętszą i właśnie dla tego chciał, aby taksamo jak on, nie byli wolnymi od różnych cierpień i smu-

tków. Daj, o mój Boże, abym coraz więcej poznawał, że prawdziwa miłość ku Tobie objawia się tylko w chętnem wyrzeczeniu się własnej wóli i dobrowolnem zaparciu się samego siebie i posilaj mnie łaską Twoją świętą, abym to dobrowolne poznanie, potwierdził także uczynkiem.

DZIEŃ XIII.

Cnota św. Józefa przy stracie Jezusa.

1. Kto Boga prawdziwie miłuje, używa tych wszystkich cierpień i smutków, które go na tym padole też nawiedzają, jak szczebli drabiny, po których się coraz wyżej a wyżej podnosi ku Bogu i coraz ściślej z nim się łączy. Kiedy więc św. Józef poznał stratę Boskiego Dzieciątka, starał się usilnie podczas tego ciężkiego nawiedzenia tak się zachować, aby to jemu posłużyło na zbawienie a Bogu na większą chwałę. Przedewszystkiem upokarzał się jak najgłębiej przed Bogiem, stratę Dzieciątka przypisywał swojej własnej winie i przyznawał, że nie jest godzien jego obecności i poufałego z nim obcowania. »Może nie

umiałem się opiekować tem powierzonym mi Dzieciątkiem i tak się z niem obchodzić, jak się przynależało, albo też nie użyłem wszystkich moich starań i zabiegów, lub też może zasmuciłem go jakim słowem albo uczynkiem.« Tak sobie mówił i prosił zarazem Boga gorąco, aby mu jego winę odpuścił. Nauczmy się z tego, że się przedewszystkiem z pokorą poddać mamy pod wyroki boskie, jeżeli nas nawiedzą ciężkie smutki i boleści; lecz jeżeli są karą za ciężkie przewinienia, to jeszcze tem więcej jest potrzebnem, abyśmy naszą winę i karygodność z pokorą uznali i za nią żalowali i ojcowską chłostę wdzięcznie przyjęli.

2. Józef i Marya trzy dni spędzili bez snu; płakali nieustannie i nie przestawali szukać swego najukochańszego, jak to Marya, gdy Go znów w kościele znalazła, w tych słowach oświadczyła: »Synu mój, dlaczego nam to uczyniłeś? Patrz, oto Ojciec Twój i ja z boleścią Cię szukaliśmy.« — Aczkolwiek świętemu Józefowi bardzo było bolesnem, być bez Jezusa, i chociaż powód jego smutku był tak samo sprawiedliwy jak święty, nie dał się atoli ani na chwilę opanować naturalnym uczuciom, które na niego uderzały, tylko zwalczał je potęgą wiary: »Wszystko co Bóg czyni«, rzekł

sam »niemożę być jedno tylko dobre, sprawiedliwe i najdoskonalsze i dlatego też jest dobrze, że swego jednorodzonego Syna ukrył przed mojemu oczami, które nie były godne, patrzeć na niego. A chociaż przy tem gorzkie łzy wylewał, pozostał jednak spokojny, zjednoczony z Bogiem i nie przestał Pana Boga wychwalać, uwielbiać, dziękować mu i z całego serca mu się poświęcać. Widzimy ztąd, jak cierpienia na duszach prawdziwie Boga miłujących przywodzą najpiękniejsze owoce, którzy potem wypełniają najwznośsze cnoty i swoją, pokorą, poddaniem się i miłością uwielbiają Boga. — Prośmy dla tego Boga nie o uwolnienie nas od cierpień, które na nas zesyła, tylko aby nam udzielił łaski, abyśmy takowe z ochotą znosili, abyśmy grzechy nasze na tym świecie mógli odpokutować, byśmy z naszych grzechów i niedoskonałości oczyszczeni byli i byśmy sobie skarby i zasługi zjednali dla wieczności.

DZIEŃ XIV.

Godność św. Józefa, że był mniemanym Ojcem Pana Jezusa.

1. Aczkolwiek nasz Boski Zbawiciel narodzić się chciał z przeczystej Dziewicy, to

jednakowóż miała takowa dla różnych powodów zawrzeć prawdziwe małżeństwo z świętym Józefem, który zastąpić miał miejsce Ojca dla Boskiego Dzieciątka. Co za szczęście dla św. Józefa, że od Syna Bożego tak był czczonym, że Go codziennie i co godzinę mógł oglądać, że Go piastować mógł na swoich rękach i że nawet pracować mógł na Jego wyżywienie! Sam Bóg nie gardził człowiekowi objawić swego głodu i prosić go o zaspokojenie takowego; i człowiek taki jest szczęśliwy, że temu wymaganiu Boskiemu zadosyć uczynić może. — »Dalej można widzieć«, mówi św. Franciszek Salezy, »jak książęta tego świata dokładają największej staranności, aby dla dzieci swoich dostać jaknajlepszego guwernera, ponieważ to uważają za rzecz najważniejszą. Ojciec niebieski mógł dla swojego Syna obrać takiego opiekuna, jak to wymagała godność mającego się wychowywać Syna? a dlaczegóż by tego nie chciał, albo nie miał uczynić? Nie podlega więc żadnej wątpliwości, że św. Józef uposażony był w te wszystkie dary i łaski, jak to jego wysoki urząd wymagał. »Poznaj ztąd«, mówi wzmiankowany Święty dalej, »jak bardzo wzniosła musiała być godność św. Józefa i jak bogaty musiał być w cnoty.«

2. Ponieważ ojcom dla ich większego znaczenia przysługuje pierwszeństwo rozkazywać we swoich familiach i starać się o wychowanie dzieci, dla tego też było potrzebnem, że owa moc rozkazywać Boskiemu Dzieciątku, o wiele więcej przysłała św. Józefowi, aniżeli Najśw. Maryi Pannie. Że też rzeczywiście tak było, pokazuje nam Pismo św. na kilku miejscach; albowiem jeżeli pod względem Boskiego Dzieciątka było coś do rozporządzenia, to Anioł przynosił zawsze rozkazy Boskie świętemu Józefowi, a nie Najśw. Maryi Pannie. Pan Bóg chciał więc swoje zlecenia przez Anioła udzielać wprost Józefowi św., a przez Niego Najśw. Maryi Pannie, aby nam dać poznać, że Józef ma Rodziną świętą rządzić, ochraniać, wyżywiać i prowadzić. — Jak sobie dalej nic większego nie można pomyśleć nad Syna Bożego, tak też po macierzyństwie Boskiem Najśw. Maryi Panny nie ma większej godności, która by była zaszczytniejsza nad ową, aby Bogu samemu rozkazywać można, jak to św. Józef czynił przez wiele lat. Lecz Syn Boży, który innym ludziom we wszystkim chciał być równy, był zawsze posłuszny na rozkazy swoich Rodziców i co tylko mógł, starał się im uczynić. Ten, który

się nie wstydził umywać nogi swoim uczniom, nie uważał to za ublżenie swojej godności w domku w Nazareth czynić najniższe posługi, n. p. gotować, wodę nosić, pomywać naczynia i podłogę itp. »Tak jak owa uległość«, mówi uczony Gerson, »świadczy o niepojętej pokorze Jezusa, wskazuje nam równocześnie nieporównaną godność św. Józefa.« — Winszujemy św. Józefowi szczęścia do tej wysokiej godności zostania opiekunem Chrystusa i prosimy go, aby nam raczył uprosić u swego Boskiego wychowanka tę łaskę, naśladowania go w cnocie posłuszeństwa.

DZIEŃ XV.

Ojcowskie serce świętego Józefa.

Święty Józef był więcej jak zwyczajny opiekun. Przez związek małżeński staną się mężczyzna i kobieta jednym sercem i jedną duszą; pomiędzy nimi znajduje się wspólne prawo i posiadania majątków, tak że własność męża jest własnością żony i odwrotnie. Jezus, prawdziwy Syn Maryi, był dlatego i Synem Józefa, i Józef święty pomimo że według na-

tury nie był ojcem Jezusa, jednakowóż przysługiwało mu prawo tytułu honorowego »Ojca«.

— Święty Józef był więcej jak zwyczajny opiekun przez prawdziwe ojcowskie serce które w nim biło. Opiekun, który przyjął czyje dziecko za swoje, może to dziecko wprowadzić serdecznie i czule kochać, lecz nie posiada serca ojcowskiego; natura nie da mu takowego, a sam go sobie udzielić nie może. Całkiem inaczej było z naszym Świętym, w nim bowiem rzeczywiście biło serce ojcowskie. Lecz zkadże miał to serce, jeżeli mu go natura nie dała? Wszechmocność Boska udzieliła mu go. Pan Bóg, o którym jest napisano, że serce królów w rękach swoich nosi i niem kieruje podług swego upodobania, jest tym samym Bogiem, którego ręka w Józefie świętym serce ojcowskie a w Jezusie serce dziecięce utworzyła, i to w tym samym momencie, kiedy Józefa świętego przeznaczył za ojca synowi swojemu. Kiedy bowiem Pan Bóg przez usta Anioła mówi do niego: »a nazwiesz imię Jego Jezus«, (Mat. 1 21) mówi zarazem do niego: »Aczkolwiek to dziecię nie jest twoim synem, to jednakowóż masz się starać o jego utrzymanie, i dlatego też postanawiam cię za Ojca nad moim Synem i rozkazuję tobie, abyś mu nadał

imię.« Pan Jezus więc był posłusznym świętemu Józefowi, który się nie bał jemu rozkazywać. — Zkądże ta śmiałość świętego Józefa, że się nie wachał rozkazywać Stwórcy swojemu? Ztąd, że prawdziwy Ojciec Jezusa Chrystusa, to jest Ojciec niebieski, który go od wieków zrodził, wybrał Józefa świętego przy nadejściu czasu, aby służył za ojca jego Synowi. Ojciec przedwieczny wpuścił zarazem iskrę swojej nieograniczonej miłości, z którą kochał swojego Syna w serce świętego Józefa. To jest, co serce jego przemieniło; przeto posiada miłość ojca; przeto czuł święty Józef, że serce ojcowskie bije w jego piersi, i że posiada godność ojca.

2. Z tego, co się powiedziało, wynika zarazem jasno, dla czego czciciele św. Józefa tytułują go także patryarchą. Podług starszych i nowszych pisarzy nazywają się ci patryarchami, którzy byli pierwszymi rodzicami całych familii, które razem składały Naród Boski. Ze zaś święty Józef jest żywicielem i przybranym ojcem Jezusa Chrystusa, t. j. głowy wszystkich wybranych, dla tego też bardzo słusznie nazwany bywa patryarchą. Atoli nie są to tylko dzieci podług ciała, które kogoś do godności patryarchy podnoszą. Abra-

ham jest ojcem tych wszystkich, którzy dla ich wiary są według ducha dziećmi Chrystusa, zarówno czy podług ciała są dziećmi Abrahama czy nie. A zatem św. Józef jest także patryarchą w stosunku na duchowe potomstwo Jezusa Chrystusa, w którym na nowo wszyscy odrodziliśmy się do żywota wiecznego.

O św. Józefie, gdybym i ja mógł być jednym z Twoich prawdziwie Cię kochających dzieci; a Ty, o wielki Patryarcho, chciej pokazać, żeś jest moim ojcem.

DZIEŃ XVI.

Józef św. uświęca swoją pracę.

1. Św. Józef wykonywał swoją pracę w duchu pokuty, ponieważ przed swemi oczami miał zawsze ów wyrok, który wydany był na pierwszego człowieka: »W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb twój.« — Dalej pracował w duchu pokory. Jakkolwiek był potomkiem Dawida a ducha i serce jego zdobyły najświętniejsze przymioty, które mu przed światem torowały drogę do różnych wysokich urzędów, to jednakowoż obrał sobie najniższy

stan cieśli, ponieważ takowy ukrywał go przed oczami świata i chronił go od wszelkich próżnych zaszczytów i chwały. — Św. Józef wykonywał także swoją pracę w modlitwie; z modlitwą napoczywał takową, wśród obecności Boskiej pracował dalej i ukończoną pracę ofiarował Bogu, dziękując mu, że mu dopomógł ukończyć takową. — Św. Józef pracował z wytrwałością; nie zaniedbywał on nigdy swojej codziennej ciężkiej pracy pomimo największego zmęczenia. Chociaż go już do tego jego ubóstwo zniewalało, to jednak przykład Jezusa i Maryi tem więcej go ku temu pobudzał. Jakże bowiem mógł tracić otuchę, jeżeli widział Najświętszą Maryę Pannę pracować jak prostą sługę, nie pozwalającą sobie innego wypoczynku oprócz tego, który na modlitwie znajdowała. Jak wielce nie musiał się czuć pobudzony do swojej pracy, jeżeli widział, że Syn Boży sam się nie wstydził, pilnie mu w takowej dopomagać.

2. Rozważmy dalej, że święty Józef przez swoją pracę nic innego nie chciał osiągnąć, tylko Bogu się przypodobać; podług twierdzenia niektórych pisarzy kościelnych, przeżywał nawet samych Serafinów w zapale miłości, który był jedyną pobudką wszystkich

jego czynności. Podczas, gdy się całkiem oddawał pracom swojego rzemiosła, mógł każdej chwili o sobie powiedzieć: Przy wszystkim co czynię, nic więcej nie pragnę, tylko aby wypełnić wolę mego najwyższego Pana; dla niego pracuję, dla jego Boskiego Syna i dla Królowej nieba. W pocie oblicza swego zarabia on na chleb, który potrzebny jest dla Boskiej Dzieciny a który przemieniony ma być w Przenajświętszą Krew Boską, która na zbawienie świata przelaną będzie. Zarobek dzienny, który po ukończonej pracy otrzymuje, służy na to, aby pokupić co najpotrzebniejszego dla tych, którym cały świat należy. Pracuje, aby Twórcę żywota, przez którego wszystko istnieje, przy życiu utrzymać. Czy sobie można coś większego i cudowniejszego przedstawić? Niech rzemiosło jego będzie całkiem proste, niech prace jego będą poniżające przed oczami świata; on uszlachetnia takowe swoim wewnętrznym myśleniem i przez cel, który przy tem ma przed swemi oczami. Rozważmy dalej, jak wielkie zasługi zjednał sobie święty Józef swoją pracą. Nasze zasługi, jak wiadomo, zależą od stanu łaski, od naszych czystych intencji i od naszego zjednania się z Bogiem; lecz oprócz

Najświętszej Maryi Panny żaden człowiek nie pracował z tak świętem usposobieniem, dla tak wzniosłego celu i w tak ścisłym połączeniu z Jezusem, jak święty Józef. Zastanówmy się wreszcie, że przez cały szereg lat pracował z ciągle powiększającą się doskonałością i podług tego osądźmy, jak wspaniała musi być owa korona, którą Pan Bóg swego wiernego i szczerego sługi w niebie obdarował. — Święty Józefie, pokorny rzemieślniku, wyższy nad wszystkich królów, wyjednaj nam od Boga tej łaski, abyśmy z temi samemi uczuciami jak ty i z równą miłością i tęsknotą Bogu na chwałę prace nasze sprawowali, abyśmy się tak coraz więcej zbogacali w zasługi niebieskie.

DZIEŃ XVII.

Wewnętrzne życie św. Józefa.

Nasz św. Patryarcha tylko tyle miał styczności ze światem, o ile tego wymagały obowiązki jego powołania i potrzeby świętej rodziny; nigdy nie widziano go, aby się uganiał za światowemi uciechami lub przyłączał się do takowych. Miłował on bowiem samotność

i cichość, które ułatwiają połączenie się z Bogiem. Wiedział on z pisma św., że Pan Bóg nie znajduje się tam, gdzie są hałasy światowe, że pobożność przez obcowanie z dziećmi światowemi bywa osłabioną, i że dusza traci spokojność wewnętrzną, gdy się niepotrzebnie zajmuje rzeczami światowemi. — Święty Józef żył dalej w najściślejszem złączeniu się z Bogiem. Już od dzieciństwa było jego najgłówniejszą dążnością, aby Boga poznać, miłować go i świętą Jego wolę wypełniać, to znaczy, że się zawsze starał z duszą i sercem połączyć się z Bogiem. O wiele więcej atoli czuł się do tego być zachęcony od czasu, jak sam żył z Najśw. Maryą Panną i z Jezusem! Uważmy, że serce Jego zapaliło się tym samym ogniem, którym pałały serca Jezusa i Maryi, że nigdy nie miał upodobania w rzeczach światowych, i że tylko jedynie Boga ze wszystkich sił miłował. Jakżeby też był mógł coś innego miłować, kiedy Pan Bóg, dla którego jedynie stworzeni jesteśmy, tak blisko był niego i dusza jego całkiem znajdowała się pod wpływem łaski? Jakże życia swego nie miał przepędzić w ćwiczeniu się w najczystszej miłości, kiedy Boga, który jest samą miłością nieustannie miał przed swojemi oczami i wiara przedsta-

wiła mu w prawdziwym świetle jego Boską doskonałość.

2. Święty Józef żył zawsze w wewnętrznej samotności, w której zajmował się tylko samym Panem Jezusem i z nim tylko rozmawiał. Wolny od wszelkiego przywiązania do rzeczy światowych podnosił się bez najmniejszego trudu do rzeczy niebieskich i znajdował swój pokój w oglądaniu swego Najukochańszego Zbawiciela. Ten jego wewnętrzny stan duszy można było poznać i powierzchownie. Spojrzenia, chód, głos, słowa, wszystko objawiało wewnętrzne życie duchowne św. Józefa; wszystko na nim pokazywało duszę, która tylko za Bogiem pragnie i Jego tylko szuka. Święty Józef był zanadto ściśle połączony z Jezusem i Maryą, aby był mógł inne życie prowadzić, jak życie wewnętrzne. Gdy słyszał jaki głos, to było głos Jezusa lub Jego Najśw. Matki; gdy mówił, to mówił z Jezusem lub Maryą; jeżeli pracował, to działał się to w obecności Jezusa i Maryi; jeżeli siedział przy swoim prostym stoliku i używał potrzebnego wypoczynku po pracy, albo gdy się znajdował w jakiej podróży — działał się to zawsze w towarzystwie Jezusa i Maryi. Nie dziwujmy się dlatego, że św. Józef prowadził takie wewnętrzne i świętobliwe życie,

albowiem w Jezusie i Maryi miał najdoskonalwsze wzory i najświętsze osoby przed oczami, na których dusze pobożne powinny zawsze zwracać wszelką swoją uwagę. Przez owe wewnętrzne ćwiczenia uwalniał się coraz więcej od przywiązania do świata i coraz ściślej połączał się z Bogiem; przez nie uświęcał wszystkie swoje sprawy; przez nie nabierały jego zewnętrzne zatrudnienia przed Bogiem wartości modlitwy; przez nie wreszcie zjednywał sobie coraz większe łaski i niewymowne pociechy. — Święty Józefie, najwyborniejszy wzorze i silny patronie dusz wewnętrzne życie prowadzących, proś za nami, abyśmy serca nasze oczyszczali coraz bardziej od wszelkich światowych skłonności i przez ducha modlitwy coraz ściślej z Bogiem się połączali.

DZIEŃ XVIII.

Wyborna świętość św. Józefa.

1. Aby sobie o świętości św. Józefa uczynić jakieś wyobrażenie, mówi nauczyciel kościoła św. Alfons, potrzeba tylko uważać, że Ewangelia św. nazywa go »Sprawiedliwym.«

Sprawiedliwym nazywa się tylko ten, który wszystkie cnoty posiada; komu zaś tylko chociaż jednej cnoty brakuje, ten sprawiedliwym nazwany być nie może. — A ponieważ Najświętsza z panien, jaka kiedykolwiek żyła na świecie, miała się z nim zaślubić i dla ich świętego małżeństwa kochać go miała osobliwszą miłością, dla tego musiał jej we wszystkich cnotach być podobnym i wiernym być wyobrażeniem jej najświętszej duszy. Sam Bóg, mówi św. Grzegorz Nazyański, połączył w nim jak w słońcu wszystkie cnoty i doskonałości, które wszyscy inni Święci posiadali razem, dla tego też św. Bernard z Syeny nazywa go »najczystszy w panieństwie, najgłębszy w pokorze, gorejącym największą miłością i najwyższym w skupieniu duchowem.« Te cnoty musiały się u św. Józefa z dniem każdym powiększać, albowiem jeżeli jedno odwiedzenie Maryi wystarczyło, aby św. Jana Chrzciciela uświęcić i św. Elżbietę napęłnić Duchem św., o wiele więcej musiało się jej codzienne poufale obcowanie z Józefem, któremu we wszystkich cnotach była najdoskońalszym wzorem, przyczynić, że postępował do coraz większej doskonałości. Jeżeli się dalej rozważy, że Józef św. przez tyle lat nieustan-

nie najpoufalej obcował z Jezusem Panem, który jest świętością samą, i że Pan Jezus opiekunowi swojemu udzielał najobficiej najszczególniejsze łaski, natenczas nie będziemy się dziwowali, jeżeli Ojcowie Kościoła nazywają Józefa św. aniołem w ludzkim ciele.

2. Św. Józef wypełniał dalej jako mniemany ojciec Chrystusa najwznioślejszy urząd, jaki sobie tylko po macierzyństwie Maryi można pomyśleć; wszystkie jego prace i trudy odnosiły się wprost do osoby Jezusa, którego pielęgnował, żywił i opiekował się. Św. Doktorowie kościelni twierdzą więc, że Józef św. uposażony był najbogatszymi darami natury i łaski Bożej, tak że żaden człowiek nie żył na świecie, któryby posiadał większą świętość i któryby był godniejszy z Najśw. Panną być zaślubiony. Zapewniają dalej, że św. Józef tak pod względem łaski, którą otrzymał, jako też i pod względem chwały, którą osiągnął, przewyższa nie tylko samych Apostołów, lecz także i św. Jana Chrzciciela a to dla tego, że urząd św. Józefowi powierzony wyżej stoi jak ten, który ostatniemu dostał się w udziale, albowiem ojciec i opiekun Chrystusa jest z pewnością więcej jak jego apostoł i poprzednik. Łaska i cnota wyniosły św. Józefa ponad

wszystkie dzieci ludzkie o tyle, że w rzędzie Świętych z Jezusem i Maryą stanowi całkiem osobny oddział i, jak św. Franciszek Salezy się wyraża, przedstawia z nimi Tróję na ziemi, która jest najdoskonalszem wyobrażeniem Trójcy niebieskiej. — A zatem starajmy się św. Józefa dla tej jego tak wielkiej świętości coraz więcej czcić, miłować i z wielkiem zaufaniem polecać się jego przyczynie.

DZIEŃ XIX.

Wiara świętego Józefa.

Święty Józef posiadał prostą wiarę. Pan Bóg objawił mu swoje najskrytsze tajemnice; nie mówi atoli do niego wśród grzmotu i błyskawic, jak niegdyś do narodu izraelskiego, ani też w krzaku gorejącym jak do Mojżesza, lecz mówi tylko przez Anioła do niego; Tenże nie pokazuje mu się na jawie i otwarcie jak niegdyś Abrahamowi i Zacharyaszowi, tylko objawia mu się we śnie i poucza go o największej i najcudowniejszej ze wszystkich tajemnic, i to, że Marya jego Oblubienica porodzi Syna Najwyższego, który dla Zbawienia

całego rodu ludzkiego przyjdzie na świat i że nazwać ma imię Jego Jezus. Tak przy tem, jako też przy innych objawieniach, które mu udzielone zostały, wierzył św. Józef z prostą wiarą co mu Pan Bóg objawił; nie żądał on dalszego objaśnienia, nie prosi też Boga jak niegdyś Gedeon, aby mu przez jaki cud potwierdził prawdę jego objawienia. Z największą pokorą i mądrością wierzy bezwarunkowo we wszystko, co mu Anioł z rozkazu Bożego oznajmia.

2. Wiara św. Józefa była dalej mocna i niezachwiana, chociaż on na wielkie próby był wystawiony. Jak wielkiej i mocnej wiary nie okazał on przy narodzeniu Zbawiciela w stajence betleemskiej. Syn Najwyższego, Stwórca nieba i ziemi, leży tam przed nim jako małe, bezsilne dziecko. Pana całego świata i króla nad wszystkich króli, widzi tu leżącego na trochę sianie, owiniętego w ubogie pieluszki, któremu głód i zimno dokucza, tak jak innym słabym dzieciom ludzkim! Mądrość przedwieczną widzi niemą i bezmowną, i ten, na którego widok Anieli w niebie napełnieni są rozkoszą i szczęśliwością, leży w żłobie i płacze od boleści i zimna! Jaka pozorna sprzeczność, co za niepojęta tajemnica! Atoli w sercu św.

Józefa nie powstał ani cień wątpliwości: po Maryi jest on najpierwszym, który Słowu przedwiecznemu, które się ciałem stało, cześć najgłębszą oddaje. I w tej samej mocnej wierze wytrwał przez lat trzydzieści, pomimo że był świadkiem niejednej słabości i potrzeby pomocy, którym Syn Boży, jak wszyscy inni ludzie, w dzieciństwie i młodości swojej chciał być podległy. Codziennie widział go przy boku swoim jako prostego cieślę z młotem i chyblem w rękę w pocie oblicza zarabiać na kawałek chleba; widział jak był nieznany i zapomniany a nawet jak wszyscy znakomitsi w jego rodzinnem miasteczku nim pogardzali. Wszystko to widział św. Józef, a jednakowoż tego na pozór prostego chłopaka i młodzieńca, który go czcił jak swojego ojca, a którego on nazywał swoim synem, cześci i uwielbia w najgłębszej pokorze jako swojego Boga, Stworzyciela i Odkupiciela swojego. — Przypatrzmy się sami sobie, czy rozum nasz we wszystkim z prostotą i chęcią poddajemy pod wiarę, taksamo w tem co pojmujemy, jakoteż i w tych rzeczach, których rozumem naszym pojąć nie jesteśmy w stanie.

Prośmy świętego Józefa o tę wielką łaskę, abyśmy wszystko w świetle wiary św. roz-

ważali, żeby nasze czynności i sprawy zgadzały się zawsze z naszą św. wiarą.

DZIEŃ XX.

Nadzieja świętego Józefa.

1. Z jaką doskonałością święty Józef wypełniał tę cnotę, okazuje się z całego jego życia; aczkolwiek bowiem dni jego ziemskiej pielgrzymki nie były niczem innym, jak nieustanną zmianą boleści i radości, to jednakowoż serce jego napełnione zawsze było całkowitem oddaniem się Boskiej Opatrzności i niezachwianą nadzieją w wszechmocną pomoc Boską. Z pewnością było to dla świętego Józefa wielkiem cierpieniem jego duszy, kiedy na widok Maryi znajdującej się przy nadziei, nie wiedział, co miał uczynić. W cichości swojego serca rozmyśla nad ową tajemnicą, lecz wyjaśnienie onejże pozostawia całkiem Panu Bogu. Pełen ufności spodziewa się, że Pan Bóg, który mu Maryą dał za oblubienicę, objaśni go też w stósownym czasie i spokojnie zasypia. Okoliczność, że anioł właśnie we śnie mu się ukazał i dał mu życzone obja-

śnienie, jest podług niektórych tłómaczy Pisma świętego dowodem, że Józef w tym niepokojnym stanie duchowym, zachował całkiem swój wewnętrzny pokój i wszystko pozostawia Panu Bogu, — A kiedy dalej święty Józef z Maryą, która swoje Dzieciątko niedługo miała wydać na świat, z Nazaret do Betleem podróżować musiał, nie poddał się ani niespokojności, ani też smutkowi i zmartwieniu, chociaż po ludzku sądząc, miał wszelkie powody do tego; wiadomo mu bowiem, że się znajduje w Boskich rękach i pokłada ufność w jego ojcowską dobroć, która się o wszystko potrzebne postara. — A w jak spaniałem świetle nie przedstawia się nadzieja świętego Józefa przy ucieczce do Egiptu. Pośród nocy musiał się zbierać i wychodzić do kraju, na który żydzi nieprzyjaźnie byli usposobieni, bez poprzedniego przysposobienia się na tak daleką i uciążliwą podróż; prześladowany od okrutnego króla, musi się obawiać, aby nie wpaść w ręce najzacieźszym nieprzyjacielom Boskiego Dzieciątka jego piecy powierzzonego. Po przybyciu do Egiptu nie skończyła się jednak jego bieda i nędza, lecz tem większego ubóstwa miał się tam do spodziewania jak we swojej ojczyźnie i nie wiedział nawet jak długo w tym kraju i na owem

wygnaniu będzie musiał pozostać. Atoli najmniejsza skarga nie wydobyła się z ust jego i z całkowitem zaufaniem w Opatrzność Boską, puścił się w ową niebezpieczną podróż do dalekiego pogańskiego Egiptu.

2. Nie sądźmy jednak, że Józef święty dlatego, iż ufał w Bogu, nie czynił nic ze swojej strony, aby do wypełnienia zamiarów Boskich się przyczynić. Nie był wprawdzie bojaźliwy, ale też nie był bez staranności; miał on w Bogu nadzieję, ale też zawsze czynił, na co mu siły jego pozwalały. Tak więc nadzieja jego odpowiadała regułom mądrości i daleką była od owego zbytniego zaufania w samym sobie, która się spodziewa, że Opatrzność wszystko uczyni, bez tego, abyśmy podług sił naszych ku temu dopomagali. — Dlatego, że święty Józef miał mocną i niezachwianą nadzieję w pomoc Boską, nie wydaje mu się nic trudnem, co Pan Bóg od niego żąda i prędko wypełnia jego rozkazy. Jego ufność w Bogu napęłnia go wielkim wewnętrznym pokojem, który ożywia jego serce i przyjemnym jest Bogu, ponieważ uświetnia jego opatrzność. Wreszcie jedna sobie przez swoją ufność wiele zasług dla nieba, gdzie Pan Bóg wynagradza swoich

wybranych podług miary ufności, jaką w nim pokładali. — Przybądź nam o Boże na pomoc z łaską Twoją, abyśmy ze serca naszego wydali wszystkie przesadzone troski i kłopoty, iżbyśmy niczego nie pragnęli, jak Twojej świętej woli wiernie zadosyćuczynić i abyśmy się całkiem oddali miłościwemu kierownictwu Twej Boskiej Opatrzności.

DZIEŃ XXI.

Józefa świętego miłość ku Bogu.

1. Wielką była miłość ku Bogu w sercu świętego Józefa, ponieważ otrzymał wielkie łaski i zawsze wiernie z nich umiał korzystać. Wielką była dalej Jego miłość ku Bogu; dlatego że jego święte serce jak najściślej połączone było ze sercem Maryi! Czy się serce jego nie musiało zapalić ogniem Boskiej miłości, kiedy przez lat trzydzieści było w najściślejszym stosunku ze sercem Królowej Serafinów, owej dziwicy, która więcej miłowała, jak wszyscy aniołowie i Święci razem? — Głównem źródłem miłości jego był atoli jego stosunek, w jakim pozostawał do Boskiego Dzieciątka.

Jeżeli się rozważy, że on był żywicielem i mniemanym ojcem Jezusa, którego codziennie piastował na swoich rękach i z największą czułością całował; że serce jego sercu Pana Jezusa zawsze było tak bliskiem, to łatwo można pojąć, że po Maryi żadne serce nie było napełnione tak wielką miłością ku Bogu, jak świętego Józefa. »Co za miłość«, mówi nauczyciel Kościoła św. Alfons »nie musiała się zapalić w sercu świętego Józefa, kiedy na rękach swoich piastował tę miłą Dziecinę, kiedy się z nią pieścił i nawzajem od niej byłieszczony; kiedy z ust jej słyszał słowa żywota wiecznego, i każde jak strzała miłości przeszywało serce jego. A jak wielce musiała się powiększać jego miłość, kiedy w tem Boskiem Dzieciątku widział najświętszy wzór wszystkich cnót i doskonałości.«

2. Miłość Boska świętego Józefa była wspaniałomyślna, albowiem pobudziła go do całkowitego oddania się Bogu i z radością tak wiele wielkich ofiar dla niego ponieść; była niezwykcieżona, kiedy się doświadczeniem i przeciwnością przewyciężyć nie dała; była czystą, albowiem nie miała przywiązania do dóbr, uciech i honorów światowych. Święty Józef kochał stworzenia nie dla nich samych, lecz

jedynie tylko dla Pana Bogu, to jest, tylko o tyle, o ile one go ściślej z Bogiem połączyły. — Miłość Boska u Świętych Pańskich jest bódzcem ich myśli, słów i uczynków, lecz u świętego Józefa działa się w zupełnie osobliwy sposób, gdy wszystkie jego prace, starania i zabiegi poświęcone były osobie Syna Bożego, który przyjął na siebie naturę ludzką. — Miłość Boska w sercu świętego Józefa dalej nietylko, że żadnym grzechem wygaszoną nie została, lecz przez ciągle obcowanie z Jezusem i Maryą ustawicznie posilaną bywała aż do samej śmierci. A sama śmierć świętego Józefa, czy nie była śmiercią miłości? — Gdy Józef święty umarł, Pan Jezus nie był jeszcze wstąpił do nieba, bramy niebieskie nie były jeszcze otwarte, przez swoją śmierć musiał się więc Józef święty wyrzec obecności swego najukochańszego wychowanka. Lecz Józef święty zgadza się całkiem z rozporządzeniem Boskiem, przytłumia w sobie pragnienie pozostania przy Jezusie i pełen całkowitego zaparcia się samego siebie oddaje ducha swojego w ręce Stworzyciela swojego. Czy to nie świadczy o jego wielkiej bohaterskiej miłości? — Św. Józefie, który zawsze ku Bogu gorejesz miło-

ścią, uproś nam od Boga tej łaski, abyśmy zawsze do niego pałali wielką i wspaniałomyślną miłością.

DZIEŃ XXII.

Czystość świętego Józefa.

1. Po Najśw. Maryi Pannie św. Józef odznaczał się najwięcej pomiędzy wszystkimi Świętymi swoją niepokalaną czystością serca. Jak wysoki stopień czystości musiał św. Józef posiadać, kiedy był godnym zostać małżonkiem najczystszej Panny. Pan Bóg, przed którym nawet aniołowie nie są bez zmazy, wybrał go sobie i rzekł: »To jest mąż podobny do mego upodobania«; Józefie, Ciebie wybieram za towarzysza, opiekuna i małżonka matce mego jednorodzonego Syna. Jak Zbawiciel z krzyża oddał swoją panieńską matkę swojemu panieńskiemu uczniowi Janowi w opiekę, tak też Ojciec niebieski najświętszej Pannie wybrał najczystsze go pomiędzy mężczyznami, aby mu tę najczystsza swoją córkę powierzyć, która już w dzieciństwie swoim poświęciła mu się całkiem przez ślub wiecznej czystości. »Oboje,

mówi św. Franciszek Salezy, uczynili ślub, że przez całe swoje życie zachowają czystość pańską, Pan Bóg chciał więc, aby połączeni byli związkami małżeńskimi, nie dla tego, iżby uwolnieni byli od ich ślubu, lecz by się nawzajem w świętem przedsięwzięciu wzmacniali i utwierdzali.« Ten więc, który miał zostać oblubieńcem najczystszej Dziewicy, w czystości serca musiał się równać duchom niebieskim; tylko takiemu mogła się Marya oddać pod opiekę i kierownictwo. Lecz i Marya była stróżem i opiekunką jego panieństwa, albowiem ciągle z nią obcowanie napajała go zawsze coraz większą miłością i szacunkiem do cnót niebieskich.

2. Cnota czystości czyni człowieka istotą duchową, uwalnia ciało od niewolnictwa zmysłów i zmysłowości i tak go usposabia, że się już nigdy nie da opanować od pożądliwości ciała, tylko posłuszny jest prawu duchowemu; czyste, pańskie dusze, aczkolwiek przykute są do ziemi więzami ciała, żyją ze swojemi pragnieniami i skłonnościami już w niebie. Lecz jak wzniosła i wspaniała jest cnota czystości, to tak łatwo można ją też uszkodzić, najmniejsze technienie pokala jej czystość. Jeżeli chcemy iść w ślady Maryi i Józefa, za

tymi wzniosłemi wzorami w czystości serca, to zamknijmy oczy nasze przed marnościami światowemi, nie otwierajmy ust naszych na próżne, niepotrzebne rozmowy, trzymajmy na wodzy naszą wyobraźnię i unikajmy wszystkiego tego, co by w potrzebnem obcowaniu ze światem czystości naszej groziło niebezpieczeństwem. Jeżeli sobie tedy przez modlitwę wyjednamy moc i siłę naprzeciw pokusom, gdy przez częstą Komunię połączymy się ściśle z Jezusem, owym miłośnikiem dusz czystych i z podobną gorącością przyjmujemy go do serca naszego, z którą św. Józef nosił go na swoich rękach, to serce nasze będzie się stawało coraz czystsiejsem mieszkaniem Zbawiciela naszego. Ponieważ św. Józef dla nader wielkiej czystości serca otrzymał i w niebie osobliwe prawo, że czcicielom swoim może tę cnotę uprosić, strzedz i zachować, dla tego prosimy go o przyczynienie się za nami, do otrzymania mocy i siły naprzeciw pokusom nieczystym, abyśmy przez wytrwałe zwyciężanie takowych stali się uczestnikami owej szczęśliwości, która obiecana jest wszystkim tym, którzy są czystego serca.

»O chwalebny św. Józefie, ojciec i opiekunie panieństwa, stróżu wierny, któremu Pan Bóg niewinność samą, Jezusa Chrystusa i

Maryę Pannę ponad wszystkie panny powierzył; ach, proszę i zaklinam cię przez Jezusa i Maryę, te oba tak drogie ci zastawy, wyjednaj mi tę łaskę, abym zachowany został od wszelkiej nieczystości, z czystem i niepokalanem sercem służył Jezusowi i Maryi, i w służbie ich wytrwał w doskonałej czystości. Amen.

DZIEŃ XXIII.

Cierpliwość świętego Józefa.

1. Cnota cierpliwości na tem się zasadza, gdy z wyższych pobudek w różnych przeciwnościach, jakie nas w tem życiu napotykają zapanujemy nad sobą i liczne utrapienia i dolegliwości tego życia spokojnie, z poddaniem się i z nadzieją w Bogu ponosimy. Tę cnotę posiadał także św. Józef we wysokim stopniu, jak nam to pogląd na historję jego życia pokazuje. Nie widział on bowiem, jak jego niegdyś tak bogata familia, była teraz całkiem zubożała? Czy życia swego sam nie przepędził w pracy i ubóstwie? Wieleż to przeciwności i upokorzeń nie musiał wycierpieć przy swoim ciesielskiem rzemiośle, i był zależny od tych wszystkich, którzy mu dawali robotę.

»Czy św. Józef, zapytuje się błogosławiony Kanizyusz, nie wycierpiał wiele smutku i trosk z powodu wielkiego domowego ubóstwa; którego tak bardzo przygniatało, że ani dla Matki Boskiej, ani dla Dzieciątka Jezus nie mógł się wystarać o najpotrzebniejsze środki do utrzymania życia, czego przecież tak bardzo pragnął i uczynić się usiłował. Nie opuścił on wszystkiego, zabierając tylko co najpotrzebniejsze i z matką i dzieckiem udał się do ucieczki? A ileż to przykrości, ile strachu nie poniósł, tak we swojej ojczyźnie ze strony żydów, jako i na obczyźnie ze strony pogan, szczególnie w czasie swego siedmioletniego wygnania w Egipcie, gdzie największe przeciwności i najprzykrzejszą nędzę musiał wycierpieć. Podczas gdy św. Józef wnet w tę, wnet ową stronę musiał uciekać, starał się z wielką troskliwością o bezpieczne miejsce dla tego podwójnego skarbu, który mu od Boga powierzony został, to jest Jezusa i Maryi, aby ich ochronić od niebezpieczeństwa śmierci. Wszystkie te i tym podobne utrapienia, nędze i cierpienia, ponosił z największą cierpliwością i nie tylko samego siebie, ale i Najświętszą panięską Matkę starał się pocieszać.

2. Święty Józef był cierpliwy dlatego, iż był ze serca pokorny i nie ulegał swojej własnej miłości, która w samej rzeczy jest jedynym, prawdziwym powodem całej naszej niecierpliwości. Dalej ćwiczył się on w cierpliwości w tak wysokim stopniu, dlatego że żył w ciągłej wierze. Będąc przekonany, że nas nic spotkać nie może, czegoby Pan Bóg dla nas nie był przeznaczył, i że nic dla nas nie chce, co by nie posłużyło ku naszemu zbawieniu, widział w tych licznych okolicznościach, które mu dla cierpienia były dane, same dowody Boskiej miłości i najmiłosierniejsze dopuszczenia Jego Opatrzności. Potem posiadał św. Józef taką wielką cierpliwość dlatego, że tak gorąco kochał Pana Boga; albowiem miłość utwierdza się w cierpieniach a kto prawdziwie miłuje, pragnie cierpieć za umiłowanego. Jeżeli niektórzy Święci Boga nieustannie prosili o cierpienia, aby Mu przez to okazać swoją miłość, do jak gorejącej chęci cierpienia nie musiała się potem podnieść cierpliwość św. Józefa, tego anioła miłości Boskiej? Wreszcie wskazywała mu jego wiara na ową niebieską ojczyznę, gdzie Pan Bóg cierpliwość tak chojnie wynagrodzi, gdzie każde z miłości ku niemu poniesione cierpienie wy-

nagrodzone bywa wieczną szczęśliwością. Przez wykonywanie tej cnoty pozyskał św. Józef pokój duszy, siłę i mężstwo i utwierdził się jako prawdziwy przyjaciel Boski, który przez cierpliwość w cierpieniach poznaje tych, którzy Go prawdziwie miłują. — Zbadajmy sami siebie, w których sprawach i przy jakich okazjach możemy się stać podobni do naszego Świętego w ćwiczeniu się w cierpliwości, i prosimy Boga, abyśmy za jego przyczyną otrzymać mogli potrzebne ku temu łaski.

DZIEŃ XXIV.

Śmierć świętego Józefa.

1. Według najprawdopodobniejszego i najpospoliciej przez pisarzy kościelnych przyjętego mniemania, święty Józef nie doczekał Męki i Zmartwychwstania Pańskiego, lecz na kilka lat wprzód zasnął w Panu. Pismo święte, które po kilkakrotnie mówi o Maryi i innych krewnych Chrystusa Pana, byłoby także z pewnością i o świętym Józefie coś wspomniało, i pewno byłby on także z Maryą przy śmierci swego najukochańszego Syna, gdyby się jesz-

cze wtenczas był znajdował przy życiu. — Nie wiek i choroby były powodem jego śmierci, tylko że wypełniał powierzone mu od Boga zadanie i dlatego może opuścić ten ziemski padół płaczu. Święty Józef wiernie się opiekował Najświętszą Maryą Panną i Synem Bożym i starał się o ich wyżywienie; ze ślepem posłuszeństwem wykonał on wszystko, co mu od Boga powierzone zostało; ubóstwo pogardę, prześladowanie, bojaźń, kłopoty i nędzę ponosił w najczystszej myśli z miłości ku Bogu, jednym słowem wszystkie tak ciężkie próby i doświadczenia, które Pan Bóg na niego włożył, zwyciężył. Święty Epifaniusz Kartagena i święty Bonawentura utrzymują, iż błogosławiona śmierć jego nastąpiła w tymże roku, w którym Pan Jezus przyjął chrzest w Jordanie, to jest, kiedy rozpoczynał życie swoje publiczne. Trafną też z tego powodu robią niektórzy Ojcowie święci uwagę, że tym sposobem widzimy, iż Pan Bóg zabiera z tego świata świętego Józefa wtedy, kiedy już Pan Jezus swoje życie publiczne zaczynając, opieki jego nie potrzebował, i z pod zwierzchnictwa ojcowskiego niejako się wyzwalał. Pan Bóg więc woła do siebie swego wiernego sługę, aby go przyozdobić koroną sprawiedli-

wości. Błogosławiony ten, który w godzinie śmierci swojej powiedzieć może: zadanie życia mego wypełniłem i według sił moich służyłem Bogu w tym stanie i w tych stosunkach, w których mnie ustanowił; starałem się za jego łaską wolę jego wypełnić i spodziewam się teraz przez niepojęte zasługi Jezusa Chrystusa, że do jego wiecznego raju przyjęty zostanę. Lecz jak mało ich tak będzie mogło powiedzieć! Jednakowóż nie powinniśmy przez to upadać na duchu. Błogosławiony jest i ten, który nie zawsze postępował na drodze cnoty, który atoli przez szczerą i wytrwałą pokutę zadosyć uczynił, za grzechy swojego dawniejszego życia i duszę swoją obmył w najdroższej krwi Jezusa Chrystusa.

2. Przypatrzmy się teraz św. Patryarsze, jak umierając, leży na swoim biednym posłaniu. Twarz jego jest blada i wynędzniała, lecz w rysach jego odbija się pokój niebieski, a oczy jego jaśnieją nadnaturalną radością. Święta głowa, która więcej od kłopotów i zmartwienia, jak od ciężaru lat, pokryta jest siwizną, spoczywa na rękach Jezusa, podczas kiedy Marya klęczała obok niego. Oboje dziękowali mu za wszystkie trudy i prace, za wszystką miłość i wierność, które im był wy-

świadczył, a Jezus daje mu swoje błogosławieństwo, prosząc swego niebieskiego Ojca, aby tę czystą i niepokalaną duszę swego wier-
nego Opiekuna i przybranego ojca przyjął do
otchłani, to jest na owe miejsce, gdzie dusze
Sprawiedliwych starego zakonu oczekiwały na
przyjście Zbawiciela. Święty Józef dziękował
im ze swojej strony słabym głosem za wszy-
stką miłość i cierpliwość, którą mu wyświad-
czyli i poleca potem ducha swego w ręce
Ojca niebieskiego. Ponieważ św. Józef przez
całe swoje życie taką gorącą miłością pałał
do Boga, dla tego też, jak święty Alfons Li-
guori i święty Franciszek Salezy utrzymują,
mógł tylko umrzeć z miłości Boga, tak, że
nieodparta siła miłości Boga duszę jego świętą
rozłączyła od jej ciała. — Wzbudźmy nie-
kiedy w sobie z miłości ku Bogu to święte
pragnienie, opuszczenia tego nędznego i nie-
bezpiecznego żywota ziemskiego, abyśmy Boga,
to najwyższe dobro, już nigdy utracić nie mo-
gli; starajmy się tak żyć, abyśmy każdej go-
dziny byli gotowi stanąć przed tronem naj-
wyższego Sędziego, i prosimy codziennie świę-
tego Józefa, abyśmy raz w miłości i przyjaźni
z Bogiem ducha naszego oddali.

DZIEŃ XXV.

Józefa św. przyjęcie do nieba.

1. Wielka była radość pobożnych Patryarchów, gdy św. Józef wstąpił do otchłań i przyniósł im tę radosną nowinę, że Boski wychowanek jego, ich Odkupiciel, dzieło odkupienia swego niedługo ukończy i zaprowadzi wszystkich ze sobą do wiecznych wspańiałości niebieskich. Aż do owego momentu złożona została tymczasem śmiertelna powłoka św. Józefa do łona matki ziemi. Grób jego był wspaniały, dlatego, że Syn Boży czcił go jako miejsce ostatniego spoczynku swego najukochańszego ojca. Grób jego był wspaniały dla tego, że Najśw. Marya Panna z uszanowaniem na niego spoglądała, jako na miejsce ostatniego spoczynku swego świętego Oblubieńca. Grób jego był wspaniały — a pomimo tego nie widziano, że lud garnał się, aby oddać cześć swoją temu świętemu grobowi, nie widziano, aby ziemię z niego uważano za świętą pamiątkę, aby się na nim znaki i cuda działały, aby kości św. Józefa czczone były jako relikwie na ołtarzach. Dla tego, że Pan Bóg chciał, żeby nietylko życie świętego Józefa było całkiem ukryte, lecz,

aby także i świętość jego przez pewien przeciąg czasu została ukrytą.

Zastanówmy się nad tem, że i my pewnego dnia zmartwychwstaniemy, lecz, że ciało nasze wtenczas tylko podobnem będzie do świętego Józefa, jeżeli zachowamy odpowiednią stanowi naszemu czystość ciała i duszy; udajmy się do świętego Józefa, abyśmy za jego przyczyną uczestnikami się stali tejże łaski.

DZIEŃ XXVI.

Chwała niebieska świętego Józefa.

1. Jaką nagrodę nie musiał otrzymać ten, który z najczystszych pobudek wiary i miłości tutaj na ziemi prowadził życie pełne pracy, umartwienia i cierpienia; który był najwierniejszy i najpokorniejszy ze wszystkich sług Boskich, którego świętość, mądrość i dobroć przedstawił on we swojej osobie; który po Maryi był najczystszym i najświętszym ze wszystkich ludzi i którego serce pałało zawsze jak Najświętsze Serce Jezusa i Maryi ogniem Boskiej miłości. Któżby sobie bowiem nie mógł przedstawić tej chwały,

którą Pan Bóg obdarzył tego sprawiedliwego, jeżeli rozważemy, że przez cały przeciąg swego długiego życia, przy którego rozpoczęciu obdarzony już był nadzwyczajną świętością, z dniem każdym coraz więcej się jeszcze udoskonalał? Zasługi nasze są o tyle większe, im ściślej połączeni jesteśmy z Jezusem Chrystusem. Któż atoli był ściślej i wytrwalej z Nim połączony, jak święty Józef? A zatem, któż sobie zjednał więcej zasług dla nieba, jak on?

2. Bóg Ojciec uświetnia świętego Józefa jako Swego zastępcę dla Swego Boskiego Syna i tego, któremu oddał Swoją moc na ziemi, okrywa blaskiem niebieskim. Syn Boży uświetnia go jako Sprawiedliwego, który najdoskonalej naśladował Boskie przymioty Swego niebieskiego Ojca i Jemu samemu przez całe życie najwięcej był podległy; i ten Zbawiciel Boski, który zawsze jest taki pełen miłości i wdzięczności, uważa to za Swój obowiązek, oddawać mu w niebie taką samą cześć, jaką mu wyświadczał na ziemi. Bóg Duch święty uświetnia go, jako zastępcę Swego dla Najbłogosławieńszej Dziewicy i jako najczystszego i najświętszego ze wszystkich ludzi. — I najświętsza Dziewica raduje się, że cnoty

tego, którego tu na ziemi czciła jako swego małżonka i godnego karmiciela i opiekuna Jezusa, tam w niebie wychwalać i Panu Bogu dziękować może, który go teraz nagradza za jej samej, więcej atoli jeszcze jej Boskiemu Synowi wyświadczone usługi. Aniołowie święci czują się szczęśliwymi, że cześć temu oddawać mogą, którego Król nad królami otaczał taką wysoką czią a którego siedzieć widzą po prawicy ich Królowej. Wszyscy Święci cześć mu oddawają, gdy mu równocześnie z Maryą składają swoje hołdy; z Maryą, Matką Boską, chwalą i jej świętego małżonka, którego sam Pan Jezus »Ojcem« swoim nazywał. Pewną atoli jest rzeczą, że także wiele jest Świętych w niebie, którzy w szczególny sposób czczą świętego Józefa, są to owi Święci, których on swoją opieką otaczał, którzy mu łaskę wytrwałości albo nawrócenia swego i po Bogu i Maryi wieczną swoją szczęśliwość, której zażywają, mają do zawdzięczenia. Starajmy się i my o prawdziwie wielkie nabożeństwo do świętego Józefa; prośmy go o łaskę do naśladowania cnót jego, abyśmy raz ubogaceni licznemi zasługami we wiecznej szczęśliwości radować się mogli.

DZIEŃ XXVII.

Św. Józefa potężna za nami przyczyna.

1. Sprawiedliwi na ziemi nie zawsze posiadają chwałę i potęgę, w stosunku do swych cnót i zasług. W niebie zaś jest zupełnie inaczej, każdy wedle spraw swoich ma nagrodę. Im kto większy w oczach Boga, tem większa jego moc, władza, przyczyna przed Bogiem. Na tych zasadach oparci, powiedzmy, któryż z Świętych po Maryi ma większą u Boga władzę, większe prawo do naszej w nim ufności, do hołdów, jeżeli nie Józef święty? Ileż to świetnych przywilejów wynosi go nad innych Świętych i w nas wraża, abyśmy doń z największą uciekali się ufnością? Syn Boży wybrawszy sobie Józefa świętego za ojca, któryby nad nim miał pieczę i go wychował, już w tem życiu na ziemi, otaczając go oznakami swej najwyższej miłości, nie mniej dziś miłuje go na niebiosach, jak go miłował na ziemi. Syn Boży, jako Pan wieczności, wiecznością pragnie płacić swemu ukochanemu ojcu to, co on dlań czynił w czasie z tak niezłomną wiernością i pokorą, gotów jest wszystkie jego prośby łaskawie wysłuchać, jego pragnienia spełnić. Wszyscy Święci otrzymali od Boga łaskę nie-

sienia pomocy w niektórych potrzebach; Józefa tylko potęga jest nieograniczona, rozciąga się na wszystkie potrzeby i wszyscy, co się do niego z ufnością udają, cieszą się pewnym, szybkim jego wstawiennictwa skutkiem. Inni Święci wielką wprawdzie cieszą się na niebiosach powagą, lecz przedkładając za nami prośby, błagają jako pokorni słudzy; jeden tylko, Józef, przedstawia je z powagą Pana i ojca. Jezus i Marya na ziemi podwładni mu byli, wszystko przeto co chce, wyjednać może u Króla, swego Syna, u Królowej, owej Oblubienicy, u obojga wpływ jego nader dzielny, tak iż uczony Gerson powiada: »On raczej rozkazuje, niż błaga!« Jezus wedle wyrazów świętego Bernarda z Sienny nie przestaje na niebiosach dawać Józefowi okazów swego dziecięcego uszanowania, spełniając wszystkie jego życzenia: »tak, iż gdy ojciec syna prosi, jego prośba staje się rozkazem.«

2. Nie powinniśmy jednak sądzić, że za przyczyną świętego Józefa wszystko bezwarunkowo otrzymamy, o co go prosić będziemy. Jeżeli go o doczesne dobra i łaski prosimy, tylko wtenczas takowe otrzymamy, jeżeli nam posłużą do naszego dusznego zbawienia, albowiem miłość tego Świętego jest święta i nad-

zwyczajna; on przedewszystkiem pragnie, abyśmy nasz cel ostateczny osiągnąć mogli, i dlatego jest niepodobnem, aby nam mógł na coś pozwolić, co by duszy naszej było szkodliwem. Lecz, gdy go prosimy o łaski duchowne, z pewnością za przyczyną jego takowe otrzymamy, jeżeli wypełnimy owe warunki, które w ogóle wypełnione być muszą, aby prośby nasze wysłuchane zostały, to jest, jeżeli się z ufnością, pokorą i wytrwałością modlimy, i rąk naszych beczynnienie nie opuszczamy, tylko z owemi łaskami, które on nam uprosi, współdziałamy. Święta Teresa mówi, że święty Józef jest pomocnikiem we wszystkich potrzebach i dolegliwościach, a nie tylko w niektórych i poszczególnych, jak inni Święci. Pomimo tego są pewne dolegliwości i stósunki, w których się przedewszystkiem polecamy jego opiece; mianowicie wzywamy jego pomocy o łaskę do otrzymania czystości stanowi odpowiedniej, modlitwy i dobrej śmierci. — Dlatego pragnę i ja, o święty Józefie, we wszystkich moich dolegliwościach ciała i duszy zawsze z ufnością do Ciebie się uciekać.

DZIEŃ XXVIII.

Święty Józef, patronem Kościoła
katolickiego.

1. Kiedy Papież Pius IX. w dzień 8 grudnia 1870 roku ogłosił świętego Józefa patronem świętego katolickiego Kościoła, chciał przez to przedewszystkiem św. Józefa uczcić, podnosząc go na przysługujący mu stopień i stawiając go obok Najśw. Maryi Panny jako opiekuna tej wielkiej katolickiej rodziny. Dalej chciał nam przez to podać środek pomocny na powszechnie panujące zepsucie naszego czasu, gdy nam w osobie tego wielkiego Świętego stawia przed oczy jaśniejący przykład owych cnót, które jedynie tylko są w stanie uratować i podźwignąć to tak bardzo upadłe i zepsute społeczeństwo ludzkie. Wreszcie chciał uroczystym sposobem ożywić ufność do świętego Józefa w sercach wiernych chrześcian, chcąc ich przez to nakłonić, aby tak w powszechnych utrapieniach Kościoła, jakoteż w ich własnych dolegliwościach do niego się uciekali. — Kościół święty wie dobrze, że Pan Bóg każdego czasu wybierał to słabe i pogardzone, aby pobić i zwyciężyć to mocne. Nie widzi on w tym ubogim, nieznanym rzemieślniku z Nazaret owego niskiego nie-

wykształconego i przed oczami świata niepozornego człowieka, lecz widzi w nim męża, który po Najświętszej Maryi Pannie najgłębiej wejrzał w tajemnicę wcielenia i odkupienia i najwięcej do tego się przyczynił. Jeżeli św. Józef przez trudy swej uciążliwej pracy, przez smutki wygnania i tysiąc innych cierpień i kłopotów przyczynił się do dzieła odkupienia, to przez to samo przyczynił się także sowicie do założenia Kościoła; dlatego też miłuje takowy nie tylko jako dzieło Jezusa i Maryi, lecz także jako swoje własne dzieło, jako dzieło swoich trudów, swojej cierpliwości i swojej modlitwy.

2. Józef egipski ustanowiony był od Faraona nad wszystkimi śpichlerzami, w których zachowane było zboże na owe siedem lat głodu, które miały nastąpić. W daleko wyższym znaczeniu Ojciec niebieski ustanowił naszego św. Józefa zarządcą najwyższych skarbów, które na ziemi posiadał; Pan Bóg bowiem ustanowił go Panem domu swego, owego domu, który na ziemi mieścił w sobie jednorodzonego Syna Bożego i Matkę jego Najświętszą. Ów święty domek w Nazarecie i złączona w nim pod opieką św. Józefa święta familia była wyobrażeniem i prawdziwym po-

czątkiem owej całej świat obejmującej familii Kościoła św., owego domu Bożego na ziemi, w którym sam Pan Jezus, prawdziwy chleb z nieba, zachowany zostaje. Ztąd też nie można nam w to powątpiewać, że św. Józef w podobnym stósunku stoi do całego Kościoła, w jakim znajdował się niegdyś ku św. Rodzinie w domku w Nazarecie. Tak jako był stróżem prawdziwego ciała Jezusa, tak też słusznie jest stróżem jego mistycznego ciała, to jest Kościoła świętego. Tak jako na ziemi pierwszą był głową Kościoła, który jeszcze ukryty był w domku Nazaretańskim, tak też nad nim nie przestał czuwać, odkąd na cały świat się rozszerzył; on uratuje go od niebezpieczeństwa, które mu teraz zagraża, jak dawniej go uratował od owych prześladowań, które go już w kolebce jego udusić chciały. Dziękujmy Bogu za tę nową św. Józefowi udzieloną chwałę; połóżmy w nim naszą nadzieję z Kościołem św. przez to, że się często z nim i za nim do niego będziemy modlili: »Święty Józefie przewodniku nasz, broń nas i Kościół święty.«

D Z I E Ń XXIX.

Cześć ku świętemu Józefowi jest środkiem pomocnym na złości i występki naszego czasu.

1. Podniesienie świętego Józefa na Patrona Kościoła katolickiego jest łaski pełnem zrządzeniem Boskiej Opatrzności, która przez to szczególnym potrzebom naszego czasu zadosyćuczynić chciała. Jeszcze nigdy powaga na wszystkich zakresach życia tak bardzo nie była zachwiana a rozpusta i zepsutość obyczajów nie była tak powszechną jak w naszych czasach. Z największą pychą i zarozumiałością postawiono rozum ludzki za zasadę wiary a wymagania zepsutej natury za wskazówkę życia. Bez względu na to, co Pan Bóg uczy i nakazuje, w nic się już wierzyć nie chce jak tylko w to, co się swoim ograniczonym rozumem uzna; i tylko to czynić, co odpowiada miłości własnej, z tego więc owa niewiara i nieposłuszeństwo, względem nauki i przepisów Kościoła, ztąd owe rewolucye w krajach i kłótnie we familiach. Pośród tego niewiernego towarzystwa i jego mniemanej zarozumiałości podnosi Kościół święty na najwyższy stopień czci świętego Józefa, tego wiernego sługi (fidelis servus), tego męża wiary i po-

słuszeństwa, który we słowo Boże wierzył zawsze z prostotą serca a na rozkaz Anioła, który w imieniu Boga do niego przemawiał, ślepo był posłusznym. Święty Józef jest wprawdzie głową świętej Rodziny i najwyższą powagą na ziemi; ponieważ atoli przepisy starego zakonu jeszcze są obowiązujące, dlatego daje obrzezać Boską dziecinę i przynosi ją do Kościoła na ofiarę, a ponieważ zarazem należy do społeczeństwa świeckiego, dla tego udaje się do Betleem, tak jak zwierzchność tego wymaga. Dlatego Kościół święty stawia nam słusznie przed oczy za wzór tego Świętego, abyśmy się od niego nauczyli szacunku dla każdej zwierzchności, który niestety w naszym czasie tak bardzo podupadł.

2. Drugą główną przyczyną złego naszego czasu jest zaburzenie życia rodzinnego. Pewien niechrześcijański, Kościołowi świętemu przeciwny prąd czasu, który za dni naszych świat opanował, chciałby małżeństwo, które Pan Bóg wyniósł do Sakramentu świętego, złupić z tej wysokiej godności a wychowanie dzieci oddać pod opiekę Państwa i świeckiej zwierzchności. Dzisiejszy przemysł przez wprowadzanie nowych wynalazków coraz więcej a więcej odciąga siły robocze od strzechy do-

mowej, i zamiast, aby przy cichem ognisku rodzinnem starano się o skromne utrzymanie życia, goni się wśród wrzawliwego zgłędu warsztatów i fabryk za bogatemi zarobkami; jednym słowem zdaje się, że w czasie obecnym wszystko się na to sprzysięгло, aby więzy rodzinne coraz więcej zluźnić i potargać. Kościół św. chcąc temu złemu poniekąd zaradzić, stawia nam przed oczy jako ożywiający przykład św. Józefa za wzór chrześcijańskich małżonków i jako głowę rodziny, która najściślej była z sobą złączona. — Małżeństwo św. Józefa i Najśw. Maryi Panny było małżeństwem z woli Bożej; tak samo powinien też każdy, jeżeli do tego świętego stanu małżeństwa wstąpić zamyśla, prosić najprzód Boga o radę i oświecenie; jasna ile możliwości światomości powołania, które od Boga pochodzi, dodaje siły i mocy do wypełnienia niejednej ciężkiej powinności chrześcijańskich małżonków. Małżeństwo św. Józefa jest dalej święte; kto żyje w tym stanie, niech się nauczy od św. Józefa wzajemnej wierności, czystej powagi, świętej miłości, niech się nauczy, jak się obchodzić z małżonką lub małżonkiem, jak dzieci wychowywać, jak każdy członek rodziny, rodzice i dzieci o wieczne zbawienie drugiego i

o doczesne dobro rodziny żyć, pracować, modlić się i cierpieć powinien. Święty Józef umiera wreszcie na rękach Jezusa i Maryi, jakie wezwanie, aby członkowie rodziny wierne jedno przy drugim wytrwały i w miłości jedno drugiemu pomagało aż do zakończenia życia. — Udziel nam, o Boże tej łaski, abyśmy przez gorliwą cześć i naśladowanie św. Józefa okazali się jako wierne dzieci naszej Matki, Kościoła katolickiego, i abyśmy przez to od fałszywego kierunku obecnego czasu zachowanemi zostali.

DZIEŃ XXX.

Opiekuństwo św. Józefa dla wszystkich stanów i we wszystkich stosunkach.

1. Powszechne opiekuństwo św. Józefowi przyznawane było po wszystkie czasy przez ufność wiernych, która niezliczonem wyświadczeniem łask tego św. Patryarchy utwierdzona została. Ponieważ św. Józef pracą rąk swoich tego żywił i nim się opiekował, który na to był przyszedł, aby wszystkich zbawić, dla tego też wszyscy wybawieni przez niego, niech należą do któregoś stanu, mają prawo do

jego szczególnej opieki. Jest on patronem dzieci; jak się troszczył o Dzieciątko Jezus, taksamo troszczy się też o ich duchowe potrzeby, chroni je od zasadzków złego nieprzyjaciela i jest ich orędownikiem u Jezusa. Jako czysty oblubieniec Dziewic Dziewicy, jest Patronem panieńskich dusz. Dlatego, że był głową św. Rodziny, czczony jest jako Patron rodziców i przełożonych. On jest Patronem rzemieślników i robotników, albowiem sprawował najprostsze roboty cieśli, aby pracą rąk swoich wyżywić Zbawiciela świata i swoją panieńską oblubienicę. Z powodu, że z Jezusem i Maryą ponosił niezliczone cierpienia, wewnętrzną starość, ubóstwo i nędzę, jest patronem wszystkich tych, którzy cierpienia i prześladowanie ponosić muszą. Zakonnicy i dusze świętobliwie żyjące, czczą go jako swojego patrona, dla tego że on życie swoje przepędził w ciągłym towarzystwie i w poufałym obcowaniu, jakoteż w rozmyślaniu i naśladowaniu Boskiego Zbawiciela. Przez to, że on Ojcu Niebieskiemu pierwsze krople krwi Jezusa przy obrzezaniu, a później i onego samego ofiarował w kościele, dla tego jest patronem kapłanów, którzy Syna Bożego codziennie przy Mszy św. przynoszą w ofierze.

2. Król egipski Faraon odsyłał wszystkie prośby swoich poddanych do Józefa, syna Patriarchy Jakóba, którego uczynił najwyższym Rządcą całego domu swojego i więc królem całego Egiptu; »idźcie do Józefa,« mówił do nich, »a co wam powie, to czyńcie.« Taksamo król niebieski Józefowi świętemu, który był żywicielem Jezusa, powierzył wszystkie swoje skarby, przezco też Kościół prosi Boga »aby to wszystko, czego przez nasze nieudolne siły dostąpić nie możemy, za przyczyną świętego Józefa było nam dane.« Święta Teresa nas zapewnia: »Pan Bóg innym Świętym udzielił tej łaski, że czcicielom swoim dopomóc mogą w szczególnych potrzebach, lecz o świętym Józefie przekonałam się, że nam w każdej potrzebie może dopomóc.« —

Gdy napastowani będziemy myślami przeciwnemi wierze, idźmy do Józefa, który na słowa anioła natychmiast uwierzył, nie zastanawiając się nad tem, czego nie mógł pojąć. W pokusach naprzeciw czystości serca, idźmy do Józefa, albowiem jego anielska czystość podniosła go do godności Oblubieńca Najczystszej z Dzievic. Jeżeli nas to nieszczęście spotkało, żeśmy przez grzech jaki utracili Jezusa, idźmy do Józefa, on nas nauczy, jak szczerze i gorąco

mamy szukać Jezusa, aż go na nowo znajdziemy w kościele. W chorobie, ubóstwie, nędzy i we wszystkich przykrych położeniach idźmy do Józefa a niego znajdziemy pomoc albo przynajmniej wzmocnienie, pociechę i to oświecenie, którego nam we wszystkich okolicznościach życia naszego tak bardzo potrzeba. — Takim sposobem przedstawia nam się opieka świętego Józefa jako wszystko ogarniająca, dlatego, że się rozciąga na wszystkie stany i na wszystkie stósunki życia; uciekajmy się więc każdego czasu pod jego silną opiekę, a natenczas nigdy nam na pomocy jego zbywać nie będzie.

DZIEŃ XXXI.

Święty Józef patron umierających.

Święty Józef jest naszym opiekunem i obrońcą przy śmierci, ponieważ jest miłośnikiem dusz naszych, a my najbardziej w godzinie śmierci opieki jego potrzebujemy. O jak ważną jest godzina śmierci, gdzie wszystko na ziemi nas opuszcza, gdzie się zabieramy na drogę do wieczności, i gdzie nieprzyjaciół duszy naszej wszystkich sił używa, aby nas wtrącić do wiecznego potępienia, albowiem wie on

bardzo dobrze, że czas jego jest krótki. Właśnie w tej ostatniej, rozstrzygającej godzinie św. Józef przez to objawić chce miłość swoją ku duszom naszym, że nas broni od napaści złego nieprzyjaciela. Lecz, że szczególną moc posiada, dopomagania czcicielom swoim w godzinie śmierci, dowodzi św. Alfons Liguory z trzech powodów. Czcimy go, powiada on, jako patrona umierających, po pierwsze, dlatego że Jezus miłuje go nie tylko jako swojego przyjaciela, lecz jak swojego ojca, dlatego też jego za nami przyczyna o wiele większą moc posiada, jak przyczyna innych Świętych. Po drugie, św. Józef otrzymał wielką moc przeciw złym duchom, którzy w godzinie śmierci na nas uderzają, dlatego, że Zbawiciela wyrwał od zasadzek Heroda. Po trzecie, pomoc jaką Pan Jezus i Najświętsza Maryja Panna Józefowi św. przy śmierci jego wyświadczyli, wyjednała mu prawo, że czcicielom swoim wyjednać może lekką i świątobliwą śmierć. Jeżeli go więc w godzinie śmierci naszej wzywać będziemy, nie tylko, że on sam przybędzie na pomoc, ale nam jeszcze uprosi pomoc Jezusa i Maryi.

2. Już same imię Józefa jest postrachem piekła i rozpędza złe duchy z bliskości umie-

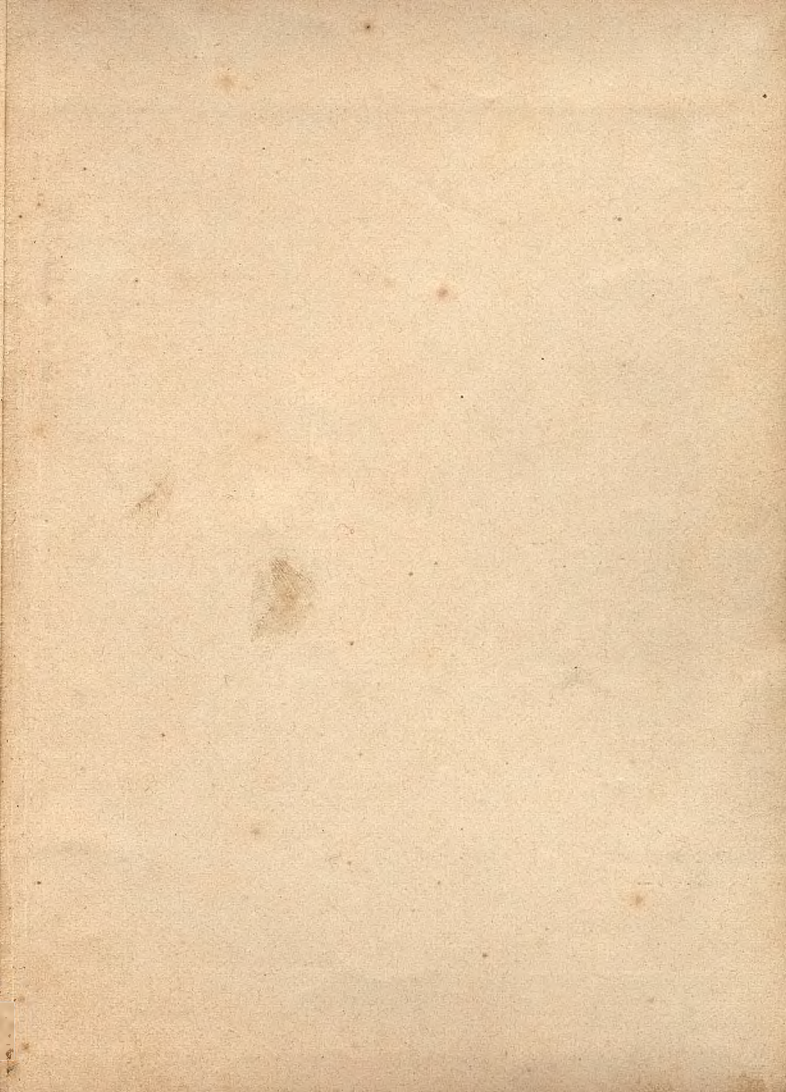
rającego. Pomędzy honorowemi tytułami, które Kościół Józefowi św. nadaje, znajdujemy także tytuł: »Zwycięzco piekła;« zasłużył on sobie na ten tytuł, gdy z Boskiem Dzieciątkiem uciekał do Egiptu, a gdy nareszcie po wielu trudach i cierpieniach najśw. Rodzina wstąpiła na ziemię Egipską, naraz wszystkie bałwany egipskie runęły i w gruzy się rozsypały, milkli fałszywi prorocy, a duchy piekielne pouciekały. To zwycięstwo nad piekłem w rzeczy samej przypisać należy się Boskiemu Dzieciątku, które atoli do dostąpienia tegoż posłużyło się swoim mniemanym ojcem św. Józefem. Lecz o jak wiele większą bojaźń ma teraz szatan przed potęgą św. Józefa, który do takiej wysokiej godności w niebie wyniesiony został! Z bojaźnią i nieśmiałością zbliża się tylko do łoża umierającego chrześcianina, który przez całe swoje życie był gorliwym czcicielem św. Józefa. Lecz święty Józef nietylko broni swoich czcicieli w godzinie śmierci, ale im także dodaje siły i pociechy w tym ostatnim i wielkim strachu, tak jak i on od Jezusa i Maryi napełniony był pociechą i radością. Kościół święty wzywa nas, abyśmy w godzinie śmierci naszej uciekali się do świętego Józefa, aby on nam na pomoc przybył, uprosił nam odpuszczenie grzechów naszych

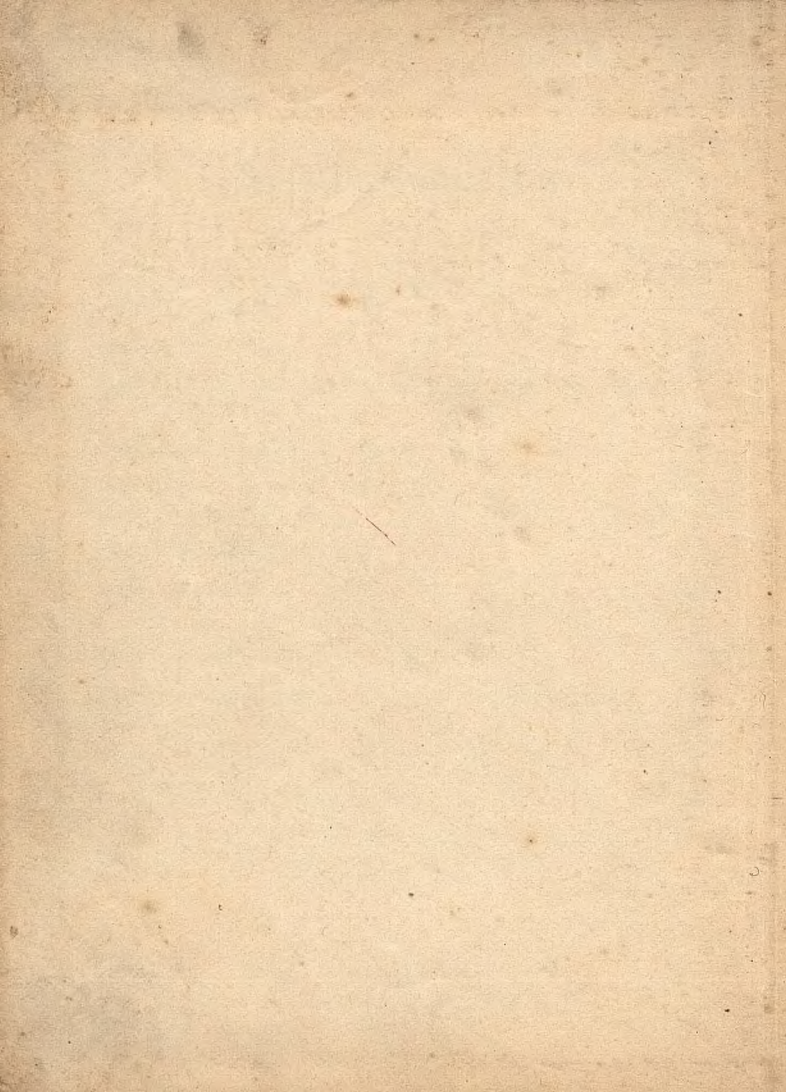
i wyjednał nam najwyższe dobro wiecznego pokoju i wiecznej szczęśliwości. A jakaż w godzinie śmierci może być większa dla nas pociecha, jak otrzymanie odpuszczenia grzechów naszych i zapewnienie wiecznego zbawienia? — Zabezpieczmy sobie przez szczere i nieustanne nabożeństwo do świętego Józefa jego opiekę w godzinie śmierci i jak najczęściej wołajmy z tak licznymi jego czcicielami: »Zdrowyś Józefie, łaski pełen, Jezus i Marya z Tobą; błogosławionyś między mężczyznami i błogosławiony owoc żywota Oblubienicy Twej, Jezus. Święty Józefie, Opiekunie Jezusa i Oblubieńcze Najświętszej Maryi Panny, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinie śmierci naszej. — Amen.

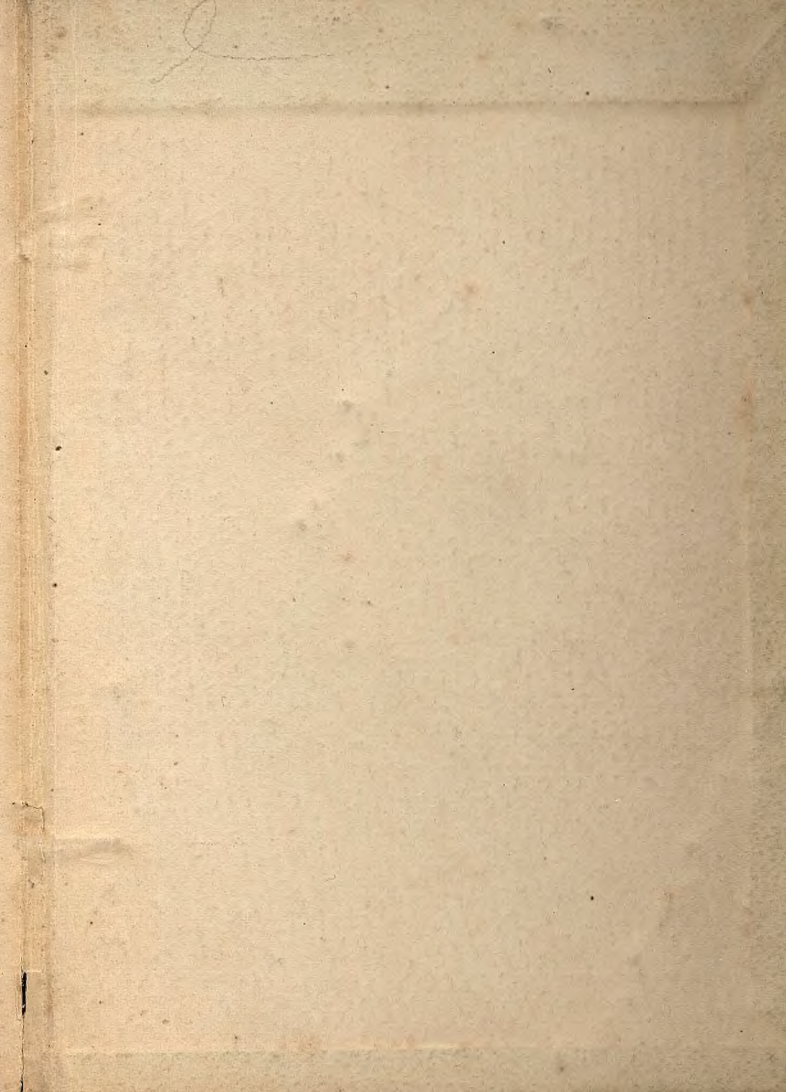


Spis przedmiotów.

	Strona:
Zachęcenie do czci i nabożeństwa ku św. Józefowi . .	3
Modlitwa poranna	7
Modlitwa wieczorna	9
Modlitwy podczas Mszy świętej na cześć św. Józefa, Opiekuna Jezusowego	12
Modlitwy do Spowiedzi świętej	29
Modlitwy do Komunii świętej	33
Pieśni do świętego Józefa	44
Litania do świętego Józefa	48
Psalm Miserere	52
Koronka na cześć 7 boleści i 7 radości św. Józefa . .	54
Responsorium na cześć świętego Józefa	59
Modlitwa do świętego Józefa o zachowanie czystości .	61
Memorare do świętego Józefa	61
Modlitwy strzeliste do świętego Józefa	62
Bractwo ku czci świętego Józefa	62
Stowarzyszenie do nieustającej czci świętego Józefa .	66
Rozmyślania na każdy dzień miesiąca Marca	69







Biblioteka Śląska w Katowicach

ID: 0030001411336



I 1716988